



7185

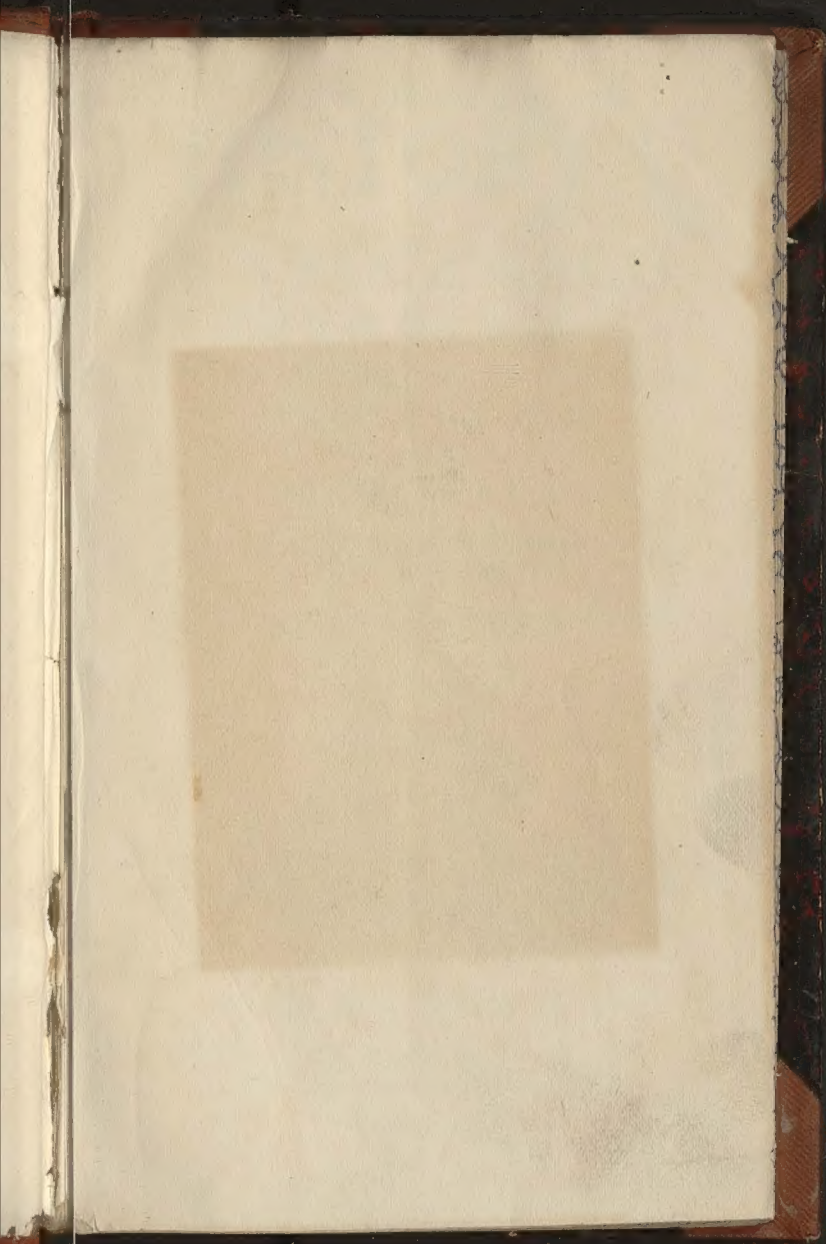
halbkomp

I Mos. St. D.

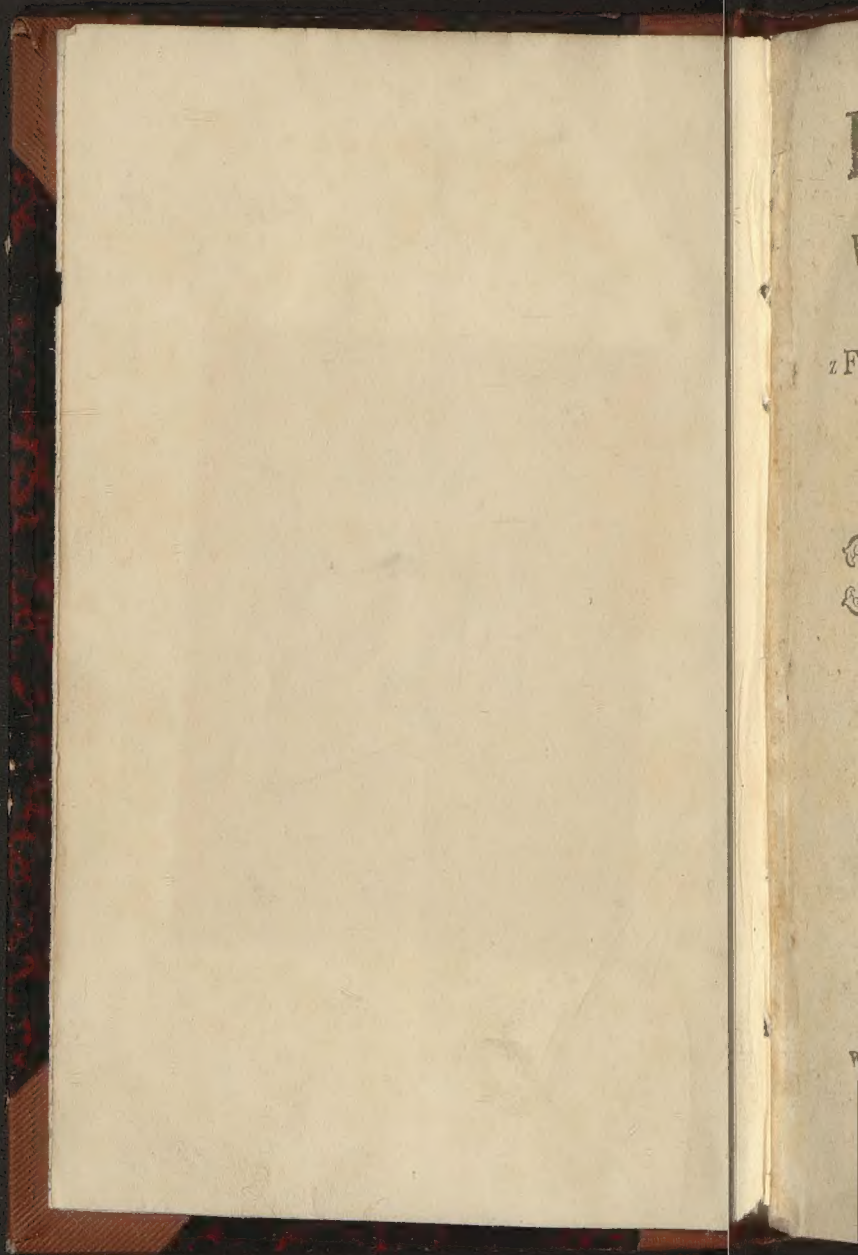
P



7185









P. DE FONTENELLE  
**HISTORYA**

o 02.15 Tekt  
**WYROCZNIACH  
POGANSKICH,**

z FRANCUZKIEGO NA POLSKI JEZYK  
PRZEŁOŻONA

PRZEZ

A. TRZCINSKIEGO w A. K. M. P.

*Quid Nigae? quid tenebras? quid numina vana  
timetis?*

OVID:



W WARSZAWIE  
W Drukarni Piotra Dufour.

ROKU 1777.

7185I



For  
ięzy  
nasz  
chmy  
stru, n





## PRZEDMOWA TŁOMACZA.



**PRZED** lat kilką wytłomaczona była rozmowa o wielości światów, Dzieło P. de Fontenelle, które iako mu wiele w oyczystym ięzyku uczyniło honoru, tak rownie, gdy na nasz przełożone było, pomnożyło ów powszechny Autora szacunek, y przypadło do gustu narodowi.

A ij



Jakoż przyznać trzeba iż P. de Fontenelle (jak mówi V) człowiek wielkiego rozumu, jest najłatwiejszy, najprzyjemniejszy, y najumiarkowańszy Pisarz. Wszystkie dzieła jego łączą w sobie razem przyjemność w słów ułożeniu, y łatwość w sposobie y rozporządzeniu.

Wychodzi teraz z pod druku jego Historya o Wyrokach Pogańskich, do której napisania iakowe miał pobudki, przedsięwzięć opisać. Wpadła mu była (że słów samego użycie Autora) Łacińska w ręce książka, od P. de Van-dalle nauczyciela lekarskiej szkoły napisana, w której on mocnemi dowodami powszechnie o Wyrokach zdanie wywrocil, y pokazał, że ani przez czartów wydawane nie były, ani za przyjściem Chrystusa nieustaly. P. de Fontenelle dzieło to (znalazłszy głębokiey pełne nauki) na rodowity wyłożył język. Na ten koniec ażeby nie tylko uczeni, ale nawet ci, którzy przez niewiadomość w Łacińskim języku, gustu nie mają, tak pożyteczne czytać mogli dzieło. Takoweby jednak przełożenie powszechnego nie zyskało przyięcia, częścią,

że P. Van-dalle dla uczonych tylko pisząc, wszelkie w wyrazach opuścił ozdoby, iako nie mało od tego ludzkiego gatunku poważane, częścią, że przywodził bardzo wiele pism Greckich z dokładnością tłomaczonych, z których nie tylko potrzebne, ale nawet y ciekawe krytycznie roztrząsał, czym dzieło swoje zbyt obszernym uczynił. Wszystko to, uczonym ludziom jest wielce pożyteczne, y ktoby ich moralnemi tylko chciał bawić uwagami, lub prawdy z rozumu wzięte wesółemi przepłatał żartami, nie wielkąby sobie ziednał u nich wziętość.

Lecz że w dzisiejszym wieku damy ( a iako Autor, mówi ) większa nawet część męszczyzn, za układnemi w stylu widziećkami, y za pięknemi w myślach wyrazami, się ubiegają, czułem iednak będąc na gruntu w naydoskonalszych wynalazkach przyuczyny. Przeto P. de Fontenelle zupełnego trzymając się wątku co do przyczyn w in-szy to dzieło przerobił sposób, przytączywszy nie tylko wszystkie w wymowie ozdoby, ale też wiele innych rzeczy do objaśnienia zdalnych:



P. Moebiusz Dziekan szkoły Teologów w Lipsku napisawszy książkę zdaniom P. Van-dalle przeciwną pozwala mu, że Wyrocznie nie zamilkły w czasie Chrystusa, lecz żeby ich sprawcami czarci bydź mieli, mocno temu jest przeciwny. Z najmocniejszych Moebiusza dowodów jest ten, że Bóg Izraelitom zakazał radzić się Wieszczbiarzów, y duchów Pitońskich: zkąd wnosi, że czarci w wydawaniu Wyroków swoją część mieli, y zdanie to popiera historyą wizyi Samuela. Do uprzętnienia tego zarzutu wiedzieć trzeba, że pod imieniem Wyroku nie rozumie się Magia czyli Czarnoksięska nauka w działaniach swoich czartowskiej (iak mówią) zasiągająca pomocy, co o Wyroku żadnym sposobem brać się nie może, podług zdania samych nawet Pogan, którzy ziedney strony Wyroczniom moc Boską z powodów religii przyznawali, z drugiej zaś czarnoksięstwo w równy z nami mieli pogardzie.

Zasiagać rady od trupowiejszcza, lub od której z Tesfalii czarownicy podobney do Erykto u Lukana sławney nie było to udawać się do Bożyszcza po radę. A ie-



żeli dokładniejszy między czarnoksięstwem y wyrokami potrzeba różnicy, powszechne dotąd utrzymowało zdanie, że Wyroki po Narodzeniu Chrystusa ustały, y że o czarnoksięstwie nikt tego dotąd nie twierdził.

Xiądz Tomasz zgromadzenia Oratorii tylu pięknemi słowny dziełami, w których gruntowną pobożność z wysoką połączył nauką, Wyrocznie Pogańskie szczeremi nazywa szalbierstwami.

Ci dway wielcy ludzie byli przyczyną, że P. de Fontenelle odstępil od słów siego Autora, do samych tylko przywiązując się przyczyn, aby w niniejszym dziele na niektóre trudności od Moebiusza przytoczone mógł odpowiedzieć. Używa nad to stylu takowego, którenby nie tylko uczonym w posiedzeniu, ale powszechney (rozumney iednak) mógł służyć zabawie.

Niech mi się godzi za użytecznością tej książki słów kilka przyłączyć, spór tych ludzi, o których wyżej nadmienilem, wiele dla uczonych przyniosł oświecenia. Widzieć tu

## VIII PRZEDMOWA TŁOMACZA.

możemy po uważnym tej książki przeczytaniu, iako Pogańscy Osiarnicy szkaradnego w swej religii szukali zysku, obojętnemi ludząc baktwochwalców od powiedziemi. Wiedzieć oraz możemy iako prawda nad zabobonem (\*) y fanatyzmem szczęśliwie guraie.

(\*) Zabobon jest słabych dużej powszechnym niedostatkim. Fanatyzm jest zły zbytek, w którym mocne dużej pośpolicie wpadać zwykły.



zda  
Du  
ściu  
mill



## PRZEDMOWA AUTORA



ZAMIAREM myśli mo-  
ich nie jest wciąż opisy-  
wać dzieje Wyroków,  
iedynie przedsiębiore  
pospolite przełamać  
zdanie, które złym ie przywłaszcza  
Duchom, y utrzymuje, że po przy-  
ściu na świat CHRYSTUSA ustały, y za-  
milkły. Które to mniemanie chcąc  
wywró-



wywrócić, potrzebaby mi koniecznie całą Wyroków opisać historią, odkryć ich źródło, wzrost wywieść, sposoby, któremi się głosiły tłumaczyć, nakoniec upadek ich, z taką okazać dokładnością, iak gdybym w tey ośnowie za przyrodzonym y dzieiopiskim szedł porządkiem.

Nie dziw iż skutki przyrodzenia mocno zatrudniaią Filozofów. Początkowe ich zasady tak są tajne, y ukryte, że rozum ludzki bez oczywistej lekko-myślności na odkrycie ich odważyć się nie może. Atoli gdy się tylko chcemy dowiedzieć, ieżeli Wyroki uludzeniem, lub sztucznym Osiarników Pogańskich były wykwintem, w czymże może trudność zachodzić? my sami ludzmi będąc, czyliż nie wiemy, wiakim inni stopniu bydź mogą zwodzicielami y oszustami? A kiedy o to iedynie chodzi, aby się o czasie, w którym ustały wyroki dowiedzieć, zkądże naymnieysza wątpliwości przyczyna może się wznowić? Wszystkie niemal księgi Wyrokami napelnio-

pełnione mamy, wiedzieć nam tylko należy y roztrząsnąć czas, w którym ostatecznie naszey zasiągły wiadomości?

Można przecież ostrzedz, iż trudne jest zarzuconego rozwiązanie pytania. Fałszywe my tam łączemy przesady, większe w nich pomnażające zawady, niż są te, które się w rzeczach przyrodnie mieszczą. Takowe zaś trudności, których my sami sprawcami jesteśmy, naywięcey nas kosztują, gdy się z nich usiłuiemy wypłatać.

Rozprawa o Wyrokach nie miałaby ich tyle, iak mi się widzi, y tak znacznych, gdybyśmy się byli sami do nich nie przyłożyli. Wyroki z swoiey istoty były u Pogan interessem religii, tymże samym bez potrzeby stały się u Chrześcian, zdradliwemi ie potym zewsząd napelniano przesądami, które nayiawnieyszą zaćmiły prawdę.

Przyznaię, że przesady prawdziwey Religii nie są z siebie właściwe y zwyczajne

czayne: w tych nieuchronnie panują, które ludzkiego tylko są płodem rozumu; lecz w prawdziwej religii, która jest samego Boga dziełem, żadenby się z nich nie mieścił, gdyby nasz rozum mógł się zawściągnąć od skrzętnego po iey tajemnicach szperania, y przydawania iey czegoś z własnego, widzimi się.

Co tylko przydać zechcesz nowego religii, możeś być co innego, iak tylko błahe, y czcze uprzedzenie? Zaisze nad siły jest rozumu ludzkiego zdobywać się co doskonałego y trwałego przydać do dzieła rąk Boskich:

Te jednakże przesady do prawdziwej wkradające się religii znajduią, (że wyznam) sposób zmierzania się z nią y ściągnienia na się winnego iey samey poszanowania. Nikt się na przesady nie waży natrzeć, obawiając się, aby z niem iakowey nie naruszył świętości. Nie przymawiam ia tu ludziom, zbytkiem religii unoszącym się, owszem ich w tym chwale: przeczyć jednak nie mogę, że-  
by



by umiarkowany śrzodek, nad takowym w religii zbytek, iakożkolwiek bądź chwalebny, więcej nie miał ważyć, albo żeby lepiej rzecz z rozumem zgadzająca się nie była, od prawdy błąd wyłączyć, iak z błędem pomieszana poważać prawdę.

Nauka Chrześcijańska z istoty swoiey w tym zawsze była śtanie, że fałszywych na poparcie rzeczywistości swoiey nie zasiagała dowodów, ale bardziey ieszcze dzisiay, niż kiedy indziey, w to korzysta przez troskliwe w oświeconym tym wieku mężów wielkich śtaranności, którzy z żywszą nie równie nad dawnych usilnością na prawdziwych ią zasadzili gruntach. Czystym bydź powinniśmy wskrószyć przeniknieni w naszey religii zaufaniem nakazującym nam obłudnemi gardzić korzyściami, którychby inna śtrona mogła nie zaniedbywać.

Na tym ugruntowany, śmieie iuż teraz twierdzić mogę, że wyroki iakiegoż

#### XIV PRZEDMOWA AUTORA.

---

kiegożkolwiek bądź rodzaju , przez złych nie były tworzone duchów, a o-raz po przyściu na świat Chrystusa nie ustały. Każdy z tych dwoch punktów osobney jest godzien rozprawy.



W  
E  

---

RO  
Ze w  
  
męcz  
ra; r  
sągi  
wać, i  
gulnie  
zwole



# HISTORIA <sup>o</sup> WYRÓKACH BOZYSZCZ POGANSKICH.

---

## ROZPRAWA PIERWSZA

*Ze wyroki przez złych duchów wydawane  
nie były.*



RZECZ jest niezawodna,  
że są bify, y duchy  
złośliwe w wieczy-  
stych pogrążone  
męczarniach, objaśnia nas w tym wia-  
ra; rozum zaś nas przeświadcza, że po-  
słagi ożywiać, y przez nie mogli roko-  
wać, ieżeli im tego Bóg pozwolił. Szczeg-  
ulnie tu o to chodzi, czyli takowe po-  
zwolenie zyskali, y otrzymali od Boga.  
Tenci

Tenci to jest główny niniejszego zamiaru punkt, o który nam idzie: a ten iako iedynie od woli Boskiej zależy, tak z swoiey istoty byłby objawiony, gdyby wiadomość tego nam była potrzebna.

Ale że Filino Święte na żadnym nie zaświadcza mieyscu, żeby wyroki tworzone były przez czartow, już tym samym przy każdego woli zostaje, trzymać iak mu się podoba, zwłaszcza w materyach tych, które Przedwieczna Mądrość obojętnemi przewidziewszy, chciała je naszym poruczyć badaniom.

Z tym wszystkim zdania o Wyrokach bynajmniey się nie dwoją. Wszyscy się niemal zgadzają, y we wszystkich ich czynnościach moc iakąś nadprzyrodzoną postrzegają. Lecz skąd to pochodzi? przyczynę tego łatwo nam czas niniejszy odkryć może. W pierwszych bowiem wiekach, gdzie nauki Chrześcijańskiej nasiona z zakatów rzucono, po polocie wierzoło, że wyroki, czarłów były dziełem. Trzebaż nam więc, żebyśmy inaczej dziś rozumieli?

to

to w  
li wi  
kto si  
grunt  
niatni  
się po  
widzie  
oszcz  
wanie

Le  
ściani  
Wyro  
szuka  
niają  
ro be  
przy  
żne?

Pieru  
wi Ch  
ne był

STAR  
wierze



to wszystko, co dawniejsi naszej podali wiadomości, dobreli? złeli? często zwykło się powtarzać; czego zaś przedtym gruntownemi dowieść nie mogli zdaniem, teraz samą ich tylko stwierdza się powagą. W prawdzie ieżli przewidzieli to o sobie przyszłe uprzedzenie, oszczędzili nie mało pracy w wyszukiwaniu niewzruszonych dowodów.

Lecz dla czegoż pierwiastkowi Chrześcianie nad przyrodzoną istność w Wyrokach działającą utrzymywali? poszukaymy przyczyn do tego ich skłaniających, a znalazłszy ie, sądzić dopiero będziemy, czyli do utrzymywania się przy nich dosyć były gruntowne y ważne?

## ROZDZIAŁ I.

*Pierwsza przyczyna dla ktorey pierwiastkowi Chrześcianie mniemali, że wyroki działające były przez Bisow; dziwne o Wyrokach, y Geniuszach dzieie.*

STAROŻYTNOŚĆ tak iest trudnemi do wierzenia przeładowana dziejami y Wy-

rokami, że pospolite iey mniemanie duchom moc czynienia przywłaszczaiaące zadumiewa każdego. Przeştaniem na przytoczeniu niektórych przykładów, ażebyśmy w ich miarę sądzić o innych mogli.

Wiadomo ieşt wszystkim, co się Tamusowi Sternikowi przytrafiło. Okręt iego dla ucichłych zagnała pod wieczór wiatrów, do pewney morza Egeyskiego zawinał wyspy. Wszyscy na okręcie znayduiaący się czuwal, y po większey części iedni za drugich spełniali zdrowie, gdy na wyspie owey głos iakiś Tamusa po imieniu mianuiąc, sirodze iego przerażał uszy. Po dwokrotnym zawołaniu, Tamus, ledwie się dla przeştachu za trzecim odezwał. Głos ów nakazywał mu, ażeby, na wzmiankowane sobie przybywszy mieysce, oznaymił, iż *Wielki Pan* żyć przeştal: żadnego na ów czas na okręcie nie było, któryby strachem nie był przeięty. Gdy się zaś naradzano, czyliby Tamus miał być temu posłuszny głosowi, sam się wymówił: że na tamto dostawszy się mieysce, ieżeliby wiatr

wiatr był do dalszey pomyślny żeglugi, nic nie wspomnie; ieżliby zaś przeciwnie cisza morza na owym ich zatrzymała mieyscu, w tenczas zlecony uskuteczni rozkaz: ledwie tylko stanęli, gdy w tym prawie momencie z wielkim wszystkich zadumiewaniem uśmierzyło się morze. Tamus więc z całej zaczął wołać mocy, iż *Wielki Pan* umarł: rzecz nie mniej dziwna iak straszna, że skoro tylko przestał krzyczeć, ze wszystkich natychmiast stron sinutne słyhać było ięki y płacze, iakoby wielkiey ludzi mnogości tą okropną przerażonych nowiną. Tey nieprzewidzianej przygody wszyscy na okręcie żywemi byli świadkami. Aż o Rzym obita się w krótkim czasie iego pogłoska, y do samego przedarłszy się Tyberyusza tronu, żywą wzbudziła w nim ciękawość osobiście mówienia z Tamusem, od którego o tym przypadku powziawszy wiadomość, biegłych w Teologii Pogańskiej zgromadził mędrców do roztrząśnienia, coby był za ieden ów *Pan*? którego wszyscy bydz Synem Merku-



ryusza y Penelopy zgodnie osądziłi. W ten sposób niniejszy przypadek Kleombrot u Plutarcha w rozmowie o zamilkłych wyrokach opowiada z świadectwa Epiteria swego Grammatyki nauczyciela na okręcie pod ów czas będącego.

*Thulis* Król był Egiptu, którego Państwa od jednego ziemi aż do drugiego rozciągając się obręb dzisiejszą wyspę *Islandyę*, a przedtym *Tulę* (od imienia jego podług niektórych zdania nazwaną) za północną miały granicę. Miło byź musiało temu Monarsze potak śliczнын ciągu ziemi rokoszne rzucić oko. Y ztąd tak pomyślnemi nadęty szczęścia losami, udał się do wyroku *Serapisa*, temi się go pytając słowy: *Ty który jesteś Panem ognia, y kierujesz obrotami Nieba, powiedz mi prawdę; byłże, albo czy kiedy będzie kto tak potężnym, iako ja jestem? Wyrocznia mu odpowiada: Naprzód Bóg, potym słowo, y z niemi Duch wszyscy złączeni w jednym, którego moc skończyć się nie może. Rycho ztąd wynidź śmiertelny człowiecze! twoje zawsze jest niepewne życie. Iakoż Tu-*

*lis*

lis co tylko ztamtąd wyszedł, natychmiał zaduszonym został.

A zaś Euzebiusz wyjął z pism Porfirusza głównego Chrześcian nieprzyiaciela następujące wyroki.

1. Ięcz trzeźnogi słońku! rzuca cię Apollo a na wieki porzuca niebieskim przymuszony światłem. Jowisz był Bogiem, jest, y będzie. Ach wielki Jowisz! już też po moich sławnych wyrokach.

2. Nie może się głos do Prorokini powrócić, już od dawnego czasu na wieczne jest skazana milczenie: bezprześcannie czynicie Apollinowi godne Boga ofiary.

3. Ach nieszczęśliwy Osiarniku, mówił do swego Popa Apollo, już mnie się więcej o Boskim nie zapytaj Ojcu, ani o jedynym iego Synie, ani też o Duchu, który jest duszą wszystkich rzeczy. Ten ci to jest, który mnie na zawsze z tych miejsc ztrąca y wypędza.

August (a) podeszłym obarczony wiekiem myśląc o wybraniu po sobie następcy, udał się do wyroku Delfickiego po radę. Y lubo nie oszczędzając ofiar, nie zaraz odebrał Bożyszcz Wyrok, prze-

(a) Suidas, Nicefor, Codrenus,

cież nakoniec tey doczekał się odpowiedzi.

*Dziecie Hebrayskie, Bóg, któremu wszyscy Bogowie hołdują, ztąd mię wypędza, y do piekielnych przymusza powrócić siedlisk. Nic nie mówiąc, wychodź z kościoła.*

Ztąd łatwo każdy poznać może, iż o podobnych słysząc historyach, wątpić nie trudno było, żeby złe duchy do wydawania Wyroków nie wpływały. Ten *Wielki Pan*, który zapanowania Tyberyusza Cesarza, iako y Chrystus *Jesus* umarł, rządzą był czartów, których potęga przez śmierć Cłowieka, y Boga tak zbawienną rodzaiovi ludzkiemu do szczętu zniszczona została. Jeżeli zaś takowy wykład nie podoba się, można w reszcie bez ściągnienia na siebie nieślawy do bezbożności przywiązanej, inne dać rozumienie iedneyże rzeczy, acz się Religii tycze. Ten *Wielki Pan* był sam *Jesus Chrystus*, którego śmierć dla odietey czartom okrutnego nad ludźmi panowania władzy, pomieszanie y powszechną żalność między niemi sprawiła. Y ten *Jesus* nie znowy znowy użył sposobu dla przybierania

nia



nia tego *Wielkiego Pana* w dwoiste ca-  
le od siebie różne postaci.

Wyrok Królowi *Thulis* dany, tak  
rzeczywisty y wyraźny o *Troycy Prze-*  
*nayświętzey* Wyrok, może być  
zmyślnym ludzkich powieści fałszem? y  
także *Osiarnik Serapisa* mógł o tak wiel-  
kiey całemu na ów czas światu y sa-  
mym nawet *Zydom* nieznaney wiesz-  
czyć tajemnicy.

Ażebyśmy pozwolili, że infze *Wyro-*  
*ki* oszuści knowali *Osiarnicy*, czyliż mo-  
żna wierzyć, aby ogłaszając ustanie *Wy-*  
*roczni* właśnie mieli z gruntu wstrząsać  
y obalać powagę? Nie jestże tedy rzecz  
widoczna, że to byli diabli, których po-  
tężną *Bóg* przyciśnął mocą do czynienia  
prawdzie świadectwa. Dla czegoż więc  
ucichły *Wyroki* ieżeli nie były, tylko  
przez *Osiarniki* czyli *Pogańskie Kapła-*  
*ny* dawane.



## ROZDZIAŁ II.

*Druga przyczyna piecniastkowich Chrześcian, dla której nadprzyrodzoną w Wyroczniach moc utrzymywali, jest poiednanie tego zdania z wizerunkiem Chrześcijańskiej nanki.*

TESTESTWO złośliwych duchów z Chrześcijańskiej będąc raz dowiedzione nauki, sprawiło, że wszystkie wielkiey wagi dzieła im przypisywano, y zażywano ich do wydawania Wyroków, lub innych cudotworstw Pogańskich, które zdawały się ich pomocy wyciągać. Ztąd oszczędzano pracy w roztrząsaniu dzieł zwłaszcza przy dłuższych y zawilśzych, w których ieżeli co nadzwyczajnego postrzeżono, dość było zwalić to na diabłów, których zawsze pod ręką miało. A co największa, że takowe im przywłaszczając trafunki, ztwierdzali iestestwo ich, a tym samym prawdę religii to nam obiawiającey zaświadczały.

Pewna atoli rzecz iest, że o ustaniu Wyroków około Narodzenia Chrystusa świeccy nawet Księgopisarze wspominają.

nią. Ale dla czego ten czas bardziej, niż inny był ich upadkowi, y zniszczeniu naznaczony? nie nadto podług związku nauki Chrześcijańskiej do wyłożenia łatwiejszego nie było. Bóg albowiem obrawszy naród Żydowski za naród sobie ukochany, resztę władzy nad światem przy czartach zostawił, aż do przyścia Syna swego, w którym dopiero czasie wyzuł ich z powierzonej mocy, żeby wszystko potędze Chrystusa ustępowało, y żadna rzecz do założenia Królestwa jego nad narodami nie przeszkadzała. Nie podobna, byżbyśmy iakowyś powab do tego przywiązany zdania, że mię bynajmniej nie dziwi, iż taką wziętość dla siebie znalazło. Zaiście jest to jedna z tych rzeczy, których niezawodności każdy ochotnie popierać lubiega się, y które przekonywają każdego, gdyż się do nich nakłonionym czuie.





## ROZDZIAŁ III.

Trzecia pierwiastkowych Chrześcian przy-  
czyna, przystosowanie ich zdan do Filozofii  
Platona.

**Z**ADNA Filozofia w pierwszych Kościoła Chrystusowego wiekach w takim nie była szacunku iako Platona. W czasach owych Poganie na różne jeszcze dzielili się sekty, lecz Chrześcianie uczeni widząc Platona naukę uaylepiej się do Religii stosującą, wszyscy się iey prawie chwycili. Ztąd owo aż do zaślepienia przywiązanie do Platona urosło. Wszyscy się na niego iak na Proroka zapatrywali, dla tego że głównieysze niektóre w nauce Chrześcijańskiej iako to o Trójcy Świętej zgadzał tajemnice, których żeby nie miał wyraźnie w piśmich nam podanych wspominać, przeczyć temu nie można. Co więkzsza, że takich wiele się znaydowało, którzy dzieła iego mniemając bydzć piśma świętego wykładami. Istotę Słowa przed-

wiecznego podług iego poymowali myśli. Wystawiał on sobie Boga tak nad stworzenie wyniesionego, że nie mogąc na sobie przenieść, ażeby stworzenie prosto z rąk iego wynieść miało, Słowo Przedwieczne między nim y Bogiem, iako stopień nieiaki do wyłuszczenia sposobu, przez który spraw Boskich uczestnikiem się staie, za pośrednika naznaczał. Przylgnęli Chrześcianie do tego o Chrystusie dziwaczного mniemania, które podobno było przyczyną Kacerstwa Aryańskiego, nad które żadne inne powłzechniey nie było naśladowane, ani z większą popierane zaciętością.

Ztąd nauka Platona, która zgadzając się poniekąd z związkiem Religii Chrześcijańskiej, szacunku iey przydawać zdawała się, tyle namnożyła diablów, że im się było łatwo po wszystkich rozpościerać dziewotworach y wdziałania Wyroków wplątywać.

Filozof ten utzymuie, że czarci są średniey istoty między Bogami y ludźmi, duchy powietrzne do spółkowania z Bogami, y nami, naznaczone, blisko  
nas

nas zostające, a niewidzialne, myśli nasze przenikające, sprawiedliwych kochające, a nienawidzące bezbożnych, na których część tyle gatunku ofiar y różnych obrządków postanowiono.

Ztąd się pokazuje, że Plato złych nie uznawał duchów, których byłoby szarannością ludzi szalbierstwem tworząc Wyroki. Y chociaż Plutarch (b) upewnia nas, że mieysce u niego znalazły, to jednak nie Platonowi lecz uczniom jego przywłaszczyć się powinno. *Euzebiusz* w księdze swoiey (c) przygotowania Ewangelicznego przyłącza wiele mieysc wyiętych z Porfiryusza Filozofa Pogańskiego, na których dowodzi, że diabli są czarnoksięstw sprawcami, y przykładają się do trunku na ziednanie sobie miłości od wżetecznych białychgłów podanego, y do innego rodzaju czarów, oczy nasze mają straszliwymi mocnemi, wrodzone sobie kląństwo mają, nieporządne chuci w nas wzbudzają, chcąc być dla swoiey pychy za Bogów czczeni, powietrzne y duchowe

(b) W rozmowie o zamkniętych wyrokach.

(c) Księga 456.



wne ciała swoje wonnym kadzidłem, krwią, y tłustością z bydłat ofiarowanych wydartą karnią, do wydawania Wyroków wpływają, którym tylko samym szalbierski ten urząd do sprawowania dostał się dziedzictwem, a na czele liczney złych diabłów czeredy, Hekate, y Serapisa mieści.

Jamblik inży Platona uczeń w tenże sam sposób o Wyrokach pisząc, to sprawił, że Chrześciane widząc po większey części prawdziwe czartów od Porfiryusza opisané własności, wszystkie bez braku z radością przyjęli, niektóre im przydawszy z swego wynalezione rozumu (d) że na przykład czarci wykradali z piśm Proroków niektóre czyny, y sami je prorokując wielęcbom swoim powszechny iednali szacunek.

Takowy Chrześcian układ tą iedynie cieszył się korzyścią, iż wyprowadzał Poganom początek fałszywey religii, y rzeczywistego błędu źródło w którym zawsze pogrążeni byli, odkrywał. Przeświadczeni oni byli o nadprzyrodzoney

w Wy-

---

(d) Tertulian w kłędzie o Obronie Chrześcian.

w Wyrokach dzielącey mocy, o czym dobrze wiedząc Chrześciane, dla częstych z niemi sporow zawsze ich w tym utrzymywali inniemaniu. Diabli zaś (których iestestwo obydwie przypuszczały strony) do uprzątnienia trudności w dowodzeniu takowey mocy zarowno służyli. Mieścili prawda Chrześciane Wyroki w rzędzie cudow Religii Pogańskiej zwyczajnych, ale im zaraz wszelką odbierali ważność, z przyczyny Autorow, którym je przypisywali, y sposób ten był dla nich naykrotszy y nayłacniejszy dla przekonania Pogan, niż gdyby im cuda takowe długimi y przemyślnemi dowodami pokazać usiłowali.

Otóż się tym sposobem rozkrzewiło zdanie o Wyrokach Bożyszcz Pogańskich w pierwiastkowych Kościoła Chrystusowego wiekach. Mógłbym ieszcze do wytkniętych odemnie trzech dowodów czwarty równie gruntowny przyłączyć, a ten iest: że Wyroki przez czartów tworzone (iак na ów czas mniemano) częstkę cudów w sobie zamyka-

my  
men  
kol  
myś  
żeby  
pewn  
kow  
swoi  
dzac  
mimo  
dowo  
Ro  
giey  
wier

Ze of  
przyw

RZE  
przyc  
odem  
się po  
wziysł  
się w  
działa

mykały. Iako zaś władzę nad rozumem ludzkim zyskują cuda, każdy cokolwiek o nich wiadomości mający domyślić się może. Daleki atoli iestem, żebym się miał z tą rozwodzić uwagą, pewnym będąc, że biorący prawdę takową na szalę rozumu, łatwo do niey swoim przychylą się zdaniem: nie wchodząc zaś w gruntowne iey poznanie, mimo wszelkie odemnie przytoczone dowody wierzyć mi podobno nie będą.

Roztrząśniemy teraz iednę po drugiej przyczynę, dla której Wyroki wierzone bydź nadprzyrodzonymi.

## ROZDZIAŁ IV.

*Ze osobliwe dzieie, które się o Wyrokach przywodzą bydź powinny bardzo podziyrzane.*

**R**ZECZ byłaby arcytrudna wywieść przyczyny Wyrokow y dziwotworstw odemnie przytoczonych, nie udawszy się po pomoc do diabłów. Ale czyliż to wszystko iest prawdziwe? upewniemy się wprzod o niezawodności iakiego dzieła, niż będziemy o iego przyczynach

nach troskliwemi. Prawda, iż sposób takowy więkſzey części ludziom bydz się nierychły widzi, którzy puściwſzy mimo ſiebie pewność dzieła co żywo się do ſzperania przyczyn iego ubiegają. Przeciwnie iednak poſłępując ſpodziewam się, iż powſzechnego uniknę wyſmiania znalazłszy tego przyczynę, co nigdy nie było.

Takowe nieſzczęście niektórym Niemieckim uczonym tak się trefnie przy końcu wieku zeszłego przygodziło, że się wſtrzymać nie mogę, żebym nie miał o nim nadmienić.

W Roku 1593. rozeszła się wieść, że w Śląſku dziecięciu ſiodmy rok życia mającemu gdy żęby wypadły, na mieſcie iednego z trzonowych złoty ząb wyroſł. *Horſtynſz* Profeſſor lekarskiej nauki w Akademii Helmſztadſkiej, roku 1595. wydał o tym zębie Hiſtoryą, w ktorey dowodzi, że częścią był przyrodzony, częścią cudownie od Boga onemu dziecięciu zeſłany na pocieſzenie Chreſzczan od Turkow uciſnionych. Wyſtaw ſobie, ieżeli mo żeſz iaką pociechę



chę między tym zębem z iedney a między Chrześcianami y Turkami z drugiej zachodzącą sirony? w tymże samym roku ażeby temu złotemu zębowi na Dzieiopisach nie zbywało, *Rulland* pisał także o nim Historyą. Potym w dwa lata *Ingolsteter* inny znówu uczony, przeciw zdaniu *Rullanda* o złotym zębie pisząc, przymusił go do odpisania dość pięknego y rozumnego na uczynione sobie zarzuty. Inny jeszcze wielki człowiek nazwany *Libawiusz* zebrawszy to wszystko, co się o tym zębie uroiło, swoje nakoniec o nim przyłączył zdanie. Iakoż na niczym pięknym tym nie zbywało dziełom, szczególnie tylko na odkryciu, że ten ząb rzeczywiście był złoty. Dopiero gdy się złotnik około niego zakrzętnął, pokazało się, że tylko blaszką złotą sztucznie był obwiedziony, ale wprzód zaczęto pisać o nim księgi, niżeli się poradzo-  
no złotnika.

Nie masz nic bardziey zgadzającego się z przyrodzeniem iakiego trzymać się sposobu, w materyach różnego ga-

tunku. Nie tak nas przekonywają o naszej niewiedomości rzeczy, których iestestwo jest nam wiadome, a ich przyczyna ukryta, iako te, których świat nie widział, a przecie ich dostrzegamy przyczyny. Idzie zatym, że nie tylko nam schodzi na prawidłach wiodących nas do poznania prawdy, ale też wiele takich mamy, które się doskonale zgadzają z fałszem.

Wielcy przyrodzonych rzeczy badacze, gruntownie dowodzić zdawali się, dla czego mieysca podziemne w zimie ciepłe bywają, a w lecie zimne, ale doskonałey nad nich naturę przenikający dawno przeciwną odkryli prawdę.

Roztrząśania historyczne i szczerze są zdatnieysze do przyjęcia takowego błędu. Zwykło się poszukiwać przyczyn, y rozwódzić z uwagami nad tym, co Dzieiopisarze wytehnęli, ale czyż być można zapewnionym, że ciż Dzieiopisarze, ani się iaką uwodzili namiętnością ani do powszechney przychylali się pogłoski, albo czyli też źle uwia-  
domieni, lub w dociekaniu prawdy nie-  
dbałe.

dbałemi nie byli. Trzebaby wprzód zna-  
leść takiego, któryby ocznym będąc  
tego co się dzieie świadkiem, był oraz  
bezsronnym, y w piśaniu dokładnym.

Nadto gdy ielżcze opisuia dzieła z Reli-  
gią związek inaiące, w ten czas nader tru-  
dna rzecz iest, ażeby ten, który iakową  
popiera stronę, nie przywłaczzył fał-  
szywey Religii pożytków, które nie są  
iey należyte, albo żeby prawdziwey  
wierze fałszywych nie przypisał korzy-  
ści, których ona bynajmniey nie po-  
trzebuie. Dla tego być trzeba przeko-  
nanym, że ani prawdziwey Religii nie  
można dodawać prawdy, ani też fał-  
szywym iey przyłączać nie trzeba.

Niektórzy pierwszych wieków Chrze-  
ścianie, albo tey niewiedzący maxymy,  
albo też o niey nie będąc przeświad-  
czeni, pożanowaniem Chrześciańskiey  
nauki uieci, dali się nakłonić do chwy-  
tania zbyt śmiałych podrzutów, któ-  
rych rozsądnieysza Chrześcian częśćka,  
w następnych zrzekła się czasach. Ta  
niewczesna gorliwość licznie namno-  
żyła bez autentycznych ksiąg, które

Pogańskich lub Żydowskich Autorów imionami podszyto. Ponieważ zaś Kościół z tym dwoiłtym ludzi nieprzyjacielskich gatunkiem natarczywą zawsze toczył wojnę, coż zdadnieyszego być mogło, iako na pokonanie nieprzyjaciół właściwey ich chwycić się broni? wytykając im książki, chociaż przez współników ich, iak przynajmniejey mnie, mać godziło się, piśane, bardzo jednak Chrześcijańskiey użyteczne nauce. Atoli utiłuiąc z tych podrzuconych ksiąg wielkie dla Religii wyczerpnąć korzyści, tym samym iey do wżyskich założyli tamę. Jasność w wyrazach wydała ich podstępny, gdy przednieysze Wary naszej Tajemnice tak dokładnie tam wyłuszczone były, że Procy starego y nowego Testamentu nie wcale tych Pogańskich y Żydowskich Autorow nie rozumieć zdali się, a z ktoreykolwiek strony chciał się kto zawziąć na ośwobodzenie takowych książek, zawsze w zbyteczney tajemniciałości nieprzełamaną znalazł trudność. Jeżeli niektorzy z Chrześcian iakowe

Poga-



Poganom lub Żydom ważyli się podłożyć książki. Kacerze nie czynili tego prawowiernym w małej wagi piśmich. Lecz chytrego swego podstęp użyli, kiedy fałszywe Kościołowi podrzucili Ewangelie, utrzymywali po fałszowane Apostołów listy, y baieczne w życiu ich zażłże dzieie porozsiewali. Ze zaś prawda czarnopisim fałszywych przyćmiona pamroką przez grube błędów przedarłszy się chmury, świętne po świecie rozpostarła promienie, nie może to być tylko dziełem Opatrzności Boskiej nayszczegulniejszy.

Niekiedy iednak wielcy w Kościele Bożym mężowie uwiedli się podrzutami, które albo kacerze przeciw prawowiernym, albo Chrześcianie przeciw Poganom, lub żydom, co się częściej trasiło podsuwali, bo nie zawsze z bliska ani też skrzętnie roztrząsali, co im się być do Religii przychylnym zdawało, gorliwość, ktorej używali przy tak sprawiedliwej obśtając sprawie, nie dozwalała im wolności zawsze obrania zdadnielszey dla siebie broni. I dla tey  
przy-

przyczyny niekiedy im się przytrafiło użyć ksiąg Sybilskich lub Hermesa Trymegiſta Krola Egypſkiego, na przekonanie, przeciwnych błędow. Nikt atoli przez to ani tych wielkich ludzi powagi nadſiabić, ani ich zaſłudze uwłoczyć nie powinien. Wziąwszy bowiem na ſzałę wſzyſtkie omyłki względem niektórych dzieł od nich popełnione, zawsze przeważy nie tylko rozliczność gruntownych ich dowodow, ale też pięknych wynalazkow obfitość, których doſyć wychwalić nie można. Jeżeli przy prawdziwych Religii naſzey piętnach zoſtawili nam niektore wprowadzie podeyrzane nieco; czyż nie do nas należy nie przyimować od nich tylko to, co prawego ieſt, y w co nas zbytecznie opatrzyli, a gorliwości ich darować.

Ze gorliwość takowa wmowiła w nich prawdę Wyrokow w pierwiaſtkowych Kościoła wiekach głoſnych a dla Religii korzyſtnych, nikt temu dziwić ſię nie powinien, ſami ksiąg Sybill y Hermesa Autorowie mogli do tych wpływać

Wyro-

Wyroczni, zwłaszcza gdy daleko łatwiejsza rzecz była Wyroki rozgłosić, niżeli całe podrzucać książki.

O przygodzie Tamusa Historya z istoty swojej będąc Pogańska, iednak u *Euzebiusza*, y innych wielkich niektorzych ludzi pozyskała sobie honor, być przyjętą za prawdziwą. Atoli w też tropy za nią idzie u *Plutarcha* śmiechu godna baieczka, że na zupełne o tym przekonanie dosyć ją będzie przytoczyć. Mowi na taimym mieyscu *Demetriusz*: iż wyspy ku Anglii ciągnące się, są po więkzey części puste, diabłom tylko y rycerzom poświęcone, na których zwiedzenie od Cesarza posłany, gdy do iedney z nich mieszkalney przyплыł, wkrótce po przybyciu jego nawałność z przeraźliwemi grzmotami powstawszy, iednomyślne mieszkańcom tamecznym podała hałło, że nie ochybnie ieden z przednieyszych diabłów, z tym się musiał pożegnać światem, których śmierć okropnością jakąś, zawsze ich przerażać zwykła. Przydaie ielzcze *Demetriusz*, że iedna z tych

tych wysp na więzienie dla *Saturna* wyznaczona była, który śmiertelnym zaspiiony letargiem spoczywa, mając przy sobie na straży *Bryarea* olbrzyma, którego czuwanie próżne, iak mi się zdaie, być musi, zwłaszcza że przy nogach jego liczna diabłów czereda, iakoby niewolników na wieczne skazanych kaidany, przykuta zostaie.

O iakże na podziw ciekawe zostawił nam ten *Demetryusz* podroży swoich opisy. Nie iestże to piękna y zabawna rzecz? widzieć takiego, iaki był *Plutarch*, Filozofa, z podobnemi rozwodzącego się cudotworstwę. Y to nie iest bez przyczyny, że *Herodota* oycem dzieiopisina zwano. Wszystkie bowiem dzieie Greckie będąc w tym razie iego płodem, wiele przyrodzenia oycowskiego w sobie zatrzymawszy, mało prawdy a cudow y trefnych przygod aż nadto mają. Iakożkolwiek bądź historia *Tamusa* byłaby dostatecznie w swoich wodach płonna, gdyby inszey przywary nie miała, tylko tę, że iest umieszczona w iednym rzędzie z *Demetryusza* czartami.

Lęcz



Lecz więcej powiem, ani iey nawet rozumny służy wykład. Bo jeżeli ten *Wielki Pan* był diabłem? czyliż brakło biłom innego sposobu, do oznaymienia sobie o biłkim swym upadku, że aż do tego zażyć musieli *Tamusa*. Nie mająż inney drogi do przesyłania sobie cieka-wości? albo czyliż tak są nierostropni, żeby mieli ludziom przygody, y słabość swoiey wyiawiać natury? ale rzeczesz podobno, Bog ich do tego przymusił swoy mając w tym zamiar. Pozwolmy na to, lecz zobaczmy tylko co ztąd wynikło. Znalazłże się przynajmniey ieden, któryby zaślizawszy o śmierci *Pana*, bałwochwalskiey wyrzekł się wiary, y owszem przeciwnie, uznano go synem *Merkuryusza* *Penelopy*, a nie *Bogiem Wszehmocnym*, iakiego czczono w *Arkadyi*, podług wyrazu Imienia iego. Y chociaż ow głos wielkim go nazwał *Panem*, to iednak rozumiano o małym, ktorego śmierć iako mało ludzi obcho-odziła; tak też w nich nie większe zażale- nie wzbudziła.

Gdy-

Gdyby tym *Wielkim Panem* był Chrystus, nie ogłosiłiby czarci tak zbawienney ludzom śmierci, tylko, że ich Bóg do tego przymusił. Ale iakiż proszę, przymuszenia takowego w sercach ciemnocie przyjaźnych, był skutek? kto na ow czas to słowo *Pan* w właściwym poymował znaczeniu? wszakże *Plutarch* żył w drugim Kościoła wieku, jednak nie wspomina, ażeby przez tego *Pana* rozumiał Chrystusa zmarłego w Judzkiej ziemi.

O *Tulisie* historią przywodzi *Suidas*, ktoremu iako na rozlicznych ciekawościach nie zbywało, tak w wyborze ich rozsądku mu brakuie.

Wyrok od niego *Serapifowi* przypisany równie iako księgi Sybill, wykracza przeciw zbytney w Tajemnicach naszych wyraźności. Nadto ten *Tulis* Król Egiptu zapewnie nie był żaden z *Ptolomeuszow*; a skoro tak jest, coż się z tym Wyrokiem stanie, jeżeli sam czas *Serapisa* od Bostwa odśadzi, który dopiero pod *Ptolomeuszem* z Pontu (iako wielu uczonych na dość mocnych gruntu-

iąc

iąc się dowodach, rozumieją, był sprowadzony. Iest to przynajmniey rzecz pewna, że *Herodot* naymilsze czuiąc ukontentowanie rozwodzić się z łożnościami Egiptu, wcale nam nie wspomina o tym *Serapisie*, a przeciwnie *Tacyt* dość obczernie wszystkie wytyka przyczyny y sposób, iakim był od iednego z *Ptolomeuszow* z Pontu sprowadzony do Egiptu, gdzie go tylko przedtym czczono za Boga.

O Hebraykim dziecięciu Wyrok *Augustowi* wydany, żadney gruntowney nie może mieć zasady. Przywodzi go *Cedrenus* z ksiąg *Euzebiusza*, gdzie się po dziś dzień nie znayduie. Dla czego wielkie iest do prawdy podobieństwo, że albo go fałszywie przytoczył, albo wy-czerpnął z ktorego dzieła *Euzebiuszowi* podrzuconego. Gotow on iest przywieść, lekką uwiedziony wiarą, fałszywe o dziełach Świętego Piotra baśnie, w czasiech iego rozsiane y nayodlegleyzey podać potomności, że *Szymon* czarnoksięznik miał przy swoich drzwiach okrutnego brytana, zażeraiącego tych  
wszyst-

wszystkich, którym Pan jego wolnego bronił przystępu, że Piotr Święty chcąc się rozmówić z Szymonem rozkazał temu psu, ażeby poszedłszy do Pana, oznaymił mu ludzkim językiem, iż Piotr sługa Boski potrzebował go, że pies wypełnił rozkaz sobie poruczony, z wielkim podziwieniem na ow czas u Szymona będących, którym on ażeby nie mniejszą nad Piotra Świętego moc swoją pokazał, rzekł do psa, ażeby na odwrot poszedłszy Piotrowi o wolnym doniósł przystępie, co wszystko w iednym prawie stało się momencie. Otoż ten iest sposób, ktorego Grecy zażywali do pisania historyi. *Cedrenus* w nieoświeconym żył wieku, gdzie wolność pisania baśni bezkarnie łączyła się ieszcze z ową skłonnością, która wszystkim powszechnie Grekom iest do tego wrodzona.

Pozwolmy na refzcie, że *Euzebiusz* rzetelnie wytchnął w niektórych swoich niedoszłych nas pismach, ten *Augusta Wyrok*, czyliż sam *Euzebiusz* nie mógł się w wielu rzeczach omylić? zwłaszcza gdy oczywiste mamy tego dowo-  
dy



dy. Wielcy nauki Chrześcijańskiej obrońcy, iako to *Justyn*, *Tertulian*, *Teofil*, *Tacyan*, czyliżby byli tak przychylni w Wierze naszej Wyrok głębokim pokryli milczeniem? czyliż tak mało gorliwości mieli, żeby o tey korzyści mogli zapomnieć? ale nawet ci, którzy (e) o tym wyroku piszą, wszelką mu odeymuią ważność, powiadając, iż wrocivszy się do Rzymu kazał wystawić ołtarz na Kapitolu, z tym napisem: *To jest ołtarz Syna iedynego, czyli starzego Boskiego*. Zkądże *August* wziął to wyobrażenie o Synu Boga iedynym, kiedy o nim Bożyszczce nie wspomina.

Nakoniec rzecz jest naygodnieysza uwagi, iż *August* wyprawiwłszy się roku dziewiętnastego przed Narodzeniem Chrystusa do Grecyi, nie zaraz z niey powrocił, a po swoim powrocie nie był tey myśli, żeby inszym Bogom, nie zaś iemu stawiano Ołtarze, kiedy nie tylko miastom (f) Azyatyckim wystawiać ie y na cześć swoją odprawiać igrzyska po-

ZWO-

(e) Cedrenus, Suidas, Nicefor.

(f) Tacyt Dyon, Cassius.

zwoił, ale nawet nie bronił, iż w Rzymie Fortunie powroconey, czyliż iemu samemu ołtarz poświęcono, y dzień ten dla obchodzenia tak szczęśliwego powrotu do uroczystych Świąt przyłączono.

Wyroki, ktore *Euzebiusz z Porfiryusza* przyłącza, większym nad inne trudnościom podpadaia. Zapewneby *Euzebiusz* nie podrzucał był takich *Porfiryuszowi* Wyrokow, gdyby ich sam nie przytaczał, aniby też *Porfiryusz* całym sobą do bałwochwalstwa przywiązany pisząc o nich ustawnie fałszywe, a te jeszcze nauce Chrześciańskiej korzystne przywoził. Otoż przypadek, w którym zaświadczenie nieprzyjaciela, wielką mieć ważność zdaie się. Ale też z drugiej strony *Porfiryusz* zręcznego rozum pokazał się człowiekiem, kiedy, dostarczając Chrześcianom broni do wojowania przeciw bałwochwalstwu, umiał się sam od tego uchylić, żeby przez konieczność ciągłych dowodow nie był przymuszony przeciwney popierać strony; ale się to tutaj nie pokazuje. Bo

gdyby

gdyby te Wyroki przywodzili Chrześcianie, a *Porfiryusz*, przyłaiąc na ich gruntowność, odrzucał wyciągnięone z nich wnioski, rzecz pewna, żeby dla tego samego wielkiey były ważności; lecz przyznać trzeba że Chrześcianie (iak się pokazuje z przykładu *Euzebiusza*) od *Porfiryusza* te mają Wyroki, który wielkie miał ukontentowanie oślabiać swoię Religiją, a naszą potwierdzać. Już też to z itoty rzecz podeyżzana, a tym bardziey dla zbytku, na którym się wspiera baieczna, kiedy niektorzy przytaczaia nam wiele z niego Wyrokow nayoczywistżych, y naydokładnieyszch o Osobie Chrystusa, o iego Zmartwychwstaniu y w Niebowstąpieniu. Y toż to ieden zacięty w swey Religii y naychytrzeyszzy bałwochwalca, miałby nam dostawiać dowodow, Wiary naszej?

*Euzebiusz* rozumiał, że kładąc imię *Porfiryusza* na czele Wyrokow tak przychylnych do Religii, wielkiey dopiał korzyści. Przywodzi nam ie wprawdzie, ale z wszelkiey wyzute ważności, którą im  
przy-

przypisał. *Porfiryusz*. Wreszcie sami niewiemy, jeżeli nie zbijał dowodów, na których się zaśadzały, gdyż podług interesu swej sprawy takby sobie powinien był postąpić, a jeżeli inaczej uczynił, to zaiste miał w tym iakowys zamysł ukryty.

Domyślają się jeszcze niektorzy, iż *Porfiryusz*, będąc przewrotnego rozumu, mógł pomyśliwszy sobie takowe Wyroki podrzucić Chrześcianom, żeby sztydził z ich łatwowierności, gdyby ie za prawdziwe przyjęli, y swoią na podobnych gruntach Religiją zaśadzali. Iakoż ztąd byłby wyprowadził wnioski większey nie równie wagi niżeli były, Wyroki, y naukę Chrześciańską z takowego potępiałby przykładu z ktoregoby w rzeczy samey nic wniesć nie można było.

Zawsze jednak pewna rzecz iest, iż *Porfiryusz* przyłączając nam takowe przykłady utrzymywał iakieśmy iuż widzieli, że ie duchy kłamliwe wydawały. Mogł tedy bezpiecznie wżyskie wiary naszej tajemnice, w liczbie Wyrokow mieścić



dla nasslabienia ich prawdy y uczynienia podeyrzanemi; gdyż kłamiwi o-  
neż stwierdzili świadkowie, Nie wąt-  
pię iż Chrześciane mocno temu prze-  
czyli, ale iakiemiż mogli pokazać do-  
wodami, że Czarci byli czałem przymu-  
szeni do wyznania prawdy? ztąd Por-  
firyusz zawsze miał pochop do wykie-  
rowania przeciwko nam swoich wyro-  
kow, którzy podług obrotu takowej  
rozprawy musieli równie iako y my  
przeczyć, że nigdy przez Czartow wyro-  
ki tworzone nie były. Zdaie mi się, iż  
tym sposobem dokładne wywodzą się  
przyczyny, dla których Porfiryusz  
był nazbyt szczodry y rozrutny w do-  
starczaniu wyrokow naszej użyte-  
cznych Religii. Jaki by zaś miał być  
skutek tak zawołaney między Chrze-  
ścianami y bałwochwalcami rozprawy?  
zgadnąć tego nie mogę; gdyż nie  
włzystkie o tym podane piśma naszych  
dosięgly czasow. . Y tak to roztrząsa-  
jąc, y przypatrując się rzeczom zbliża-  
jącym, poznaiemy dopiero, że Wyroki, które  
się cudownemi zdawały, nigdy takimi  
D

nie były. Nie przytoczę onych więcej przykładów, bo reszta iednego iest z przyłączonemi gatunku.

## ROZDZIAŁ V.

*Ze zdanie pospolite o Wyrokach nie zgadza się tak dobrze iak rozumiano naukę Chrześciańską.*

**P**ilno Święte milczeniem pokrywwszy tych złośliwych Duchow którym by zurzędu Wyrokami zawiadywać należało, nie tylko nas zostawia przy wolności uchylenia im wiary, ale nawet samo nas do tego pociąga. Jest że rzecz podobna, ażeby Żydoiny Chrześcianom tey nie odkryto prawdy, ktorey doskonałe własnym doysć nie mogli rozumem, y ktorey wiadomość mocno wszystkich obchodziła, żeby, widząc, prawdziwe iakie Cudotwoły winszych zdarzające się religiach w swoiey się nie zachwiali. Dochodzę bowiem, iż Bog nie dla inney przyczyny rozmawiał z ludźmi, tylko dla zastąpienia wpoznawaniu rzeczy,  
sta-

Nabości ich w obrębach człowieczeństwa  
zawartej, y jeżeli im czego nie obiawił,  
przewidział dobrze, iż albo sami własnym  
tego docieką rozumem, albo im do  
widzenia potrzebne nie było. Y tak,  
gdyby Wyroki złośliwe wydawały dia-  
belstwa, był by nas Bog ostrzegł, że-  
byśmy nie wierzyli, iakoby się działa-  
ła Jego rządzeniem, albo żeby świę-  
tość iaka w fałszywych mogła mieć  
miejsce religiach.

Wyrzuca Dawid Poganom na oczy, Bogów ufta mających, a nie mogących mówić, życząc za całą ich czcicielom karę, żeby się im podobnemi stali, ktorých ztak głębokim czcili poſzanowaniem; ale gdyby ci Bogowie nie tylko mówić, ale y przyſzłe rzeczy poznawać umieli, nie byłby im Dawid w tym przyganiał, aniby się też Poganie urażać powinni, żeby do właſności Bogów ſwoich iak naybliżej podobieństwem ieſtwa ſwego przyſtępowali.

Kiedy Oycowie Święci, sprawiedliwym uniośli się gniewem, powstają przeciwko czci bałwanów, tego są zda-

nia, że nie z siebie działać nie mogą. Bo gdyby łatwością mówienia y przepowiadania przyszłych rzeczy obdarzone były, nie mieliby potrzeby, uwłaczać ich nie możności z pogardą, ale tylko wywieść lud z błędu o mocy nad przyrodzoney, którą w nich wydającą się postrzegł. W rzeczy samey iakże ten motłoch ludzi nieniał cześć bałwanow. Kiedy wierzył że albo mocą Boską ożywione, albo przynajmniej nad ludzkie siły cuda dziełają. Y chociaż pewna jest, iż czarci byli Boskiemi nieprzyjaciółami, ale mogliż to zgadnąć Poganie? jeżeli Diabli domagali się dzikich, lub dziwacznych obrządkow, na ow czas Poganie poczytywali ich tylko za okrutnych y niestatecznych; ale ztym wszystkim w większą nad ludzi moc obdarzonych, y niewiedzieli że ich Bog swoią przeciw nim zastępował obroną. Nie inaczej przed Bogami upokorzali się, tylko nacyjęściey, iako przed nieprzyjaciółni straszliwemi, ktorych iakimkolwiek bądź sposobem, trzeba iednak było ułagodzić; ale ani ta pokora, ani boiaźń bez przy-  
czy.



czyny niebyła, kiedy zwłaszcza czarci mocy nadprzyrodzoney rzeczywiste okazywali dowody. W reszcie bałwochwalstwo, cześć w oczach Boskich obnierzła, nie byłaby tylko błędem nie-dobrowolnym, y wymowionym.

Ale rzeczysz: jeżeli obłudni Osiarnicy lud zwodzili, więc bałwochwalstwo nie było, tylko szczerym błędem, w który owa lekkowierna ludzi mnogość upadała, mając w skrytościach myśli cześć naywyższej istności napiętą.

Bardzo wielka wtym różnica zachodzi. Do ludzi należy mieć się zawsze, na baczności, żeby nie wpadli w błędy od drugich do nich prowadzeni; lecz na ustrzeżenie się od takich, do których prowadzą duchy w większą nad nich moc przysposobienie żadnego nie mają sposobu: przyrodzone moje światło wystarcza mi do poznania, jeżeli ten posąg mówi, albo nie: ale skoro tylko postrzegam, że mówi, nic mi już nie może na ten czas odwieść, żebym mu Bóstwanie przyznał. Słowem: nie jest Bóg prawami dobroci swey obowiązany,

ny, tylko od takiego zachować mnie podeyscia, ktorego ja się ustrzedz, y z niego wywiklać się niemogę; w inszych zaś rozum moy być powinien przewodnikiem.

Ztąd widziemy, iż kiedy Bóg pozwolił Czartom cuda czynić, w tym samym czasie większemi ich cudami zawstydzał. Mogł być Farao od swych czarnoksiężcow oszukany, ale Moyżesz mocniejszy nad nich pokazał się. Nigdy Czarci takiei nie mieli władzy, ani tyle okazywali dziwow, iako za czasów Chrystusa y Apostołów.

To jednak żadney nie czyni przeszkody, żeby bóstwochwaleństwo nie miało się zawsze nazywać czartowską religią. Nayprzod wyobrażenie Bóstwa, które w niey uważano, wcale prawdziwemu Bogu nie przystoi, lecz tylko tym duchom odrzuconym y na wieczne skazanym męki.

Powtore, zamiysł Pogan nie tak był czcić Istność Nayświętszą, to niewyczerpane wszelkiego dobra źródło, iako raczej tych złośliwych duchow, ktorych się

się gniewu, lub dziwaństwa obawiali. Diabli nakoniec mający bez wątpienia moc kuzzenia ludzi, y fideł im stawiania, podług przemożności swoiey, tak grubego błędu o Bogach popierali, y na oczywiste szalbierstwa zamykali im oczy: ztąd ieść, co mowimy, iż bałwochwalstwo nie na cudach, lecz tylko na omamieniach czartowskich zasadzało się; przez co się rozumie, że w wżyskich sprawach, ktore czynili, nic prawdziwego y nic rzetelnego nie było.

Atoli mogło to być, iż Bog pozwolił nie kiedy Czartom iaką rzetelność okazać, y ożywiać posągi. Jeżeli się to zdarzyło, miał w tym Bog skryte przyczyny, ktore godne są zawsze od nas głębszego uszanowania. Ale, w ogulności mowiąc, nigdy tego nie było. Pozwolił prawda Bóg Czartu, ażeby gmachy Joba ogniem zniszczył, pastwiska iego spustoszył, trzody pomorzył, y jego ciało tyśiącznemi okrył wrzodami, nie można iednak ztąd wnosić, żeby na innych w podobne nieszczęśliwości pogrążonych, Czart był przepuszczony.

Ni-

Nikommu teraz Diabełna myśl nieprzyjdzie, kiedy drugiego o łożko rzuconego, lub w majątkach stratę ponoszącego widziemy. Przygoda Joba jest tylko szczegulna, na co względu niema my, kiedy się z naszymi rozwodziemy zdaniami; atoli pomnieć nam trzeba, że nasze powszechnie rozumowania, czyli uważania rzeczy w powszechności, nie wyłączają nigdy warunkow, które Wszemmocność Boska na wszystkich rzeczach położyć może.

Ztąd się widocznie pokazuje, że mniemanie powszechnie o wyrokach, zupełnie się z dobrocią Boga nie zgadza, ale dowodzi bałwochwalcom ich bałamućstwa, y ohydy, którą w nim OO. SS. upatrywali. Należało do Pogan na usprawiedliwienie swoje mówić, iż to dziw żaden nie był, iż się posłusznymi stawali posługom ożywiającym, y codziennie tysiąc cudow działającym Duchom, a Chłteścianie do odjęcia im takowey wymowki, nigdy na to nie powinni byli przyśtawać.

Jeżeli Religia bałwochwalcka była tylko



ko omamieniem swych Osiarników? Chrześciana bez wątpienia Wiara umiała korzystać z zbytku głupstwa, któremu tańta podlegała.

Dla czego wielkie jest podobieństwo że sprzeczki, które Chrzescianie z Poganami wiedli, w tym były stanie, gdy Porfiryusz dobrowolnie wyznawał, że wyroki przez złych Duchow wydawane nie były. Bisy dwoiaką u niego powinność odbywały: nie tylko zasięgał ich pomocy iakośmy już widzieli, chcąc pokazać nie tylko niepożyteczne, ale i jeszcze szkodzące nauce Chrzesciańskiej wyroki, ktoremi się Chrzescianie szczycili, ale co więcej wszystkie na nich dziwaństwa, y dzikości w niezliczonych okazujące się obrządkach; zwał iako na Duchy okrutne y przemyślne; utrzymywać więc, że Czarcie nigdy wyrokow sprawcami nie byli, jest to na Porfiryusza nacierać, aż do ostatnich jego zakatów, jest to wziąć na się prawdziwy Chrzesciańskiej nauki interes.

## ROZDZIAŁ VI.

*Ze Pogańska Nauka dostatecznie nie dowodzi  
Czartow iestestwa.*

**W** CZASIECH pierwiastkowych, kiedy cała mądrość w wierzopilstwie zamykała się, bydź mądrym Filozofem, lub wybornym wierzopilem, na iedno wychodziło. Z takowych Nauk związku poszło, iż bardziey popłacało wierzopilstwo, a Filozofia mniej szacowana była. Homer y Hezyod naypierwsi byli Filozofowie Greccy, dla czego insi wszystkie od nich podane rzeczy zaistotną poczytując prawdę, nie przywozdzili ich zdania tylko z winnym uszanowaniem.

Homer nayczęściey miesza Bogi z Czartami. Hezyod zaś cztery kładzie gatunki istności rozumnych, to iest: Bogow, Czartow, puł-Bożkow, albo Bohatyrow, y ludzi. Daley ieszcze postępując, naucza oprzeciagu życia Czartow, ktorych on bierze za Nimfy, mówiąc o nich na mieyscu, ktore zaraz przytoczę, co też y Plutarch utrzymuie.

*Wrona*

*Wrona, mowi Hezyod: życie dziewięć razy tyle co Człowiek, Jeleń cztery razy co y Wrona, Kruk trzy razy tyle co y Jeleń. Fenix dziewięć razy tyle co Kruk, a Nimfy, na koniec dziesięć razy tyle co y Fenix.*

Takowy rachunek nie powinien być poczytany, tylko za szczerze wierszopilstwo, nie godny Filozofa uwagi, nie godny nawet naśladowania wierszopila, kiedy mu nie tylko na wdzięku, lecz y na prawdzie zbywa. Plutarch od tego się zdania odpisuje, przestrzega on, iż biorąc lat 70. na życie Człowieka, iaki jest przeciąg wieku jego zwyczajny. Czarci powinni by żyć lat 680400, ale dobrze nie poymując iaki by można sposobem tak długiego życia Czartow uczynić doświadczenie, woli raczy twierdzić, iż Hezyod przez wiek Człowieka, rok tylko jeden rozumiał. Wykład ten nie jest właściwy, bo chociaż w tym rozumieniu nie rachuje się na życie Czartow tylko lat 7920. iednakże równa zawsze Plutarchowi okazuie się trudność w wyszukaniu sposobu, którym by doysć można, iż taki czas życia Czartom był naznaczony. Oprócz tego

tego uważa on w liczbie 7920, niektóre doskonałości Pitagoreyskie, które ią wcale godną czynią oznaczenia ciągłości życia Czartowskiego. Otoż mamy zdania owej chlubney starożytności.

Z wierszow Homera, y Hezyoda Czarci do Platona przeszli Filozofii. Nie można mu winney odmówić pochwały, że pierwszy z Filozofow Greckich naywłaściwsze Boga w myśli swojej wyobrażenie wzniecił, tylko że to farno o wielki go błąd przyprawiło. Ze albowiem Bog nieskończoną swoją znacnością wżysłkich przechodzi ludzi, uroił sobie konieczne między nami y Bogiem iakieś pośrednicze istoty, ktorychby powinnością było, utrzymywać współkowanie między temi dwiema ostatnościami, tak od siebie odległemi, y za ktorych pomocą działanie Boskie dosięgnąćby nas mogło: Bog, mówił on, podobny jest do troygrańca mającego równe swoje boki, diabli do troygrańca w dwóch bokach rownego, a ludzie do troygrańca z wżysłkich trzech nie równych bokow złożonego. Myśl dosyć piękna, nie zbywa iey tylko na gruntownieyszey zasadzie.



Ale czyliż się ztąd nie pokazuje, iż Plato rozumnie myślał? nie mamyż dokładney z pilna świętego pewności, że są duchy, służące Bogu za narzędzie do wykonania woli iego y posłańcow do ludzi powinność zastępujące? Nie jestże rzecz podziwienią godna, że Plato za powodem samych przyrodzonego rozumowi światel prawdę tak nie zawodną odkrył?

Przyznaię, że Plato rzecz prawdziwą wieśczył, ale tym samym, że ią wieśczył, naganie podpada. Pewni jesteśmy z objawienia Boskiego o iestestwie Aniołów y Czartow, ale nam się nie godzi zapewniać się o tym, z donniemanie ludzkiego. Odległość nieskończona między Bogiem y ludźmi zachodząca, w takie pomniejszanie rozumu Platona wprawia, że chcąc się iey pozbyć, musiał ią Geniuszami y Czartami zasadzić. Ale czyniż napewni owe nie zmierzzone mieysce? Geniusze albo raczey Czarty od Boga dzielące? bo między Bogiem, y iakimkolwiek bądź stworzeniem, odległość zawsze nie skończona została. Jeżeli zdaie się bydz po-

potrzebą nie odbitą, ażeby działanie Boskie Czartow potrzebowało dla przeyścia przez owe *vacuum* nieskończone... dla czegoż zaraz nie ma prosto dać się uczuć ludziom, iak tylko na kilka stop od siebie odległym, ktore żadnego porównania z naypierwszą mieć odległością nie mogą? kiedy Bog przez Aniołów udziela się ludziom, nie można ztąd wnosić, iakoby do tego Aniołowie byli potrzebni, według Platona zdania; jeżeli ich w tey sprawie zażywa, ma w tym swoje zamiary, ktorych Filozofia nigdy nie doścignie, y ktore nie mogą być dostatecznie znane tylko od niego samego.

Biorąc na rozum wyraz ow myślny z porównania Troygrańcow wypadający, widzimy, iż Plato utworzył Czartow, ażeby od doskonalszego do doskonałego stworzenia postępując, mogliśmy się zbliżyć do Boga, ktory tym sposobem kilku tylko stopniami doskonałości od pierwszej stworzoney różniłby się istności. Rzecz zaś jest oczywista, iż iako wszystkie wporównaniu iego nieskończenie są niedoskonałe, dla  
odle-

odległości od niego nieskończoney, tak wszystkie doskonałości stopnie, któremi się od siebie różnią, uśtaiają zaraz y nikną, gdy ie z Bogiem rownamy. Przynioty, które iedne stworzenia wynoszą nad drugie, do Boga ich nie przybliżaiają.

Ztąd prześtaiać na samych tylko ludzkiego rozumu dowodach, Czartow nam bydź nie potrzebnych widziemy, iuż to dla prześłania działania Boskiego do ludzi, iuż dla zastąpienia śródku między nami y Bogiem, zbliżającego nas do Boga, więcey, niż my zbliżyć się możemy. Podobno Plato nie tak był u siebie o iestestwie Czartow przeświadczony, iako byli Platonicy; podeyrzenie o nim takowe, ma za cały grunt miłość, którą w rzędzie Czartow umieścił: Filozofia iego często miłosne-  
mi przekładana zdaniami, dosyć u ludzi wziętości znalazła. Naucza on, iż miłość Synem iest Boga dostatkow y uboſtwa, która z przyrodzenia Oyco-  
wskiego zatrzymała w sobie wielkość umyśłu, gorność myśli, skłonność do rozdawania, rozrzutność, w własnych  
zaufa-

zaufanie siłach, za mniemanie o swoiey  
 cnocie, chciwość przodkowania; a z pier-  
 si macierzyńskich wyssała, owę potrze-  
 bę zebrać ją codziennie przymuszającą,  
 owę natrętność od niey nie wyłączoną,  
 ow wtręt śmiałości czasem naprzeczko-  
 dzie będący, owę skłonność do niewoli,  
 owę boiaźń pogardy, ktorey się pozbyć  
 nie może. Otoż moim zdaniem bayka  
 z naypięknieyszych, ktore być mogły.  
 Śmieszna rzecz jest, iż Plato, czasem  
 używał tak miłośnych y rokosznych  
 powieści, właśnie iakoby samego Ana-  
 kreonta były, y rownie iako Anakreont  
 blahemi zdanie swoje popierał dowo-  
 dami; takowey miłości początek wy-  
 łuszcza doskonale wszystkie iey przy-  
 rodzenie, wykwinty, ale też iuż nie mo-  
 żna wiedzieć czymby był Czart? ieżeli  
 nim jest miłość. Nie widzę ja żadnego  
 podobieństwa, żeby to mógł brać Plato  
 w wyrazie właściwym, y Filozofi-  
 cznym albo rozumieć, że miłość jest  
 istnością nie w nas, ale tylko na powie-  
 trzu znajdującą się. Bez wątpienia  
 brał ją w rozumieniu miłośnym, y  
 w ten czas, zdaie mi się, pozwala nam



trzymać, że Czarci tego są co y miłość gatunku. Ze zaś umysłu wesolego będąc baieczkami swoią przeplata naukę, nietroliczy się za pewne, ażeby iey reszta za baieczną poczytana nie była. Dotąd opisywaliśmy tylko zdania, moc nadprzyrodzoną przypisujące wyrokom, postąpmy teraz do przełamania onych.

## ROZDZIAŁ VII.

*Ze sławne Filozofow Pogańskich Sekty żadney nadprzyrodzoney mocy w Wyrokach nie uznawały.*

Gdybym w pośrzod Grecyi, gdzie odgłosy Wyrokow po wszystkich rozlegały się śtronach, szczerym dowodził ie byż iźalbiertwem, nie tylkobym nikogo śmiałością tak opaczego niezadziwił zdania, ale nawet skuteczne do tajnego iey rozśiewania obmyślić śródki żadney niemiałbym potrzeby. Filozofowie w zdaniach swoich odziałaniu Wyrokow na dwie dzielili się części. Platonicy y Stoicy ich popierali

stronę, Cynicy zaś Perypatetycy y Epikurezykowie głośno y jawnie z nich szydzili. Jeżeli Wyroki Cudem jakim zaszczycały się, tedy ten był osobliwszy, że połowa uczonych w Grecyi znajdujących się, mimo skłonność wszystkim Grekom rządzenia się uprzedniami, żadnego im nie przyznawała szacunku, co za rzecz szczerulnieyszą poczytać należy.

Euzebiusz (\*) świadczy że sześćset Pogan przeciwko Wyrokom w pismach swoich odwołało się, rozumiem iż nie iaki *Enomaus*, którego nam w pomina, y pisma jego przytacza, ieden był z tych liczby, których dzieła przeciągiem czasu zniszczone nigdy dostatecznie byź odżałowane nie mogą.

Nie maż nic miłszego iako w tych pozostałych pismach widzieć *Enomausa* tętnącego wolnym Cynikow duchem, który rozwodząc się nad każdym Wyrokiem, z swoim zdaniem powstanie przeciwko wydającemu go Bogu, y całą nań  
nie

---

(\*) w Kiedz: 4. o Przyg. Ew:

nie uiszczenia się zwala winę. Zobaczymy na przykład iak się obchodzi z Apollinem, który w Delfach dał Krezusowi Krolowi taką odpowiedź:

*Krez przeszedłszy rzekę Hali.*

*Wielkie Państwo sam obali.*

W rzeczy samey przeprowadzwszy się za rzekę Halis natarł na Cyrusa, który, iako całemu nie tajno światu, straszliwym Woysk swoich pogromem onegoż pokonał, y Państwo iego pod swoje zagarnął panowanie.

*Chęćpił się winnym Wyroki,* mowi Enomaus do Apolina, *Krezusowi* danym,  
 „ że mądrość twoja liczbę piasku docho-  
 „ dzi, że z Kościoła Delfickiego mogłeś w  
 „ tym prawie momencie wydrzeć owę  
 „ obłączałą w Lidyi ulaną od Kre-  
 „ zusa tarczę, zaiste bardzo pię-  
 „ kne miałeś wiadomości, żeś się  
 „ mógł z tego chwalić, kiedy się zaś  
 „ ciebie pytaią iaki będzie koniec wo-  
 „ ny Krezusa z Cyrusem, krótko od-  
 „ powiadasz. Bo jeżeli los iey wyczytu-  
 „ iesz w przyszłości, dla czegoż w odpo-  
 „ wiadaniu dwoistych zażywaś wyra-  
 „ zow, wiedząc doskonale otym, że bę-

„ dzieisz niezrozumiany, jeżeli wiesz? y  
 „ miłości jest czynić znas sobie igrzy-  
 „ sło, jeżeli niewiesz? naucz się, że do  
 „ nas wyraźnie mówić potrzeba, nie że-  
 „ byś miał komu w doścignieniu myśli  
 „ twoich trudność iakowąż zadawać.  
 „ Więcey ci ieszcze powiem, jeżeli ci się  
 „ podobało obojętne wyłożyć zdanie,  
 „ słowo Greckie, którego iż Krezus  
 „ wielkie Państwo obali, zażywał, nie  
 „ jest zdanie od ciebie przebrane, kie-  
 „ dy podług własności swoiey Krezu-  
 „ sa nad Cyrusem zwycięstwo oznacza.  
 „ Jeżeli konieczność do przyśleyrze-  
 „ czy nie wyłączona została, czegoż  
 „ niedwoistemi y obojętnemi ludzisz wy-  
 „ razami, tudzież czymże się biedny  
 „ w Delfach zabawiał, kiedy nam tyl-  
 „ ko wydaiesz nie potrzebne wieszcz  
 „ by, wszystkie które czyniemy błagal-  
 „ ne ofiary, do iakiegoż odnoszą się ce-  
 „ lu? O iakież szaleństwo nasz rozum  
 „ zaślepią? Ale się ieszcze bardziej  
 „ roziażdż Enomaus, dowiedziawszy się  
 „ o Wyroku, który Apollo Atenczy-  
 „ kom wydał, gdy się Xerxes z ca-  
 „ łym Azyi woyskiem na pokonanie  
 Gre-



Grecyi wyprawił. Pitya im takową na owczas dała odpowiedź: że Minerwa w swoiey opiece mająca Ateny, daremnie swoy siliła rozum, na wynalezienie sposobu prześlągania Jowisza; który na proźbę corki swoiey tyle tylko pozwolił, aby Ateńczykowie w murach drzewnianych odpor dać moglinieprzyiacielowi, ale że Salamina dziełek: ktore nazywkochońsze matkom pozostały krwią zfarbowana bydź musi, wten czas Ceres albo rozrucana, albo będzie zebrana.

Tutay dopiero Enomaus zapomniawszy wcale o czci Delfickiemu Bogu winney, wyuzdanym nań miota się językiem, *Taka mowi Oyca z Corką walka*  
 „ *właściwa jest Bogom, ktorzy już w Nie-*  
 „ *bie różnemi się skłonnościami y in-*  
 „ *terressami uwodzą, jest się czemu*  
 „ *przypatrzeć. Jowisz kochany rzecz-*  
 „ *gniewawszy się na Ateńczykow, wy-*  
 „ *prowadził na nich wszystkie Azyi*  
 „ *woyska; czyliż już inszym pognębić nie*  
 „ *moglich sposobem, pewnie mu brakło*  
 „ *piorunow, że postronne musiał zacią-*  
 „ *gać woyska, a jeżeli tak jest, iakże*  
 „ *mogł na rzeczzone miasto całą spro-*  
 wa-

„ wadzać Azyą? Takie uczyniwszy  
 „ kroki, pozwala dopiero iego mieł-  
 „ kańcom w murach drewnianych bro-  
 „ nić się; ale któż się straszną gniewu  
 „ iego łtanie osiara? kamienie? Cudny  
 „ wieńczku wyznay przynajmniey  
 „ ieżli, niewiesz czyie będą te dziatki,  
 „ na których rzeź Salamina zapatry-  
 „ wać się będzie. Greckie czy Per-  
 „ skie, gdyż koniecznie jednego lub dru-  
 „ giego woyska bydz muszą; czyliż  
 „ w reszcie nie postrzegłeś, że gdy się  
 „ głupitwo twoie pokaże, na ludzkie  
 „ poydziesz języki. Utaisz czas po-  
 „ tyczki pod tak piękne mi y właściwe-  
 „ mi wierszopisom wyrazami, gdy Ce-  
 „ res albo rozrzucona, albo zebrana bę-  
 „ dzie, chcesz nas zapewne tak szu-  
 „ mną mową omamić, ale któż o tym  
 „ moż wątpić, iż pod czas sieyby lub  
 „ żółwa morłka łtaczać się potyczka  
 „ zwykła. Przynajmniey że w zimie  
 „ nie będzie; lecz iakikolwiek los iey  
 „ wypadnie, łatwo się zawsze wywi-  
 „ niesz ułożeniem sposobu od Minerwy  
 „ na ubłaganie Jowisza zażytego. Je-  
 „ żeli Grecy przegraią bitwę? Jowisz  
 nie-

„ niedał się, powiełz, przebłagać; ieżeli  
 „ zaś wygraia? ułąpił, rzeczełz, mo-  
 „ dłem Cerery. Ty Apolinie żeby się A-  
 „ teńczykowie w murach drewnianych  
 „ bronili, radziłz im tylko, ale niewie-  
 „ szczyłz : ia nie znaiąc się na tak sza-  
 „ cownym wielczczbiarstwa rzemiośle, toż  
 „ samo bym im powiedział, y że o A-  
 „ teny wszystkie tey wojny oprą się  
 „ gromy: mógłbym sobie rozumnie wno-  
 „ sić. Widząc zaś Ateńczykow dobrze  
 „ opatrzonych w Okręty, radziłbym  
 „ także, że dla nich zbawiennieysza  
 „ rzecz na ow czas byđż nie może, iako  
 „ żeby się wszyscy z niemi porzuciwszy  
 „ miało na głęb morza puścili.

W takowym poszanowaniu miały  
 Wyroki sławne starożytnych Filozo-  
 fow Sekty, taką cześć Bogem iako ich  
 sprawcom wyrządzały: śmieszna rzecz  
 ieł, iż cała bałwochwaśłwa religia  
 nie była tylko iakąś problmatyczną  
 nauką, podaiącą sposob do wykonania  
 czego, lub czynienia. Maiąż na przy-  
 kład Bogowie staranność o sprawach  
 ludzkich? Bogowie się interressami  
 ludzkiemi nie zatrudniaią. Teraz o to  
 nam

nam szczególnie idzie, ażebyśmy widzieć mogli, jeżeli Paganie przy tak przeciwnych czcili ich naukach? albo z wszelkiej wyzutyeh władzy, powrocili ich do pierwŹzey niemoŹności do ludzkiej podobney. WŹszyŹcy prawda ludzie przy nich obŹtaiać, zwykłą im część oddaia, wŹŹdzie przepyszne ich poŹwięcone imieniu okazuia się gmaehy, pełno wŹŹdzie ofiar; gdy tym czasem jedna Źławna sekta Filozof, publicznie w Źwoiey dowodzi nauce, iŹ te KoŹcioły, te ofiary, ta część, ią rzeczy nie potrzebne, Źe Bogowie zamiaŹt znalezienia w nich Źwego ukontentowania, o nich nawet niewiedzia. Tu Źadnego nie znajdzieŹ Greczyna, ktoryby o przyŹŹłym Źwoich interesŹow powodzeniu nie radził się Wyroku, tam poŹtrzegaliŹ, Źe trzy Źławne Filozofow Źkoły o ŹzalbierŹtwa publicznie je przeŹwiadczaia.

Niech mi się godzi dłuŹey nie co z zdaniem moim rozŹszerzyć, Źebyśmy doŹkonalnie poznać mogli, iaka była Pagan religia. Grecy w powszechnoŹci mo-

wiać,



wiąc, rozumu wiele, a mało stałości mieli, ciekawy, nie spokojny, niemożący żądz swoich umiarkować.

Ja żebym to wszystko co myślę w krotkości zamknął: Grecy tak w dowcip obfitowali, że im rozum do tego dostarczyć niemożł. Rzymianie zaś inższych byli przymiotow; śtateczni, poważni, pracowici, iednego trzymający się zdania, y z niego przed czasem wnioski czynić umiejący. Dla tego nie dziwiłbym się, gdyby Grecy przyszłych nie przeglądający rzeczy o wszystkich nie uważnie rozprawiali, iuż to ich popierając stronę, iuż przeciwnie; ofiary czynili, a śpierali się z sobą, czyli one Bogom y im podobać się mogą, radzili się Wyrokow, niebędąc wprzod pewni żeby istotnemi nie byli obludami. Podobno Filozofowie dosyć mało do rządu wpływali pracy sobie nieprzysparzając, ażeby w swych sporach publicznych tchnąwszy religią zastawiać się za nią potym musieli, y lud też podobno mało w nich miał zaufania żeby mógł albo swoje porzucić religią, albo co wniew na ich słowo odmienić.

Ztym

Ztym wszystkim panująca była Greków  
namiętność, o każdej rzeczy z jakim  
kolwiek bądź niebezpieczeństwem roz-  
prawiać. Ale że Rzymianie a między  
nimi nayrozumniejszy wiedzący dobrze  
iaki ma religia z polityką związek,  
śmieli wydawać książki, z których nie  
tylko o niej powątpiwali, ale ieszcze  
wystawiali ją na sztydność, wydziwić się  
wcale temu niemogę. Takie było Wiel-  
kiego Cyserona zdanie, który w księ-  
gach swoich o wieszczbach nam poda-  
nych, cokolwiek miał Rzym nayświęt-  
szego wytchnąć nie przepomniął. Do-  
wiodłszy bowiem gruntownie, iak o-  
statnie było głupstwo radzić się trze-  
wow bydlęcych, wymusił na przeci-  
wnika swego głupszą ieszcze odpowiedź,  
że Bogowie wżeczmocnością swoją  
wczasie ofiary owe przemieniają trze-  
wy, chcąc przez nie y wolą swoją y  
przyszłe oznaymić rzeczy. Tak Chry-  
zypa, Antypater y Pollydoniusz trzey  
wielci Filozofowie y naygłównieysi sekt  
Stoikow obrońcy odpowiadali „Ach!  
„coż wy mowicie odzywa się Cycero,  
„nie masz żadney starey tak łatwo-  
wier-

„wierney baby iak wy jesteście. Może-  
„cież temu dać wiarę, żeciele będąc na o-  
„fiarę od tey wybrane osoby, iuż tyń  
„samym zdrową mieć będzie wątro-  
„bę, a chorowitą, ieżeli to ciele kto  
„inşzy obierze. Takowe wątroby u-  
„łożenie możeż wiednym stać się mo-  
„mencie, żeby do woli ofiarujących  
„przypadło? wybor ofiarnych bydłať  
„czyliż raczey nie od trefunku zależy,  
„iako nas tego codzienne uczy do-  
„świadczenie? kiedy często zdarzać  
„się zwykło, iż trzewy iednego by-  
„dłęcia nieśczętne, a drugiego zaraz  
„po nim zarzniętego pomyślnewrożą  
„rzeczy? na coż się zdały groźby  
„pierwszego, albo co za przyczyna  
„tak rychłego przebłagania Bogow w  
„trzewach drugiego okazana. Mo-  
„wicie, iż dnia pewnego Cesarz kaza-  
„wşzy zabić na ofiarę wołu, nie zna-  
„lazł w nim serca, który, że żyć bez  
„niego nie mógł, musiało zapewne pod  
„czas ofiary zginąć. Jest że rzecz po-  
„dobna żebyście przy tak obfitym ro-  
„zumu świetle nie wiedzieli, że woł  
„żyć bez serca nie może, albo go tak  
mało

„ mało mieli, rozumiejąc, że toż ser-  
 „ ce mogło niewiem gdzie w iednym  
 „ ulecieć momencie? y wkrotce potym  
 „ wiercież mi, mowi, że troniąc sztu-  
 „ ki wieszczbiarkiey obalacie całą rze-  
 „ czy przyrodzonych naukę. Już bo-  
 „ wiem na ten czas nie przyrodzenia  
 „ porządek, zwyczajny rzeczom wśzy-  
 „ Ńtkim początek lub koniec nazna-  
 „ czać będzie, ale takie nastaną istno-  
 „ ści, ktore z niczego wyprowadzone,  
 „ w nic się obrocić muszą. Ktoryż Fi-  
 „ lozof takie popierał zdanie? Potrze-  
 „ ba iednak, ażeby go wieszczkowie  
 „ utrzymali. „

Nie insza myśl moja była w przyto-  
 czeniu tego kawałku z ksiąg Cycerona  
 wyietego, tylko chcieć pokazać przy-  
 kład zbytney iego wolności, do której  
 przychodzi szydząc ztey, którą sam  
 wyznawał religii, y na innych tysią-  
 cznych mieyscach większey owym po-  
 święconym kurczętom, lotow ptaśtwa  
 y wśzyŃtkim cudom, ktoremi kroniki  
 ofiarnikow zapisane były, względności  
 nie okazuje.

Cze-



Czemuż go o taką bezbożność do sądu nie pociągano? czemu u ludu w ostatecznym obmierzeniu nie był? czemu wszystkie ofiarnikow zgromadzenia na niego się nie oburzyły? przyczyną tego nayprawdziwsza być może, iż Poga nie całą swoją religią na działaniu tylko zakładali, o ktorey głębokie rozmyślanie było obojętne. Czyń co drudzy czynią, a wierz iak ci się podoba. Zdanie takowe aczkolwiek zistoty swey błędliwe jest, lud atoli niepoznaiąc iego zdrożności bezpiecznie na nim przedstawiał; ludzie też rozumni, widząc iż żadney przyrodzeniu nie czyniło przykrości z wszelką ie przyjmowali łatwością.

Zkąd się pokazuje, iż religia bałwochwalcka na powierzchownych tylko zakładając się obrządkach, żadnego wewnętrznego po człowieku przeświadczenia niemymagała. Bógowie są rozgniewani, już straszliwe gotują pioruny, iakże ich trzeba będzie przebłagać? pewnie żalując za popełnione zbrodnie? pewnie wracając się na drogę przyrodzoney sprawiedliwości,  
od

od ktorey żaden człowiek wymawiać się bynajmniej nie może. Dostyc tylko wziąć ciele takiej a takiej sierści, tego a nie innego urodzone czasu, takimi ie zarzuć nożem, aż zaraz Bogowie nagotowane oddalili pioruny. Na koniec wolno ci jeszcze w sobie samym śmiać się z takowey ofiary, a bądź jednak pewien, że się dla tego gorzej nic nie stanie.

Podobnie się także z Wyrokami działo, kto chciał w nie wierzył, ale się ich powszechnie radzono. Zadawniony zwyczaj tak daleko nad ludzi swoją rozciąga władzę, iż żadnego na poparcie swoje nie potrzebuie dowodu.



## ROZDZIAŁ VIII.

*Zi oprócz Filozofow, inni częstokroć w  
małym szacunku mieli Wyroki.*

Pelne mamy Historye takowych Wyrokow, ktore od iednych wyśmiane, a do swego interessu od drugich naciągane były. Prawdę takową ztwierdza przygoda Pakcyasza Lidyicyka, y Perskiego obywatela (\*) kiedy uciekłszy się do Kumow Greckiego miasta był od Persów ścigany, ktorzy przez Posłow swoich o wydanie iego dopraszali się. Kumeyczykowie nie wiedząc co by z nim czynić mieli, udali się po radę do Branchidow ofiarnikow Apollina Dydymeyskiego, Bożyzcze kazało Pakcyasza wydać. Co gdy się nie podobalo Arystodykowi na czele Kumeyczykow będącemu, tego powagą swą dokazał, że drugi raz do owego Bożyzcza uroccyste wyprawione było poselstwo, y on w liczbie posłow znaydo-

---

(\*) Herodot Księg: 5.

dował się. Ale gdy Bożyszczę pierwszą powtórzyło odpowiedź: Arystodykus rozgniewawłszy się, przedsięwziął, chodząc niby dla przechadzki około Kościoła, wszystkie wypuścić ptaki, które się tam gniezdziły. Wtym słyszy głos z świątnicy tonem wrzaskliwym do siebie mówiącego *Przebrzydły człowieku! coż cię do tej zuchwałości przywiodło, że śniesz ztąd ptaszęta pod moją zostające obroną wyganiać. Wszakże y ty wielki Boże!* odpowiedział na tych miałł Arystodykus, *każesz nam wypędzać Pakcyasza pod naszą uciekającego obronę? tak jest rozkazuie wypędzić, rzecze Bożyszczę: ażebyś ty raczy najbezbożniejszy człowieku przepadł, niżeli żebyś miał więcej przychodzić interressami twemi nasze utrudzać Wyroki.*

Widziemy oczywiście, że się Bog mocno rozgniewał, kiedy aż do potwarzy przyszło; ale też postrzegamy, że y Arystodykus nie bardzo go za Boga takie dającego Wyroki uznawał, gdy tak subtelny, w porównaniu interellu swego z ptaszętami, pod nim uczynił

pod-



podstęp, który przywiódłszy do skutku tym bardziey ieszcze żeby miał bydź Bogiem nie wierzył. Kumejczykowie takżę nie wielkiego o iego Boskiej dzielności byli mniemania, spodziewaiąc się że za drugim poselstwem może Wyrok swoy odmienić, albo przynaymniey że się lepiej iaką by miał dać odpowiedź na myśli. W takowym Arystodyka postępku to tylko krotko mowiąc uważam, iż chcąc w sieć owe Bożyszcze zachwycić, powinien się był spodziewać, iż z Świętego siedliska, ptakow wypuścić nie mógł bez wielkiej nagany, zwłascza, że ofiarnicy dla swego interessu żarliwie przy swych Kościołow obstawali honorze.

Gdy Ateńczykowie (\*) gotowali się na wyprawę przeciwko Ezynatom brzegow Attyki spustoszycielom. Bożyszcze w Delfach ostatnim groziło im niezczęściem, ieżeliby prędzey niż za lat 30. wojnę wydać mieli; ale tylko cały ten czas powinni byliłożyć na wystawienie Kościoła *Eakowi* y na opatrzenie się w rynsztunek wojenny,

F

a tak dopiero zupełne im z Eginatow rokowało zwycięstwo. Aencykowie nadgrodzienia sobie krzywd poczynionych zemstą palający, połowę tylko go Wyroku przyjęli, przestając na wystawieniu Kościoła Eakowi. Który wprędce stanął. Z trzydziestu zaś lat, na które Bożyszcze broń im zawiesić kazało, zupełnie szydząc, wyprawili się rychło na Eginatow, y tych pokonali, wszakże to nie był żaden prywatny człowiek nie mający w poszanowaniu Wyrokow, ale cały naród, y ten jeszcze w swoiej na yzabobonieyszy religii,

Trudna rzecz jest doskonale wymiarować, iakiego lud w bałwochwalnych narodach był zdania o swoiej religii. Powiedziałem wyżej że względem Filozofow, przestawał tylko na powierzchownych obrządkach, którym się oni poddawać, y oneż uskuteczniać musieli; ale to nie ze wżysłtkim prawdą jest niezawodną. Nie tajno mi bowiem iako Sokrates wzbraniając się Bogom ofiarować kadzidła, y w święta uroczyste niechęć wespół z innemi pokazywać

wać się, od ludu był zapozwany, ażeby się sprawił z osobistych sentymentów, któremu względem religii podeyżanie czyniły; y które potrzeba w nim prawie było zgadywać, gdyż się z nich dokładnie nie wywodził. Ztąd się tedy pokazuje, iż lud wględywał w nauki w szkołach Filozofów dawane, ale jakimże mógł znieść sposobem, że w nich zdania, obrządki religii, a co więkła-iestestwo Bogów znoszące, publicznie popierane były? Przynajmniej wiedział doskonale, jakie grane były role na iawnych widowiskach, które iako iedynie dla pośpolstwa otwierano zabawy, tak wąpić nie można żeby gdzie bardziej Bogowie sążden byli, iako w Arystofanesa komedych, czytamy w iedney z nich u Plutusa iako Merkuryusz żali się na przywroccenie wzroku Bogu dostatkow, który przedtym był ślepy, kiedy z nim Plutus zarówno na ludzi swoje zlewając do brodzieystwa, wielką krzywdę inszym czynili Bogom, którzy nie odbierając od ludzi ofiar na skarbieńie sobie ich łask zwyczajnych, z głodu umierać muszą.

Y daley ieszcze swoy popierając interes, doprasza się o nadanie sobie iakiegokolwiek urzędu wdomu miezczanina, ażeby przynajmniey miał z czego życie utrzymywać. Coż dopiero mówić? o owych ptakach Arystofanesa z ostatnią rozniawiających wolnością. Cała Komedia do tego dąży Kresu, ażeby sobie na powietrzu iakie założyły miasto, iuż to dla odjęcia Bogom wszelkiego z ludźmi spółkowania, iuż to dla przywłaszczenia sobie naywyższej władzy nad światem, iuż na koniec dla zniszczenia Bogow y do ostatnieyprzyprowadzenia ich nędzy. Teraz każdemu do uwagi podaję, ieżeli w takowym Arystofanesa postępku i skierkę iaką pobożnych znaleźć można sentymentow? a przecieć tenże sam Arystofanes przywodząc był do oburzenia ludu przeciw mniemaney Sokratesa bezbożności? iest zawsze iakaś (poić nie mogę) nie dościgła tajemnica, która się tak często w ludzkich ukrywa czynnościach y która wtylu na świecie okolicznościach widzieć się daie. Zarzecz stacznie prawdziwą poczytać można z takichowych



kowych przywiedzionych odemnie przykładów; y rozliczności innych: (które, gdyby tego potrzeba wyciągała przytoczyć bym nie omieszkał) iż z Religii wolne żarty przypadały niekiedy do serca bałwochwalnemu ludowi. zwyczajne teyże religii obrządki ktore powierzchownie pełnił, były raczey firzodkiem do umorzenia w sobie sumnienia zgryzoty. Ktoraby go wszędzie za uchylenie się od nich dręczyła, ale wkroś rzeczy biorąc, nie okazywały zupełnego oiey niezawodności y powadze przeświadczenia. Toż samo y o Wyrokach rozumieć mamy. Radził się ich lud częstokroć dla tego, żeby więcej nie miał radzenia się onychże przyczyny, y jeżeli się z iego myślami nie zgadzały, nie wiele go obchodziło tychże Wyrokow uiszczenie, z kąd można się domniemywać, że pospółstwo nawet nie było w sobie dostatecznie przeświadczone, żeby Wyroki od iakiego Bożyszczca wydawane były.

To pokazawszy, próżnaby rzecz była przywozić wielkich wodzow opisy. Ktorzy bez wszelkiego wzglę-

du, przeciw woli Wyroków, y wieńczb odebranych wojenne odprawowali utarczki. Ze zaś takowa w pierwotnych wiekach Rzeczypospolitey Rzymskiej zdarzyła się przygoda, w owych mowię wiekach szczęśliwey prostoty, kiedy każdy trwożliwym sumnieniem do swey przywiązany religii, nie znał iako mowi Liceusz, owey Filozofii nauczającej, iak w pogardzie mieć Bogów (\*) przedsięwziętem ią na miejscu niniejszym iako rzecz szczegulniejszey godną uwagi przytoczyć. Gdy Papiryusz wojnę wiodł z Samnitami, woysko Rzymskie dla zeyścia się szczęśliwych okoliczności, y zdarzeń żywą pałało ochotą stoczenia z nieprzyjacielem bitwy. Wprzod tylko poświęconych kurcząt radzić się było potrzeba, które wypuszczone z klatek chociaż ięść nie chciały, Wieszczbiarze jednak uważając powszechną w woysku do bitwy gorącość, dobry Konsulowi Wyrok iakoby żarłocznie ięść miały, kurczęta oznaymili. Ten zaraz swoim żołnierzom w krotce czas do stoczenia

---

(\*) Tytus Liwiusz w księdz. 10.

nia bitwy naznacza, y szczęśliwie z niey wroży zwycięstwo. Tym czasem zamieszanie iakieś y trwoga między wielzczbiarzami wszczęła się zopacznie konsułowi doniesionej wrożki, oczym dowiedziawszy się Papiryusz, obiecał przestawać na raz sobie pomyślnie odniesionej nowinie, która że prawdziwą nie była, cała w tym wina na wysadzone do uważania oneyże osoby spłynąć, y niebezpieczeńście ztąd pochodzące na ich głowę zwalić się było powinno. Rozkazał tedy zaraz owych biednych ludzi na czelne postawic szeregi, gdzie przed daniem ieszcze znaku do potyczki strzała niewiedzieć z kąd puszczona, owego, który fałszywą konsułowi doniósł wrożkę, przeszyla, załyszawszy Konsul takową nowinę *Bogowie zawołał są nam z pomocą swoją przytomni, już zło czynica popelnioną przyplacił zbrodnią, już cały swoy gniew na tego który go był ścigał, wyczioneli Bogowie, bądźmy teraz dobrey nadziei o naszey wygranej.* Y zaraz dawszy znak do potyczki zupełne odniósł nad Samnitami zwycięstwo.

Wiel-

Wielkie jest do prawdy podobieństwo że nie tak Bogowie iako raczey Papiryusz przyłożył się do śmierci tego biednego kurcząt stroża, chcąc tym sposobem dobrą woysku uczynić otuchę, ktore okropną fałszywego Wyroku wieścią mogłoby zplacu pierzchać, umieli już Rzymianie w czasach naywiększey swoiey ieszcze prostoty tego gatunku sztukę.

Wyznać potrzeba, żebyśmy się sami bardzo obwiniali, gdybyśmy Wyrokom, y wieńczbom więcej niż poganie przyznawali, cudow iezeli błędlwego onich zdania na wzor nie ktorych Filozofow, y Wodzow ieszcześmy nieporzucili, bądźmy przynajmniey tak onich, iako częstokroć lud bywał, przeświadczeni.

Ale czyliż wszyscy Poganie Wyrokami gardzili? bynamniey. Y iakże kilku prywatnych, ktorzy żadnych na nie względności niemieli, mogą im wszelką odeymować ważność? Nie trzeba tu więcej iak tylko powadze nie wierzących w Wyroki stawieć na przeciwną powagę, ktora im wiarę daie:

Lecz



Lecz powagi ledwie nie są równe, świadectwo wierzących rzecz jaką powszechnie przyjętą żadney niema mocy na iey poparcie, a zaświadczenie przeciwnym od niey odpisujących się zdaniem, wielką ma łatwość na zbycie y przełamanie oneyże. Wierzący w rzecz takową mogą nie bydź opatrzeni w przyczyny do niewierzenia nakłaniające, ale bydź nie może, żeby nie dający iey wiary, przekonani nie byli przyczynami, które innych do wierzenia nieprzywiodły.

Przeciwnie zaś bywa, gdy rzecz iaka nastaje. Świadectwo w niewierzących jest zistoty swoiey mocniejszy, niż upieranie się nieprzystående na nie, gdyż naturalnie wierzący wnie, musieli ją roztrząsnąć, czego z przeciwnym odzywaiący się zdaniem mogli nie uczynić.

Nieschę ja utrzymywać tego, iakoby w pierwszym y drugim razie powaga wierzących, lub niewierzących, iednomyślnym wśzystkich zdaniem nazwać się mogła, ale chcę tylko mówić, że jeżeli roztrząsamy przyczyny, na  
kto-

których się dwie przeciwne zaſadzają ſtrony, powaga iednych, y drugich równie wielką ma moć przywabienia nas do ſiebie. To poſpolicie ztąd pochodzi, że chcąc odſłąpić powſzechnego zdania, albo chwycić ſię nowego, trzeba ſię ſwego poradzić bądź ſłabego bądź zdrowego rozumu, ale toż czynić w odſłapieniu od nowego zdania, lub w chwyceniu ſię powſzechnego żadney nie maſz potrzeby. Do oparcia ſię pędowi wody, użyć trzeba ſily, gdy zaś za iey udałemy ſię nurtem, żadney nam nie potrzeba mocy.

Niewiele ztąd wyrokom przybywa waſności, że naczele upatruiących iakąś w nich Boſką właſność, liczą ſię wielkiego imienia Filoſofowie, iacy byli Stoicy. Kiedy ci ludzie raz ſobie głowę uporczywym iakim nabilią uprzedzeniem, bardziey ieſzcze z tey za-razy ſą nie uleczeni, niżeli poſpoliſtwo, bo wtenczas równie przeſąd iako y fałszywe racye na których ſię gruntuia, rozum ich zaſlepiają y mania. W ſzczegulności zaś Stoicy mimo zu- chwałość ſekcie ich wrodzoną rządili ſię  
zda-

zdaniami bardzo żałosnemi. Jakże tedy nie mieli wierzyć Wyrokom, kiedy śinom wiarę swoją zapisywali? ow wielki Chryzypus wiary nie odstrychnął od tych nawet uroień, ktore sobie naysgłupsza jedna małpa w mozgu uknować mogła.

## ROZDZIAŁ IX.

*Ze pierwiastkowi nawet Chrześciane nie  
bardzo wierzyli, iakoby Wyroki przez  
Czartow wydawane były.*

Acz się pokazuje, że Chrześciane nauką w pierwszych śynący Wiekach rozprawiając o Wyrokach utrzymywali, że przez Czartow wydawane były, atoli częstkroć bałwochwalcom, iako od śwych ofiarników złudzeni byli, na oczy wyrzucać nie prześtawali. Prawda takowa musiała bydź niezawodna, kiedy ią z nadwergężeniem nauki Diabłow, do działania Wyrokow przypuszczaiącey, mimo potrzebę którą wtyminieć zdawali się, ogłaszali.

Ma-

Mamy tego dowód oczywisty u Klemensa Alexandryjskiego (\*) znajdujący się: *Przechwalał nam i jeżeli się podoba mowion owe głupstwa y bałamućwami natasowane Wyroki, Klaryjskie, Appollina Pytyjskiego, Dydynskiego y Amfilokusa; możesz jeszcze do nich przytęczyć wieszczków snów, y innych cudotworstw wykładaczów. Staw nam także w oczach Apollina Pytyjskiego, tych ludzi, którzy z mąki y głębień przepowiadali przyszłe rzeczy, a osobliwie owych dla swego rzemieścia zawołanych, że z brzucha przyszłości wrożyć umieli. Niech tajemne Kościołów Egypskich napisy, y trupowieszczby Etrusków grube ogarną ciemności. Wszystkie te rzeczy są odurzającym ludzi bałamućwem y szczerym oszustwem do kart podobnym, kozy wprawne do wieszczczenia y Wyroki bełkotać wyuczone kruki nie co innego są tylko cechowi bracia tych wiercipiętów, y Szarlatanów, którzy wszystkich ludzi zwodzą y oszukują. Euzebiusz na początku czwartej swojej księgi oprzygotowaniu Ewangelicznem zakłada w całym iey ciągu, iak tylko mogą być naygruntowniejsze dowody na pokazanie*

(\*) Klemens Alexandryski w księdz. 3 stróm.



nie że wyroki nie mogły być, tylko istnym szalbierstwem. Y na tych ia zdanie moje iedynie załadzać będę przyszedłszy do pokazania ich oszustaństwa wszczegulności.

Wyznać iednak tym czasem muszę, że chociaż Euzebiusz wiedział dobrze o dowodach zdalnych do przeszkodzenia, żeby wyrokow za nadprzyrodzone nieuznawano, sam iednak diabłom ie przepisać nieomieszkał, y zdaie się, że powaga tego człowieka dobrze o przyczynach obydwuch stron uwiadomionego wielkimieść przesądem dla tey którą popiera strony.

Weźmy tylko na rozum iako Euzebiusz dowiodłszy wprzód gruntownie, utrzymuie, iż Wyroki złudzeniem tylko ofiarnikow bydź mogły, tamtych niepokazawszy dowodow, że mogły częstokroć przez czartow bydź wydawane. Na utrzymanie się przy takowym zdaniu powinień był prawdziwy przytoczyć Wyrok, y wtakich okolicznościach wydany, że chociaż by insze mogły bydź szalbierstwem ofiarnikow przypisane, ten nigdy do takiego nie

na-

należał działu, czego on wcale nie czyni. Poznał iadobrze że wszystkie Wyroki mogły być oszukaniem, ale jednak nie chce temu wierzyć, czemu? bo mię to cięży, że mogę czartów do ich działania przypuścić. Otoż! iak biedny y żałośny sposób rozumowania o rzeczach. Co innego gdyby Euzebiusz okolicznościami czasu, którego żył, przymuszony, nie śmiał publicznie diabłów od dawania Wyroków odsądzać ale tylko czyniąc się na pozorach popieraczem, z wszelką, iak tylko mógł przebiegłością przeciwne był wtrącił zdania.

Do nas należytego lub owego być rozumienia w miarę wielkiego lub małego dla Euzebiusza w niniejszey rozprawie szacunku. Co do mnie widząc oczywiście, że nie dla inżey przyczyny czartów w sprawie Wyroków umieścić, tylko żeby mniey grzecznym nad innych niepokazał się tudzież przez poszanowanie ku powszechnemu na ow czas wymuszone zdaniu.

Co się dokładnie pokazuje z księgi siódmej Oryginesa przeciw Celsowi napisa-  
ney, gdzie, jeżeli Wyroki czartom przy-  
pi-

piświe  
gulnie  
wielki  
ganani  
upraw  
ciężką  
mogłoby  
Pijm  
rzeczy  
żnośc,  
cy naw  
zwala  
nie by  
zobac  
chodzą  
wydau  
z rosz  
śliwi  
iaśne  
Zt  
Oryg  
iestes  
Poga  
swey  
li,  
złud  
stać.

pisuię, czyni to tylko łofuiąc się łzczegulnie do czasu, y łtanu w ktorym wieiki o tym łpòr Chrzełłcianie z Pogaganami wiedli. *Mòglbym, mówi on, dla wprawienia w wielkie Pityą podcyrszenie zaciągnąć powagi Arystotelesa, y Perypatetykow mòglbym nieskończoną liczbę takich z Pism Epikura y iego naśladowcą wynaleść rzeczy, któreby wyrokom wszelką odięty ważność, y łatwo na oczy wystawić, że Grecy nawet w nieiewielkim mielie łszacunku, pozwalam iednak, że łszukaniem y złudzeniem nie były, ale przypatrując się rzeczy z bliska, zobaczymy tylko, ieżeli iaka w tey mierze zachodziła potrzeba, ażeby się który Bòżek do wydawania ich przykładał, a nie raczey rzecz z rozumem była zgodna, ażeby niemi złóśliwi Czarci y Geniusze ludzkiemu nieprzyiżne narodowi zawiadywali.*

Ztąd dość mocny mamy dowód, że Orygenes takiego prawie iakiego my iestełmy, był o Wyrokach zdania, ale Poganie, którzy w nich piątno Bostwa łwey właściwe Religii upatrywali, nigdy na to żeby Ołarników złudzeniem być miały, niechcieli przyłtać. Trzeba było dla wytargowania

cze-

czego na nich pozwolić im, przy czym tak uporczywie obstawali, y pokazać, że chociażby nadludzka moc iaka wyroki dawała nie można jeszcze było ztąd wnosić, żeby się prawdziwe iakie Bóstwo do nich przykładło, a konieczna w ten czas była potrzeba czartów, sprawcami ich uznać.

Prawda jest, iż mówiąc w ogolności lepsząby rzecz była wyłączyć zupełnie czartów od dawania Wyroków, gdyż tym sposobem największy cios bałwochwaliskiey byłyby, zadany Religii, ale nikt podobno na ów czas tak głęboko w ninieyszą nie wchodził materyą, rozumiejąc, że dosyć było przypuściwszy tylko o czartach wyrokami władających, y dwiema wszystko słowy zaspokoiającą naukę okazać Poganom niepożytkujące Cuda któreby mogły napomóc fałszywey swoiey przywozić Religii.

Otóż na pozór mamy przyczynę dla której w pierwiastkowych Kościołach wiekach żyjący powszechną o Wyrokach przyjęli naukę. Dość już głęboko przez ciemność tak odległej przedzieramy sięstarożytności, chcąc iedy-

nie



nie pokazać, że Chrześciance nie trzymali się tego zdania dla prawdy, żeby ją w nim upatrywać mieli, ale tylko z przyczyny łatwości, którą im w pokonaniu bałwochwalstwa czyniło, y gdyby dzisia y z śmierci powstałszy odrodzili się na świat wolni, iak my jesteśmy od wszelkiego uprzedzenia, składającego ich do przeciwney popierania strony, pewny jestem, żeby się wszyscy zdaniem swym do nas przychylili.

Do tychczas tylko staraliśmy się uprzętać mamienie przesądu naszemu przeciwnemu zdaniu, już to z nauki Chrześciańskiej, już z Filozofii, już z powszechnego Pogan nawet y Chrześcian rozumienia, swoy biorące początek. Jużemy na wszystko odpowiedzieli, nie tak odpierającym iako raczej nacierającym sposobem. Potrzeba nam teraz z większą żwawością ponowić utarczkę, y wszystkich, które tylko w Wyrokach upatrzeć możemy, dowieść okoliczności, że nigdy takie, ażeby geniuszom przypisane być miały ważności nie były.

## ROZDZIAŁ X.

*O fałszowanych Wyrokach.*

**Z** taką łatwością przerabiano Wyroki, że każdy oczywiście mógł poznać, iż z ludźmi miał iprawę. *Pityą Filippisową* nazywał Demostenes, żaląc się że Wyroki Delfickie zawsze przypadały do interesu Filippa.

Gdy Kleomenes ( \*) Król Sparty chciał z Tronu Damarata drugiego Króla wyzuć, pod pozorem że nie był Synem Aryltona poprzednika swego, który skarżąc się na tak haniebnny zarzut, Synem go swoim na świat po zawarciu ślubnych więzów wkrótce wydanym bydz mienił, wysłano do Wyroku, o rozwiązanie tak zawilego pytania, którego to było gatunku, iż tylko od samych Bogów ułatwione bydz mogło, ale Kleomenes udawszy się wprzód do Pityi Delfickiey tego dokazał, że Damarata od następstwa iako nieprawnego odsądziła Syna. W krótkim czasie szalbierstwa odkryte

zrzu-

---

(\*) Herodot w Księdze 6.

zruceniem z urzędu Pityi ukarane zostały.

Hippias (\*) przywłaszczyłszy sobie z pokrzywdzeniem publiczney wolności, naywyższy rząd w Atenach, kilku obywatelów znaczniejszych z kraju wywołał, ktorzy przekupstwem do tego nakłonili Pityą, iż Lacedemończykom w różnych interessach po wyrok do niey udającym się, zawsze odpowiedziała, ażeby Ateny z okrutney pod którą ięczały tyrannii oswobodzili, Lacedemończykowie słyżąc Pityą zawsze iedną nucącą piosnkę, a tę ięszcze do swey myśli przypadającą rozumiejąc, że się Bogowie krzywdy swoiey za wzgardę tak częstych mścić się będą wyroków, rzucili się do broni przeciw Hippiasowi sprzymierzeńcowi swemu.

Gdyby Wyroki Czarci wydawali, nie okazywaliby podobno tyle względności Monarchom sławą imienia swego świat cały trwożącym, iako czytamy o Alexandrze y Auguście, którym, można dostrzedz, że im piekło swoje w poważających wyrazach powo-

G i j . . . . . ność

(\*) Herodot w Księdze 5.

ność oświadczyło. Niektórzy Dzieiopiisarze wyraźnie mówią, iż Alexander samowładną mocą chciał się Synem Jowisza Homoińskiego uczynić, iuż to z powodu próżności, iuż dla honoru swey Matki, na którą padało podeyżnienie, że mniey poważanego nad Jowisza kochanka miała. Przydaia, nawet iż przed wniściem do Kościoła kazał ostrzedz o woli swoiey Bożka, który ią z wielką wykonał ochotę. Inni, że Ofiarnicy sami się tylko domyslili dla podchlebstwa Alexandrowi, rozumieią. Sam tylko Plutarch Bostwo to Alexandrowi przyznane omyłce Ofiarnika Homoińskiego przypisuje, który go witając, gdy chciał mówić po Grecku *o mój Synu!* wymówił w tych słowach *S.* zamiast *N.* będąc rodem z Libii, a tym samym nie mogąc gładko akcentu wymawiać Grecyzny, które słowa w takowym brzmieniu: *o Synu Jowisza!* znaczyły. Cały zaraz Dwór takową Ofiarnika omyłkę odnosząc na pożytek Pana swego okrzyknął go Synem Jowisza y sam bez wątpienia Ofiarnik uznał ią z natchnienia Boga pochodzącą, który

ięzy-



ięzykiem iego kierował a tak złą swoią  
wymowę Wyrokiem Boskim zatwier-  
dził. Spółb ten ostatni naylepiey po-  
dobno służy do wyrażenia ninieyszey  
Historyi, zwłaszcza że wszystkie wiel-  
kie rzeczy z małych urosły początków.

August Cesarz tak się zakochał w  
Liwii, że w ciąży będącą własnemu wy-  
darł mężowi, nie czekając czasu roz-  
wiązania, ażeby mógł przystoyniey ślu-  
bne z nią zawrzeć więzy. Uczynek  
takowy gdy się nadzwyczajny bydź  
zdawał(\*) posłano o nim radzić się Wy-  
roku. Bożyszcz zawsze na rozkaz  
Cesarza powolne, nie tylko uczynione  
potwierdziło kroki, ale jeszcze upewni-  
ło, że nigdy małżeństwo udać się lepiey  
nie może, iako poymuiąc za żonę, brze-  
mienną Niewiaścę. Co za dziwaczne  
iak uważam zdanie!

W Sparcie dwie tylko były Fami-  
lie, z których idące Osoby na Tron wy-  
bierano. Lizander ieden z naywięk-  
szych ludzi, których miała Sparta, u-  
myślił odiać takowy owym tylko dwom  
Familiom użyteczny a wszystkie inne  
po-

---

(\*) Prudencyusz.

pokrzywdzający przywilej, a znającym dobrze swoje Ojczyźnie świadczone, usługi, żeby się w nadgrode o Koronę starać mogli, drogę do niej otworzyć. Do uskutkowania tego tak dziwaczny, y tylu okolicznościami zawikłany przedsięwziął środek, że wcale dziwić się muszę, iż człowiek rozumny mógł po nim szczęśliwy sobie obiecywać skutek. Dla czego Plutarch bardzo dobrze mówi, że tym sposobem postępować sobie, iedno było co niezawodność propozycji Matematycznej okazać, z których po długich krążeniach prawdę nakoniec wydobywamy. Była iedna w Królestwie Pontu Niewiaśta brzemienna, iak udawała z Apollina. Lizander obrócił zaraz oczy na iey Syna, ażeby gdy się narodzi mógł go do swego interessu zażyć. Było to daleko swoje zapuszczać myśli, puścił tedy nayprzód pogłoskę, iż Osiarnicy Delfickiego kościoła dawnych trzymając się Wyroków, żadnego czytać nie mieli pisma, gdyż Apollo prawo takowe dla iednego z krwi swojej idącego zachował, który przyszedłszy

fzy do Delfów, miał tym sposobem prawne swoje narodzenie potwierdzić, Synem Apollina miało bydź dziecko owe w Poncie urodzone, a w liczbie pełnych tajemnic Wyroków, ieden miał się mieścić oznaymujący Spartańczykom: a żeby berło bez żadnego względu na Familie, zaśluzonym tylko osobom powierzali. Nic tedy więcej czynić Lizandrowi nie żostawało, tylko ułożyć Wyroki, pożykać sobie łaskę owego Syna Apollina, który się zwał Silenus, do Delfów go sprowadzić y Ofiarników przekupić. Stało się to wszystko, co mnie nie pomału zadziwia, bo iakichże prozję sprężyn nie trzeba było ruszyć do wykierowania interesu tego. Już Silenus szczęśliwie stanął w Grecyi, już przeprawiał się do Delfów na ogłoszenie się Synem Apollina, kiedy iak na nieszczęście ieden z współników Lizandra, acz późno przestraszony, że się w tak delikatny wpłatał interes, całą wyiawiwszy obalił robotę.

Nie możemy mieć oczywistego z fałszowanych Wyroków przykładu, który przywodząc niechęć tego pominąć,

o czym

o czym mój Autor zamilczał, że Lizander starał się wiele inśzych obalić Wyroków, tylko że mu się nie udało. Jowisz Homoński nieużytym się pokazał, którego nawet Ofiarnicy umyślnych do Sparty skargę na Lizandra o przekupstwo zanosząc wysłali, z czego on przez swoją wziętość umiał się wymówić. Sama co większa najwyższa Delficka Pitoniśa nie chciała mu głosu swego zaprzedać, zkąd uważam, że w Delfach dwa były żadney z sobą wółki nie mające zgromadzenia, jedno Ofiarników, Ofiarnic drugie, kiedy Lizander nie mogąc przekupić Pityi, Ofiarników uiąć sobie potrafił. Do samych Ofiarnic należało żywym głosem wpadłszy w szaleństwo Wyroki na trzynożku dawać, a Ofiarnicy pilnowali składu, czyli skrzynki pisanemi prośbami wyładowaney. Oni ich Panami, rozdawcami, y tłumaczami byli.

Nie wątpię ja, żeby tego gatunku ludzie nie pokazywali się częstokroć w przekupieniu trudnemi, dla szacunku rzemieśla swego, jeżeli zwłaszcza takowych po nich domagano się rzeczy, z  
któ-

któr  
wad  
chciał  
skiey  
podob  
włtecz  
ściom  
o tych  
flach.

Ofi  
liżby  
bii do  
nie t  
był  
wprze  
rozum  
byli.

Po  
żalu  
władn  
Wi  
nia cz  
kości



których nie wielkie sobie mogli roko-  
wać szczęście, iaka była nowość, którą  
chciał Lizander do rządów Spartań-  
skiey wprowadzić Rzeczypospolitey. A  
podobno słońca Agezylaufza, zawsze  
wstecz idąca Lizandrowym czynno-  
ściom udała się wprzód do Wyroku,  
o tych jego dowiedziawszy się zamy-  
ślach.

Ofiarnicy Jowisza Hammońskiego czy-  
liżby się trudzili tak przykrą zgłębi Li-  
bii do Sparty podeymuiąc drogę, iedy-  
nie tylko dla oskarżenia takiego, iakim  
był Lizander, człowieka gdyby się  
wprzód z nieprzyjaciółmi jego nie po-  
rozumieli, y od nich podmowieni nie  
byli.

## ROZDZIAŁ XI.

*O nowym Wyroków Założeniu.*

Po śmierci Efeftyona, dla ukoienia  
żalu swego Alexander, chciał go samo-  
władną mocą między Bogi policzyć.

Wszyscy Dworzanie bez zmarśzcze-  
nia czoła na to przystali. Aż oto wlot  
kościół po wielu mieyscach Efeftyo-  
nowi

nowi poświęcone święta na honor iego ustanowione Ofiary, iakie mu czynić miano przepisane, cudowne uzdrowienia, iego przywłażczone mocy, y żeby niczego do ubóstwienia iego niedostawało, Wyrocznie dla niego nowozałożone powstaia. Lucyan mówi, że Alexander zadziwiwszy się naprzód tak uszczęśliwionemu Efeptyona bośtwu, sam ie za prawdziwe uznał, winszując sobie, z szczęścia swego że nie tylko sam był Bogiem, ale ieszcze miał moc czynienia inszych Bogami.

Podobnychże głupstw dopuścił się y Adryan dla swego pięknego Antynoufa. Kazał na utrzymanie wieczystey iego pamiątki, wystawić miasto Antynopos, Kościołami y Prorokami, iako mówi S. Hieronim nadarzył; ale Prorocy w Kościołach tylko wyrocznych urząd swóy sprawowali. Dostał się nam ieszcze tych czasów napis Grecki w te słowa ułożony.

ANTI.

## ANTYNOUSOWI.

*Towarzyszowi Bogów Egipskich.*

*M. Ulpius Apollinius Prorok jego.*

Ztąd nikt dziwić się nie będzie, że August takie dawał Wyroki, iak zaświadcza Prudencjusz, które w większym musiały być, poszonowaniu, niż Antynousa, y Efeptyona, a zaś wszystkie przetrząsnąwszy pozory Bóstwo nie komu innemu tylko swoiey winni urodzie.

Bez wątpienia, nowo założone wyroki same do czynienia, nad sobą uwag przywodziły tych, którzy do nich wcale usposobieni nie byli. Czyliż nie mieli dostatecznie skłaniający ich do wierzenia przyczyny, że iednego z starożytnemi były gatunku? y chcąc wyprowadzić początek Wyroków Amfiarousza, Trofoniusza, Orfeusza, Apollina, nawet niebyłoż dość dla nich przypatrzyć się ziawionym Antynousza, Efeptyona y Augusta Bóstwom.

Przynajmniey nie widziemy, mówiąc prawdę, żeby nowe wyroki z starożytnemi w rowney były wziętości; wiele im ieszcze do tego nie dostawało.

Ja.

Jakoż takie tylko nowo-założonym Bożyszczom przypisano odpowiedzi, których potrzeba było dla dogodzenia namiętności Monarchów---- w innych rzeczach nikt się ich nie radził, y iezeli kiedy sprawa więkſzey wagi zaſzła, do Delfów udawano się, ſtarożytne trzynożki od niepamiętnych czasów panami były przyſzłości, y Słowo Boga tylu doſwiadczeniami ſtwierdzone, więkſzą niekończenie miało wiarę u ludu, niżeli tych nowotnych y nie dobrze ieſzcze w ſwym rzemieſle Bogów przeciwiczonych.

Rzymſcy Ceſarze zawſze baczni y intereſſowani o powiękſzenie waſności Boſtwa ſwych poprzedników, y o ziednanie im powszechnego ſzacunku, wiedząc, że ich cześć podobna oczekuje po ſmierci, powinni byli ſtarać się o pomnożenie ſławy Wyroków, które uboſtwieni na wzór Auguſta wydawali, gdyby tylko to ich czci nie było uwłaczało, iż lud ſtarożytnych Bożyszcz radzić się nawykły, nie mógł o inſzych takiego być zaufania. Rozumiałbym nawet, że mimo wrodzoną ſobie do ſnieſznych

ſznych  
ko z  
w ogó  
wych  
winni,  
Ceſarza  
ſza ieg  
ſobie  
ſpieſzy  
muceni  
matery  
mu po  
Dla  
wprov  
założe  
tego r  
ſię ty  
tylko  
ki, to  
ſką prz  
rzy z  
dzali  
Prawo  
ogłaſza  
ani m  
ciaż lu  
byli, z



icznych zabobonów skłonności nie tylko z tych nowych Wyroczeni, ale y w ogólności z zjawienia wszelkich nowych Bożyszczy naśmiewaćby się powinni, iak orzeł z Stusa Rzymskiego Cesarza wylatywał, dając znać, że Dusza jego, którą on zastępował, mieysce sobie w niebie zgotowane odziedzyc spieszyla; nie byłże oczywistym zbalamucenia ludu dowodem, a tym samym materią do szydzenia z niego każdemu podaną.

Dlaczego tedy lud przy pierwszym wprowadzeniu Bogów, y Wyroków założeniu był zwiedziony. Przyczyną tego rozumiem być, że nayprzód co się tycze Bogów, Poganie dwa ich tylko szczegulnie przypuszczali gatunki, to jest Bogów, którym istotnie Boską przyznawali naturę, y Bogów, którzy z ludzkiej istoty swoje wyprowadzali Bóstwo. Pierwszych Mędracy y Prawodawcy z wielkimi tajemnicami ogłaszali ludowi, który ani ich widział, ani mógł kiedy oglądać drugich, chociaż ludźmi w oczach świata całego byli, z przyrodzoney iednak do okazania

zania za odebrane od nich dobrodziejstwa wdzięczności pobudki, w poczet Bogów umieścili. Tak tych, iako y tanitych, wystawiali sobie na myśli w wyobrażeniu osobliwym iednych, że nie wiedzieli, drugich, że kochali, ale co dla Cesarza Rzymskiego, czynić tego nie mogli, który z rozkazu Dworu, a nie z miłości ludu, nie dawno Bogiem, został będąc nie dawno Człowiekiem.

Co się zaś wyroków tycze, pierwsze ich założenie y początki, nie są do wyłożenia naytrudniejszye. Niech mi kto tylko pół tódzina stawia osób, w któreby mógł wmówić że to nie słońce otwiera dzień, a wątpić nie będę, żeby wszystkie Narody tego zdania chwycić się nie miały. Niech będzie myśl iak nayśmieszniejszy, wynaleść tylko sposób na zatrzymanie iey przez czas nieiaki w ludziach, a wkrótce zadawnioną stawszy się, dostatecznemi od nich dowodami popierana zostanie. Była na Parnasie dziura sinrodliwą z siebie wydająca parę, którą gdy poczuły kozy, skakać musiały, bo im mózgi zagrzewała. Trefunkiem ieden od niey

maiąc

maiąc  
czne  
iak się  
bne do  
mniem  
coś Bo  
wiadom  
szanow  
powoli  
częto.  
zrodził  
rze m  
tak te  
ła w sz  
siała.  
części  
były.  
zawieć  
dzie, ż  
wadzo  
wym r  
a czen  
ią. Po  
zaniem  
re sobi  
wością  
ło mys

maiąc zawroconą głowę, zaczął dziwaczne rzeczy prawić, a między niemi, iak się często szalonym nadarza, podobne do prawdy. Aż zaraz powszechne mniemanie, że w tey parze musi być coś Boskiego, kiedy przyszłych rzeczy wiadomość sprawuje, toż dopiero z ufianowaniem zbliżać się do dziury, y powoli, obrządki iakieś stanowią zaczęto. I tenci to sposób Wyrok Delficki zrodził, który iako początek owey parze mozgi zagrzewającej był winien, tak też Pitya, aby była prorokowała w szaleństwo wpadać koniecznie musiała. Insze zaś Wyroki po większey części bez tego szaleństwa wydawane były. A iak tylko jeden takim mógł ziawić się sposobem, któż przeczyć będzie, żeby tysiączne podobnym wprowadzone nie miały być. leżeli na owym mieyscu Wyroki dają Bogowie, a czemuż na tym tworzyć ich nie mają. Pospolstwo tylu cudotworstw okazaniem zadziwione, y pożytków które sobie obiecować mogło zdięte chciwością ku temu tylko swoje obracało myśli, aby na każdym mieyscu wyroki

roki znajdować się mogły; które ciągiem wieków utrzymywane starożytnością dobra na naród ludzki zlewającą zalczczywały się. Nie miały tego szczęścia nowozałożone wyroki, bo Królowie ich założycielami byli, lepiej temu pospolstwo wierzyło, co sami przez siebie Xiążęta działali.

Przydaymy do tego, że w pierwszych czasach wprowadzenia Bogów y Wyroków, większa niewiadość ludzkie śmiła rozumy, a niżeli w późniejszych. Filozofia w niektórych tylko urodzona umysłach jeszcze jaśnyh światła swego promieni nie rozpościerała po świecie, a najsłabsze zabobony żadnego z iey strony sprzeciwieństwa nie doznawały. Prawda jest, że ta część towarzyszącego świata, którą zowie my ludem czyli pospolstwem, nigdy dostatecznie oświecona nie była, takowe jednak grubiaństwo, w którym codziennie ięząc zagrzebana została, może mieć stopnie jakieś wiekami mierzone. Jakoż były z nich przynajmniej niektóre takie wieki, gdzie świat cały jednym mógł się nazwać pospolstwem

stw  
pieni  
každy  
wie się  
nowe  
tości  
przezi  
tym z  
bo cza  
na, sko  
balo i  
dawan  
pomoc  
też y  
kowy  
by jak  
y nieś  
dziwad  
odzied  
tym sa  
kania

O m  
P Rzy  
szczu

stwem, które że tym samym do zaśczie-  
pienia w ludziach nayzdatniejszy były,  
każdy na to przyśtanie. Dla czego dzi-  
wić się nie możemy, że u pospólstwa  
nowe Wyroki mniejszey były wię-  
tości niż dawne, ale bynajmniej nie  
przeszkadza, żeby te podobne bydy tam-  
tym ze wszystkim nie miały. Bo al-  
bo czart wstępował w posąg Efeptyo-  
na, skoro się tylko Alexandrowi podo-  
bało iako Boga wystawić go dla wy-  
dawania Wyroków, albo ieżeli bez  
pomocy Czarta odpowiedzi dawał, mógł  
też y posąg Apollina Pityjskiego ta-  
kowym działać sposobem. Jakoż była-  
by iak uważam, rzecz bardzo głupia  
y niesłychana, żeby iedno Alexandra  
dziwaństwo mogło sprowadzić Czarta na  
odziedziczenie owego posągu, który  
tym samym stałby się ustawiczną oszu-  
kania y zwodzenia ludzi przyczyną.

## ROZDZIAŁ XII.

*O miejscach na których były Wyroki.*

**P**rzystępuiemy teraz do odkrycia w  
szczegulności fortelów iakich zwykli O-

H



fiarnicy zażywać, gdzie wiele ośobliwości y powabów mających w sobie rzeczy starożytnych znajdziemy. Kraie górami niedostępnymi przecięte, a tym samymi iaskiniami y lochami strasznymi napełnione, naybardziej w Wyroki obfitowały. Taka była Boecya, która, iako mówi Plutarch, od dawnych czasów wielką ich miała liczbę. Uważać ielzce y to w Boetach potrzeba, że byli poczytani za naygłupszych w świecie ludzi, kray tedy głupi y pełen iaskiń zdalny był do Wyroków. Nie rozumiem, żeby pierwiastkowe Wyroki umyślnemu założenie swoje winne były szalbierstwu, ale iż lud chwyciwszy się raz zabobonu, stworzył pole tym sposobem przebiegłego rozumu ludziom do wprowadzenia z niego wiekich dla siebie korzyści, głupstwa albowiem pospolitego ludu takie częstokroć przytrafiają się, że wcale bydź przewidziane nie mogły, y mający go nigdy sobie nie obiecywali, żeby ich na zabałamucenie swoje ten lud miał kiedy do tego przywozдить. Dla tego myśl moja takowa jest,

iż w Boecyi nie dla tego że jest gorzyszym kraiem Wyroki założone były, ale iż Wyrok Delficki swoje z niey wyprowadziwszy powstanie, sposobem wzwyż wyrażonym inſze za ſobą pociągnął, które na wzór iego w tym zaſzczepione kraiu, w iaſkiniach takżę oſadzone były, gdyż ie Oſiarnicy do rozgłaſzania Wyroków właſnie zdutnemi bydż oſadzili.

Zwyczay takowy w naſtępnych czasach po całym prawie rozſzedł ſię ſwiece. Pozorna ſwiętych owych waporów przyczyna potrzebne czyniła iaſkinie, które z powierzchownego ułożenia ſtrachem kaźdego na pierwsze przeſzywając ſpoyrzenie, wiele do zabonu pomagały. Z rzeczy do wzruſzenia y ożywienia myſli ludzkiey zrządzonych umieć potrzeba korzyſtać. Może bydż, że y położenie Miasta Delfów znacznie ſię przykładało do tego, ażeby ie lud za miasto ſwięte poczytał. Leżało w pół drogi Parnaſſu wiodącey nanie wielkiey y górami ſpadziſtemi otoczoney równinie, które ie bez przyłożenia ſię ludzkiey ręki nie-

dołtepnym czyniły. Wierzchołek góry Parnassu nad miasto wydanej podobieństwo okazywał widowiska czyli Teatrum, a przeraźliwe ludzi wrzaski y trąb huczne odgłosy o skały obijając się rozumnały się wzajemnie. Wierzyć można, że żadnego z ludzi na ów czas nie było, któryby aż do samych nawet odgłosów, osobliwym nie unosił się poważaniem.

Jaskinie tedy zarówno były potrzebne już to dla Osiarników wygody, już dla powagi Wyroków, ztąd nie wiele kościołów Wyrocznych na płaszczyźnie założonych zobaczem, y jeżeli które znaydowały się, umiano zaraz skutecznym niezdatności miejsca zapobiedz lekarstwem. Na miejsce przyrodzonych jaskiń sztuczne wyrąbywano, to jest owe świątynie do sklepów podziemnych podobne, gdzie szczególniejszym sposobem Bóstwo przemierzkiwało, y dokąd, oprócz Osiarników nikomu wchodzić nie godziło się.

Jakoż gdy Pithya do ogłaszania Wyroku na trzynożny siadała stołek, zawize się to w rzeczoney działo świątnicy

tnicy, na miejscu ciemnym, y od małego pokoju odlégłym (\*) gdzie radzący się Bożyszcz z niecierpliwością czekali Wyroku. Otwór nawet tey świątnicy liściami laurowemi pasmem dzierzanemi, zaślaniał się, ażeby zbliżający się do niey nic wiedzieć nie mogli.

Zkądże tedy pytam się wynika owa różność zdań w starożytnych postrzeżona Dzieiopisach o sposobie, którego Wyrocznie w dawaniu odpowiedzi używali? tylko ztąd, że nie wiedzieli co się działo wewnątrz owych Kościołów Wyrocznych.

Tak naprzykład niezgadzaia się iedni z drugimi o Wyroku Dodońskim, gdy tym czasem poiać nie mogę, co by w nim bydź miało takowego, żeby o tym Grecy dowiedzieć się nie mogli? Arrystoteles za świadectwem Suidasa powiada: że w Dodonie były dwa słupy, na iednym z nich miednica, a na drugim posąg dziecięcia bicz w ręku trzymającego postawiony, którego druty miedziane gdy się o miednicę od wiatru poruszone obily, brzęk iakiś wydawały.

Czart

---

(\*) Plutarch w rozmowie o Wyrokach ustałych.

Czart iako tenże Suidas piſze, wyznał: że Wyrocznia Jowisza Dodońskie-  
skiego tak miednicami otoczona była,  
iż za poruſzeniem iedney druga dźwięk  
dawała, który po wſzytkich w około  
miednicach rozchodzące ſię brzmienie  
przez czas nieiaki trwające ſprawował.

Inni powiadaią, że Dąb głoſno ſzu-  
miący gdy ſię go radzono ſzeleſt gałę-  
ziami y liśćiami zacząwszy ſię tam y  
ſaſm uginać wydawał, którego wołą  
Ofiarnice Dodońskiem i przewane tło-  
maczyły.

Ztąd ſię oczywiſcie pokazuje, że  
procz zewnątrz ſłyſzanego ſzeleſtu nic  
oſobliwſzego Wyrok nie miał Dodoń-  
ſki, bo iako nikt nie widział co ſię dzia-  
ło wewnątrz na onym mieyſcu, zkąd  
Wyrok wychodził, tak też wſzyſcy na  
domniemaniach tylko zaſadzali ſię, al-  
bo na powieſciach Ofiarników, coby  
przyczyną takowego było ſzeleſtu,  
przeſtawać muſieli. Czytamy ie-  
dnak w Hiſtoryach, iż niektóre o-  
ſoby miały ſobie pozwolone ſzczęſcie  
wolnego wejſcia do ſwiątyń, tylko  
że ludzie takowi rodowitością y  
nay-



naywyższemi byli zaszczyчени urzędami, iako to Alexander y Wespazyan. Przywodzi Strabon z Kallistenu, że Alexander sam szczególnie wszedł z Ofiarnikiem do świątnice Hammona, a wszyscy inni głos tylko zewnątrz wchodzący słyszeli.

Tacyt pisze o Wespazyanie, że będąc w Alexandryi wilekich pełen myśli do osiągnięcia Tronu chciał się o tym wyroku Serapisa poradzić, który wszystkim ludziom wprzód z kościoła wynieść rozkazał. Zadnéy podobno Wespazyan nie miał potrzeby do świątnice wchodzić, w podobnym atoli razie bardzo mało tak uprzywileiowanych przykładów znajdziemy, gdyż mój Autor wyznaie; iż inszych procz dwóch wyżej wzmiankowanych nieczytał, chyba żeby kto chciał Tacyta o Tytusie piszącego zdanie do niniejszey przyłączyć materyi. Temu Ofiarnik Wenery w mieście Pafos nie inaczey wielkiey wagi rzeczy do myśli iego przypadające tylko potajemnie odkryć oświadczył się. Z tego atoli mniej niż z Wespazyana przykładu poznać możemy,

iak

iak wielką czynili trudność Panom Ofiarnicy w przypuszczaniu ich wolnym do świątnic swoich Kościołów, bez wątpienia wielkiej potrzeba było wziętości chcąc ich zobowiązać do powierzenia sobie skrytości owych tajemnic, do których Monarchów tylko naturalnie interesowanych sekretu im dotrzymujących przypuszczali, y którzy łożuiąc się do okoliczności zdatnie na ow czas przypadłych, z szczegulnych przyczyn na swoy pożytek Wyroki kierować umieli, y im iednać szacunek.

Cóż dopiero pomyślemy, gdy zobaczymy iako fortelnie w tych ciemnych świątnicach wszystkie pochowane były Ofiarników narzędzia, y iako oni drogami w podziemnych ukrytemi lochach wchodzili. Opisując nam Rufinus kościół Serapisa powiada, że pod całym drogi były ukryte, sklezione, a przywodząc mocniejszy nad iego świadectwo, czyliż nam Pismo święte nie wykłada sposobu, którym Daniel odkrył szalbierstwo Ofiarników Belusa ukrytemi ścieżkami do kościoła iego Ofiarne sprzątać mięsiwa zstępujących? mo-

im zdaniem ninieysza Historya, całe o tym zagadnienia, prawdę naszej przyjądzając stronie, zaspokoićby powinna. Tamalbowiem sprawa była o cud ieden z naywalmieyszych religii Bałwochwalckiey od wszystkich uznany powszechnie za prawdziwy, tam szło o Ofiary, któremi się sami karmili Bogowie, komuż iednak Pismo Święte cudotwory przypisuje? Czartom? bynajmniey. Oszustnym Ofiarnikom? tak jest zaiste, kiedy szczegulnie nad tym jednym w bałwochwalstwie rozwodząc się cudem, chociaż nas nie ostrzega, żeby y inſze w nim zdarzające się takiego były gatunku, tym samym iednak ocywiście zdanie nasze potwierdza. Czyliż nie łatwieysza rzecz była wmówić w polspółstwo, że Bogowie w posłagi dla rozmówienia się z niemi, y dania zbawienych przestrog wstępowali? aniżeli że kozie y baranie ziadali mięsiwa, dowodzić. Bo ieżeli ofiarnicy dobrze za swych Bogów sprzątać potrawy umieli, tym łatwiey ieszcze mogli za nich odpowiedzi dawać.

Sklepienia w tych świątnicach tak sporządzone były, że głos odbijając się o nie strachem każdego w miarę swojej wielkości przerażał. I dla tego we wszystkich Wierszopisach czytał, iż Pitya wieszcząc głos wydawała więcej niż ludzki, a podobno y trąby głos pomnażające już na ow czas znaiome były, Pan Morland podobno wyjawiał tylko ich sekret robienia, co przedtym Ofiarnicy bardzo dobrze umiejąc, woleli raczey zysk swój pewny z utajenia nad honor próżny z wyjawienia onegoż pochodzący. Wreszcie Ociec Kircher świadczy, że Alexander Wielki miał takową trąbę głosową, przez którą gdy mówił, od całego woyska był w iednymże momencie słyszany.

Nie mogę tutaj milczeniem pokryć, jedney z naynikczemniejszych frazki, która oczywistym będzie dowodem, iak Ofiarnicy ludzi zwodzić umieli. Z świątnicy, czyli raczey z pośrzedka onych kościołów para częstokroć wdzięczną wydająca wonią wychodziła, y rozchodząc się po wszystkich miejscach, na których się idący do wyroków

rok  
pełn  
gów  
pułk  
Nieb  
żeli c  
mutn  
ię ro  
głowi  
zanie

Różn

W D  
nicy  
czali  
wne  
godzi  
w po  
y w i  
przyp  
siebie  
tym p

(2) E



roków znaydowali, zupełnie ich napelniała. Znakiem to było Boga z prógów Niebieskich na padół ziemny zstępującego (\*) który mieysca owe wonią Niebieską napelniał. Sądźmy teraz, jeżeli ci ludzie, którzy aż do takich bałamutnych w mamieniach drobności swoją rozciągali dokładność, rzecz iaką główną w swojej sprawie opuścić lub zaniedbać mogli?

## ROZDZIAŁ XIII.

*Różności między dniami, y innemi tajemnicami do Wyroków się ściągającemi.*

**W** Dawaniu Wyroków wszelkiey ofiarnicy ostrożności przykładali. Wyznaczali podług upodobania swego dni, pewne w którym radzić się Wyroków nie godziło. Wszystko tam przybrane było w postawę tajemnic pełną, równie iako y w inszych podobnie zdarzających się przypadkach. Nie inszy zaś ztąd dla siebie odnosili pożytek tylko że pod tym pozorem, ieśliś się radził Wyroku,

mo-

---

(\*) Plutarch w rozmowie, o Wyrokach.



mogli dla swoich szczególnych przyczyn, niedawszy ci odpowiedzi bezskutecznie odprawić, albo że przez ten czas milczenia Wyroku, swoje układali zamyśły, y potrzebne do uskutecznienia onychże przygotowania czynili.

Z okazyi tych mniemanych dni nie-  
szczęśliwych dany był Alexandrowi  
Wielkiemu ieden z naytrefnieyszych  
iakię tylko zdarzyć się mogły. Poie-  
chał był do Delfow radzić się Boży-  
szcza, którego Popadya udając, że w  
czasie zabronionym nie można było wie-  
szczyć, żadnym sposobem wnieść do ko-  
ścioła niechciała. Alexander z przyro-  
dzenia popędliwy, porwawszy ją za rę-  
kę mocą do kościoła wprowadził, aż  
ona zawołała: *Ach mój Synu nie można ci  
się oprzeć. Już mi-więcey nie potrzeba.* Od-  
powie Alexander: *prześtaię na tym Wy-  
roku.*

Mieli ieszcze Osiarnicy sposób poży-  
tkowania z czasu, kiedy do tego po-  
godną upatrzyli chwilę. Przed radze-  
niem się Bożyszcza trzeba było czy-  
nić ofiarę, y ieżeli się trzewy czyli wne-  
trzności bydłąt nie nadały, znak był,  
że

że woli nie miało Bożyszcz odpowiedzi dawać. Ale któż prosił o trzewach owych bydła ofiarnych wątpliwość zachodzącą ułatwi? Ofiarnicy y najczęściej, iako się z wielu pokazuje przykładów, do nich należało w nie wpatrywać się, gdy tym czaſem człowiek ow po drugi raz y więcej przymuszony do ponowienia ofiary był u siebie przeświadczony, że bydle dopiero zarzniete, y ſerce y wątrobę miało nayzdrowszą.

Co zaś naywiększym było przemyſłem, na taki tylko Ofiarnicy dla ſwego zdobyć się mogli beſpieczeńſtwa; to bez wątpienia tajemnice y ſkryte Boga obrządki, które zaczynaiący się uczyc ich rzemioſła, zachować musieli. Widzieli bowiem dobrze, iak im trudna rzecz była ſzalbierſtwa ſwoie, żeby się na nich wielu nie poznało, utaić, y dla tego pewne przepiſali kondycye obowiązujące do zachowania nienaruszonego od wſzyſtkich ſekretu, którzy do Cechu ich wpiſani byli.

Prawda ieſt, że te Tajemnice w koſciolach Wyroków nie maiących używane

wane były, ale y to nie mniej, że się ich wiele w kościołach Wyrokami sławnych, iako naprzykład w Delfickim Apollina, znaydowało. Plutarch w rozmowie swoiey tyle razy odemnie przywiedzionej mówi: że nikogo w Delfach y w całej krainie nie było, któryby do tych tajemnic przypuszczony bydź nie miał. Tak tedy w więzach swych Osiarnicy wszystkich trzymali, y gdyby się kto był odważył z naymnieyszym słówkiem przeciwko nim wymówić, wszyscyby go za bezbożnego y Ateusza okrzyknęli, y w takieby go nieszczęście wprawili, żeby się z niego wydobyć nie mógł.

Obywatele miasta Delfów, byliby się sami bez tych tajemnic do wiernego dochowania swym Osiarnikom sekretu w niewydawaniu im szalbierstwa poczuwali, gdyż Delfy takie było miasto, że inszych, tylko z swego kościoła dochodów nie miało, y z samych szczegulnie Wyroków mogło się w swym utrzymywaniu stanie, ile Osiarnicy dla większego umocowania wierności ku sobie obywatelów, dwojakim ich węzłem interessu

y zabobonu ściśło z sobą spoili. Podobno miotający się wyuzdanym na Wyroki językiem nie bardzo w takim mieście byłby przyięty.

Zapisiuiący się do tajemnic publiczne wprzód na piśmie dobrowolnego swego na wolą Osiarnikow spuszczenia się przyrzeczenie dawali. Musieli dopiero wyispowiadać się przed niemi tego wszystkiego, cokolwiek w życiu swoim choć nayskrytszego zdziałali, to odprawiwszy, nuż biedni uczniowie prosić powinni byli Osiarników, ażeby im sekretu dotrzymać raczyli.

Jakoż pewny Lacedemończyk chcąc się zapisać w Samotracyi na naukę owych tajemnic następującemi Osiarników przymuszających go do wyispowiadania się zbrodni swoich, żwawie okrzyknął słowy. *Jeżeli im jakie popełnić występki, dobrze o nich wiedzą Bogowie.*

Podobnym sposobem, właśnie y drugi odpowiedział pytając się: *komuż się mam grzechow moich spowiadać Bogu? czy tobie? Bogu rzecze Osiarnik: Bardzo dobrze: odpowie Lacedemończyk: wynidźże tedy zięd, a będę się ich Bogu samemu spowiadał.*

Wszyscy



Wszyscy powłzechnie Lacedemończykowie nie wielkim pobożności tchnęli duchem.

Ale czyliż się nie mógł kto tak bezbożny znieść, żeby zmyślną odprawwszy spowiedź do tych tajemnic przypuszczony bydź nie miał, y któryby istotne w nich bałamućstwo postrzegli, nie wydał Ofiarników szalbierstwa?

Rozumiem, że to nieszczęście mogło niekiedy przytrafić się, ale też nie wątpię, żeby Ofiarnicy wszelkiey przykładali możliwości zwrócić go nie mogli od siebie. Pilnie zawsze starali się wprzód poznać osobę z którą mieli sprawę, y upewniam, że dwoy wspomnieni odemnie Lacedemończykowie do cechu ich przypuszczeni nie byli. Więcey powiem. Epikureyczykowie z powołania swego łączyderstwem tylko z owych zabawiając się tajemnic, za niezdolnych do przyięcia ich nauki osądzeni byli, dla czego tego jestem zdania, że im nigdy dawane nie były Wyroki. Łatwo ich zaś można było poznać, gdyż pośpolicie Grecy zachwyciwszy kawałek nauki obierali sobie iakaś sektę Filozofów, któ-

rey



rey przezwiſko noſili, właſnie iak teraz ludziom uczonym przydawać ieſt zwyczaj. Tak na przykład między Demetryuſzami ta była różnica, że ieden Demetryuſzem Cynikiem, drugi Demetryuſzem Stoikiem, a trzeci Demetryuſzem Perypatetykiem nazywał ſię.

Zwyczaj wylączenia Epikureyczyków od tych taſemnic tak ſię ſtał po-wſzechnym, y tak do całości ſwiętych obrządków potrzebnym, że był przeięty od owego wielkiego oſzuſta, którego życie doſć pięknie opiſał nam Lucyan, owego mówię Alexandra, który przez długi czaſu przeciąg Greków umiał ſiwemi zabawiać węzami. Przydał on ieſzcze Chrzeſcian do Epikurey-czyków, gdyż podług iego zdania, iedni tego byli co drudzy gatunku, dla czego przed zaczęciem ſwych obrządków wołał na głos: *wypędzić ztąd Chrzeſcian*. Na co lud nakſztalt choru cdpowiadał. *wypędzić ztąd Epikureyczyków*. A gdy to nie pomogło, gorſzego chwycił ſię ſpoſobu; widząc bowiem mocno ſię bydź zakłóconym od tych dwoch ludzi gatunków, którzy z podniety ró-

żnych w tym sobie założonych końców, spiknęli się na ustawiczne z jego nabożeństw wyłzydzenie, ogłosił, że Państwo, w którym on swoje założył mieszkanie tak bezbożnemi przeładowane było, iż Bóg u którego on urząd Proroka sprawował, więcej Wyroków dawać nie będzie, jeżeli się obywatele jego od takowey nie uwolnią zarazy, y potym na Chrześcian y Epikureyzyków rzucić się kazał do broni.

Apollo z Dafny Przednieścia Anty-oehii o to się samo frasował, kiedy za czasu Juliana Apostaty pytającym się o przyczynę milczenia swego całą składał winę na ciała zmarłych w okolicy miała tego pogrzebione, ciała to byli Męczenników Chrześcijańskich, a między innemi Świętego Babylasa. Zdanie ież powłzechne, że przytomność tych ciał uwielbionych wszelką moc czartom dawania Wyroków odeymowała, ale y to nie mniej przychyła się do prawdy, że wielki nacisk Chrześcian zewsząd do grobów Świętych Męczenników ściągających się był na przeszkodzie ofiarnikom Apollina, którzy  
 ipra-

spraw swoich wskroś je przenikających nieprzyjaciół mieć niechcieli świadkami, y dla tego przez ten fałszywy Wyrok starali się wymodz na bałwochwalnym Cesarzu, ażeby ztamtąd ciała owe na które się Bożyszcze żaliło powykopywać kazał.

Teraz wracając się do przemyśłów, których Wyroki pełne były, y w iedney wszystkie, które w tey materyi uczynić można, zamykając uwadze, chciałbym się dowiedzieć, dlaczego czarci nie mogli przyszłych rzeczy, tylko w dziurach, iaskiniach, y ciemnych przepowiadać nieyscach, a czemu raczey nie przedsięwzięli nigdy poślągów ożywiać, lub ogłaszać wyroki na rozdrożach przez Popadye ze wszystkich stron na oczy ludu wystawione?

Może mi kto na to odpowiedzieć, że Wyroki w karteczkach zapieczętowanych odbierane, a bardziey ieszcze wydawane we śnie bez pomocy czartowskiey obeyść się nie mogły, ale równie mi łatwa rzecz będzie pokazać, że w nich nic nad inne cudownieyszego nie było.

## ROZDZIAŁ XIV.

*O Wyrokach, które na karteczkach zapieczętowanych swoje odpowiedzi dawały.*

O Fiarnicy nie byli tak trwożliwego sumnienia, żeby przyniesionych sobie nie mieli otwierać biletów, potrzeba im było wprzód albo na ołtarzu zostawić, a dopiero zamykać kościół, do którego oni tak sekretnie wchodzić umieli, że ich żaden nie mógł wypatrzyć, albo w ręce Ofiarników oddawać, ażeby spiąc na nich taką iakiey wymagał interes, we śnie odpowiedź dali. W pierwszym y drugim razie mieli zawsze y sposobność, y ich otwierania wolność. Rozmaite zaś do tego wiedzieli sekreta, z korych kilka fałszywy ów Prorok od Lucyana wytknięty dobrze uścić potrafił. Można je czytać u niego, jeżeli kto ma ciekawość nauczania się sposobu, iakiego w starożytności zażywano na rozpieczętowanie biletów bez poznaku.

Zaiste ieden z tych sekretów musiał się nadarzyć w otworzeniu biletu, któ-

ry

ry Rządca Cylicyi od Plutarcha wspomniany do Wyroku Mopsusa w Malli Mieście tej Prowincyi będącego posłał. Nie wiedział ten iak miał wierzyć y iakiego bydz o Bogach zdania, którego Epikureyczykowie opanowawszy wielkimi unyśł iego zarzucili w tej materyi trudnościami. Przedsięwziął tedy iako Plutarch opisuie pociesznie, wyprawić do tych Bogów szpiega, chcąc się iedynie coby byli warci dowiedzieć. Oddał mu Bilet dobrze zapieczętowany ażeby go do Wyroku Mopsusa poniosł. Goniec on spiac w kościele widział we śnie nadobnego człowieka, który murzeł to słowo Czarnego Odpowiedź te donosi Rządcy. Wszyscy na Dworze iego będący Epikureyczykowie w żart ią obracaią, on tylko sam zadumiony dziwuie się, otwiera im bilet pokazuie od siebie wypisane te słowa: *Iakiegoż ci mam ofiarować wołu, białego, czy czarnego.* I po tym dopiero Wyroku, przez całe życie swoje, bardzo był do Mopsusa nabożny. Co się tycze Wyroków we śnie odbieranych objaśniemy potym, teraz tylko dofyć

jest



jest powiedzieć, że ów bilet mógł być sztucznie otworzony, y zapieczętowany. Potrzeba go było nieść do kościoła, a rzadca tey ostrożności użyć powinien, żeby go był z rąk nie wydawał, skoro tylko miał czart na niego swoje dawać odpowiedź.

Jeżeli ofiarnicy nie wazyli się otwierać biletów, wszelkie na to łożyli starania, ażeby się nieznacznie dowiedzieć mogli, w jakim ludzie owi interessie do Wyroku przybywali, którzy pospolicie możniemi nad innych będąc, jeżeli iakimi nabitą głowę mieli zamyśłani, albo żądzą którą palali, z urzędu swego na widok wżysłkich postawieni, nie łatwo z niemi utaić się mogli. Ofiarnicy do rozmowienia się z niemi, albo podczas ofiary, którą trzeba było odprawiać, albo gdy oczekiwanego, pilnowali Wyroku, tyle sposobności mieli, że im nie trudno było wyciągnąć ich na iakie słówko, albo przynajmniej domyślić się, iaka była ich podroży przyczyna. I dla tego kazali im poty ponawiać ofiary, poki z nich czego nie wyczerpnęli, odsyłali ich do

nie-

niektórych Urzędników kościelnych, którzy pod pozorem pokazywania im starożytnych ciekawości, iako to posągów, obrazów, ofiarowego kościoła mieli sposób tak sztucznie naciągania mowy do interesów, że się z czynu wymówić musieli. Ci starożytnicy podobni do Włochów, którzy dziś w swoim kraju z tego żyją rzemiosła, znaydowali się po wszystkich y najpospolitszych kościołach, umieli na pamięć wszystkie cuda, które się w nich stały, potęgę owego Boga w tylu zdarzeniach okazanego wystawiali, każdego podarunku Bogu poświęconego całą opowiadali historiją. Co uważając Lucyan dość trefnie mówi: że ci wszyscy z baiek tylko żyli y swoje powiększali mienie, a w Grecyi prawdy iakiey nauczyć się, nie zapłaciwszy wprzód za nią, była rzecz niesłychana. Ieżeli przychodzący do Wyroku po radę z niczym się nie wymówili, czyliż z ich służący usta mieli związane. Wiedzieć albowiem należy że w mieście Wyrokami słynącym, sami prawie urzędnicy owego znaydowali się Bożyszcza.

Jedni

Jedni z nich byli Prorocy y ofiarnicy, drudzy wierszopisowicze, którzy Wyroki w prozie dawane wierszami, mało co od niey różnemi wykładali, inni prości tłumacze, toż dopiero ślepacze, którzy rzęśli bydło ofiarne, y trzewa w nim przeglądali, przedawacze wonnych rzeczy, kadzideł, y bydła na ofiarę, wykładacze starożytności, karczmarze nakoniec, którzy się z ustawiczney cudzoziemców bytności bogacili. Ci wszyscy zawsze do interesu, Wyroku, y Boga, który go wydawał przywiązani, ieżeli od sług cudzoziemców rzecz jaką godną zasłyszeli uwagi, wątpić o tym nie można, żeby iej donieść swoim ofiarnikom nie mieli.

Alexander Prorok fałszywy założywszy swój Wyrok w Poncie, wiele utrzymywał korrespondentów, nawet, co większa y w Rzymie, którzy mu najsekretniejsze do Wyroku iego udających się odnosili interesy.

Tych zażywaiąc sposobów można było odpowiedzi dawać nie odebrawszy nawet Biletów, które wiedzieć dobrze musieli ofiarnicy Apollina, z Kla-

ros, kiedy ( jeżeli tylko prawda co piszą ) dosyć im było powiedzieć imiona osób do iego udających się Wyroku. Słuchaymy co mówi o nim Tacyt w Xiedze drugiey swoiey Kroniki. Germanikus udał się po radę do Wyroku Apollina z Klaros, nie Niewiasta u niego iako w Delfach odpowiedzi dawała, ale Męszczyzna którego wybierano z pewnych Familii, lubo prawie zawsze z Miletu dosyć mu było powiedzieć liczbę y imiona przychodzących radzić się iego Wyroku, wszedłszy potym do kaplicy podziemney, y napięszy się wody z źródła ukrytego wytryskującey, odpowiedział ci wierszami na wszystko co myślałeś, chociaż sam był częstokroć z ludzi naysłupszy.

Moglibyśmy tutaj roztrząsnąć przyczyny dla których w Delfach niewieście a w Klaros Męszczyźnie zlecone było dawanie Wyroków tam nikt nie wątpił, że czart przez nie wieszczyl, tutaj zaś iże więcej do uprzą-tania zostawało, męszczyźnie ten urząd powierzano. Pominąć nam y tego nie trzeba, że niewiadomości ofiarnika ( na którey po większey części owa cudotwor

tworność w Wyroku okazana, zafadzała się) nigdy dobrze nie można było dowieść. Na koniec czart Wyrokiem iego władnący, aczkolwiek w swoim był biegły rzemiośle, troskliwym się bydz iednak pokazywał w dochodzeniu imion udających się do siebie. Lubił ia w tym zdania inżego iestem, y dosyć mi iest odkryć sposób, iakiego w odpowiadaniu nie tylko na bilety zapieczetowane, ale y na myśli każdego, zażywano. Prawda iest, iż trudna rzecz była na wszystkich odpowiadać myśli, y co ofiarnik z Klaros dla Germanika uczynił, nie mogłby tego dokazać dla iednego obywatela Rzymskiego.

## ROZDZIAŁ XV.

*O Wyrokach w śnie odbieranych.*

**W**Yroków przez sen dawanych bardzo wielką w starożytności znajdziemy liczbę, sposób ich dawania większym nad inne osobliwościom podpadał, gdy tym czasem nie był nad inne

ne o  
wnie  
Trof  
kolwi  
Bohat  
roki z  
rządka  
który  
powin  
ne ich  
dnie  
wiaia  
doga  
Pr  
ulza,  
dobry  
maia  
Prze  
czyfz  
od ci  
się w  
foniu  
ofiary  
Króle  
nonie  
mam  
inneg



ne do wykonania trudniejszy. Nayflawniejszy był ze wżysłkich Wyrok Trofoniusza w Boecyi założony, Aczkolwiek Trofoniusz w rzędzie tylko Bohatyrów mieścił się, iego atoli Wyroki z większemi niż którego Boga ob-  
rządkiem wydawane były. Pauzaniaż który się go radząc, te wżysłkie odbył  
powinnności, zostawił nam dość obszernie ich opisanie, które krótko y dokładnie zebrane przed oczy każdego stawiając spodziewam się iego ciekawości dogodzić.

Przed udaniem się do iaskini Trofoniusza, potrzeba było w iakieyś niby *dobrey fortuny* y *dobrego Geniusza* imię mającey kaplicy dni kilka przepędzić. Przez ten czas wszelkiego gatunku oczyszczenia zażywać, wstrzymywać się od ciepłych kąpeli, często obmywać się w rzece Hyrcynas zwaney, a Trofoniuszowi y całej iego Familii czynić ofiary, iako to Apolinowi, Jowiszowi, Królem przezwanemu, Saturnowi, Junoniè, Cererze Europeyskiey, która mamką była Trofoniusza, y żadnego innego nie zażywać pokarmu, tylko o-  
fiarne

fiarne mięsiva. Podobno y ofiarnicy  
 czym inżym nie żyli. Dopiero radzić  
 się trzewia, czyli wnętrzości tych  
 wszystkich bydła, do poznania z nich  
 ieżeli Trofoniusz w przypuszczeniu do  
 swoiey iaskini chętnym się bydz poka-  
 zywał. Ale chociażby wszystkie iak  
 tylko bydz może udały się naylepiey,  
 nic tu ieszcze nie było o woli Bożysz-  
 cza, trzewy na końcu zabitego bara-  
 na ostatnią dały decyzją. Te ieżeli się  
 udały zaprowadzono cię wnocy do rze-  
 ki Hyrcynas gdzie dwa chłopięta w dwu-  
 nastym albo trzynastym roku życia swe-  
 go będąc, oleykiem cię pomaszczwały.  
 Potym przyszedłszy do źrzodła owey  
 rzeki dawano ci za napóy wodę dwoi-  
 stego gatunku, iednę z rzeki Lete, któ-  
 ra z głowy twoiey wszystkie świato-  
 we uprzętała myśli, drugą z Memuzy-  
 ny, ten do siebie przymiot mającey,  
 żeś mógł o wszystkim pamiętać, co-  
 kolwiek ci było potrzeba wiedzieć w  
 owey świętey iaskini. Odbywszy te  
 wszystkie przygotowania pokazywano  
 ci posąg Trofoniusza, do ktorego mu-  
 siałeś się modlić, ubierano cię w suknią  
 Inia-

lnianą, głowę twoją poświęconemi u-  
wieńczono wstęgami, y nakoniec do  
Wyroku zaprowadzono.

Wyrok był na iedney gorze w o-  
kręgu kamieniami białemi zawartym,  
naktorym obeliski miedziane stały. Tam  
widzieć się dała iaskinia na kształt pieca  
ręką ludzką wykutego, otwór iey za-  
stępowała dziura bardzo ciasną, w kto-  
rą nie po schodach, lecz po małych  
drabinkach trzeba było spuszczać się.  
Tam wszedłszy znalazłeś drugą małą  
iaskinię wchod bardzo mały mającą.  
Położywszy się na ziemi, brałeś w ka-  
żdą z osobna rękę pewną *kompozycyę*  
czyli *mixture* z miodu przygotowaną,  
którą koniecznie nieść było potrzeba.  
I wsunąwszy nogi w niście owej małej  
iaskini z wielką natychmiast mocą, y  
szybkością wewnątrz iey wciągnionym  
bydź się uczuleś.

Tam się przyszłość dawała poznać,  
ale nie iednakim wszystkim sposobem  
ledni widzieli, a słyszeli drudzy. Iako  
zaś wchodząc do iaskini, tak y z niey  
wychodząc musiałeś się na ziemi po-  
łożyć, y nayıpierwey wyśnuwać nogami

Sadza-

Sadzano cię zaraz na stołek Memnozyny, gdzie coś widział, albo słyszał pytano. Ztamtąd jeszcze odurzonego, y o sobie wcale niewiedzącego odprowadzono do kaplicy *dobrego Geniusza*. Powoli dopiero przychodzić do siebie y śmiać się zaczynałeś, gdyż dotąd wielkość Tajemnic y Bóstwo któremi napełniony byłeś czynić ci nic takiego nie pozwalało. Co do mnie zdaie mi się że przez tak długi czas przeciąg nie mogłbym, anibym powinien wstrzymać się od śmiechu.

Powiada Panzaniaisz, że ieden tylko znalazł się człowiek, który wszedłszy do iaskini Trofoniusza z niey więcey nie wyszedł, taki był szpieg na przepatrzenie od Demetriusza posłany, iżeby na owym świętym mieyscu skarbow iakich do złupienia nie było, ciało tego biednego człowieka na ustroniu znalezione, oczywistym było dowodem, że na wierzch przez świętą iey dziurę wyrzucony nie był.

Teraz nam bardzo łatwo uczynić niektóre nad tym uwagi. Jakiegoż nie mieli osiarnicy czasu, w przeciagu tak

roz-



rożlicznych ofiar ktore czynić kazali do poznania, kto do owey mógł bydź wpuszczony iaskini, gdyż bez wątpienia Trofoniusz ludzi sobie takowych wybierał, bez braku wszystkich nieprzypuszczając. Czyliż owe kąpiele, owe oczyszczania, owe nocne podróże, owe na koniec spuszczenia się do ciemnych y ciasnych iaskiń zabobonem, strachem, y boiaźnią nie przerażały umysłu. Ileż *machin* mogło w tych dotykalnych ciemnościach swoje obywać skutki? Historya o szpiegu Demetriusza wytkniona uczy nas; że zły mieć zamyśl, a spuszczać się do owey iaskini, było to życie swoje na oczywiste podawac niebezpieczeństwo, ile oprócz Świętego nawidzieć wszystkich będącego otworce, inży ieszcze w niey samym tylko ofiarnikom wiadomy znajdował się, kiedy się człowiek na nogi związany a bez wątpienia powrozami ciągnionym być uczuł, nie miał sposobu doyscia tego rzetelnie, bo ręce ktróreby do nog ściagnąć na ow czas powinien *mixture* z miodu robioną ktorey wypuszczać nie godziło się zaprzątione były. Mogły



gły byż ieszcze te iaskinie wonnościami y zapachami mozg zawracającemi napełnione, y owe Leteyskie y Memnozyńskie wody podobno też nie inży skutek miały. Ze dopiero o poczwarach y rożnych nie wśpomnę łoskotach, ktoremi się można było przestraszyć, y gdy człowiek zapomniaty o sobie z owey był wyprowadzony pieczary, musiał zaraz coby w niey widział albo słyszał takim opowiadać ludziom, którzy korzystając z odurzenia iego, co im się podobało przyjmowali, y odmieniali co chcieli, y którzy krótko mówiąc tłomaczami byli tych wśzystkich cudotworstw.

Tu przydać należy że oprócz Wyrokow we śnie wydawanych były ieszcze infze iako (\*) Amfiarausza w Attyce, ktorych chcąc się radzić przez posty, wprzod do nich przygotować się było potrzeba, y jeżeli twoie sny pozor nego przyiąć nie mogły wykładu, kazano ci spać w kościele na chłodnym powietrzu, ażeby tym sposobem różnemi wyobrażeniami mając myśl zaprzętnoną usposobiony byleś do nabycia

snów

---

(\*) Filostrat w Xiędzę 2. życia Apolloniusza.

śnów takich w któreby y Bogowie y rzeczy dziwne mogły wchodzić, albo też nayeściej na skurach bydła ofiarnych, noc odbywać musiałeś, które różnemi olejkami wyśmarowane będąc, do mozgu skutek swój odnosiły.

Kiedy ofiarnicy śpiąc na biletach zapięczętowanych śny Prorockie miewali, oczywiśta rzecz jest, iż nam łatwiej ielzcze takową rzecz wyłuszczyć. Zastanie zbyteczne oni na utajenie szalbierstw swoich podemowali staranie, bo ielżeli kto był tak łatwowierny y głupi, że przelatając na śnach, które oni opowiadali, swoim do nich przychylał się zdaniem, żadney już nie mieli potrzeby pozwalania innym, ażeby ie sami miewali, ale raczey dla siebie tylko powinni byli prawo takowe zostawić, żeby byli tym sposobem do czynienia iakowych podeyrzeń lub żartów drogi wszystkie pozagradzali. Uważając zwyczaj, do którego lud w owych czasach nawykł, wyznać potrzeba, iż za wielkie dla siebie poczytywał szczęście, że mógł być sztucznie y przezornie od śwych mamiony ofiarników.

Króćby temu wierzył, że w Achai (\*) wyrok Merkuryusza takim wydawał się sposobem? odprawiliży wiele obrządków, trzeba było Bogu do ucha szeptać, y pytać się go iakąby dał na to odpowiedź? potym zatkawliży sobie uszy rękami wynieść z kościoła, a pierwsze słowa które slyżaleś, odpowiedź Boga znaczyły. Zeby zaś łatwiey można było takie, iakich sobie życzyłeś uslyszec słowa, Bożyszczce unikając oczu ludzkich, w wieczór swoje dawało Wyroki.

## ROZDZIAŁ XVI.

### *O Dru. wykładości Wyrokow.*

Jeden z naywiększych w Wyrokach sekret, y ieden nayoczywistszy dowód, że do ich wydawania przykładali się ludzie, iest obaiętność odpowiedzi, y sztuka przystosowania ich do wszystkich, ktore tylko przewidzieć się mogły, przypadków.

Gdy Alexander (\*) w Babilonie zamieszkałszy, zagnęła ciężko zapadł na zdro-

---

(\*) Pauzaniaż.

(\*) Aryan w Xiędze 7,

zdrowiu, niektórzy z iego Dworckich przednieysi poszli nocować do kościoła Serepiśa. z chęcią pytania się Bożyszcza, ieżeliby sobie Króla chorego, chcąc go uzdrowić, przynieść do kościoła nie kazalo? Bożyszcze na to taką dało odpowiedź, iż dla Alexandra pożytecznieysza rzecz była na swym zostawać miejscu. Przyznać zaiste musimy, iż Serapis miał rozum; bo gdyby był sobie kazał Alexandra przynieść, a on w drodze, lub w kościele, z tym się pożegnał światem, czyliby ztąd na ludzkie nie poszedł ięzyki? ale z drugiey strony, ieżeliby w Babilonie do pierwszego przyszedł zdrowia, coby dla niego za obfite chwały otworzyło się źródło? gdyby zaś na miejscu miał umrzeć, szczęściaby dopiął wielkiego, że po tylu krajow podbiciu, ktorzych y powiększyć y utrzymać nie mógł; ducha wyzionął zwycięzca. Trzeba się było tego ostatniego trzymać wykładu, który honor Serapisiowi przyniośł, skoro tylko na zmarłym zyscił się Alexandrze.

Makrobiusz powiada, że gdy Traian Cezarz przedsięwziął wojenną na

Partow wyprawę, prosił go, ażeby się wprzód o tym, Wyroku poradził, w Heliopolis mieście będącego, któremu dość było w bilecie zapieczętowanym zamiar swój przełożyć.

Traian nie dowierzając zawsze Wyrokom, chciał wprzedy przynajmniej tego doświadczyć. Pojechał do niego Gońca z biletem zapieczętowanym, w którym nic nie napisał, wyciągnął go, w odpowiedzi nie odebrał. Dopiero Troian przekonany został o Bosłwie Wyroku, wyprawie drugi raz do niego z Biletem, prosząc w nim o odpowiedź Boga, czyliby po zakończoney na którą gotował się wojnie, zdrowo do Rzymu powrócił? Rozkazuje Bożyszcze z pomiędzy ofiar w kościele swoim złożonych, wziąć latorośl, y połamaną na kawałki Traianowi odnieść.

Skutek mówi Makrobiusz, podług Wyroku nastąpił, kiedy Traian na tey zmarł wojnie, a zwłoki jego śmiertelne do Rzymu sprowadzone, ztwierdziły prawdę Wyroku w latorośli na kawałki połamaney, okazanego.



Cały świat wiedział doskonale że Cesarz zamyslał wojnę toczyć z Partami, y w tym iedynie rady zalażał Wyroku, ktorego istotna myśl była, dać mu wątpliwą y tak odpowiedź do wszystkiego służącą, żeby nigdy od prawdy uchylić się nie mogła. Bo jeżeli Traian zwycięzcą powroci do Rzymu, ale raniiony y części woyska swego zażalony utratą, jeżeli porażony, y woysko iego rozproszne bęzie, jeżeli się z niego kilka tylko zostanie pułków, jeżeli niektore w kray się zapędzą Partow, jeżeli ci do Rzymu w niebytności Cesarza wnida, jeżeli ciż Partowie na głowe zbici, albo tylko lekko porażeni będą, jeżeli opuszczeni zostana od swych sprzymierzeńców, latorośl na kawalki połamana, tym wszystkim przedziwnie służyć mogła przypadkom, z których gdy żaden nie przytrafił się, powinienby się Wyrok wielkiego dla siebie spodziewać niezczęścia; rozumiem iednak, że sprowadzenie ciała Cesarza do Rzymu, do czego wykład słołowano Wyroku, w liczbie takich mieściło się rzeczy, o których nigdy Bożyszcz nie myślało.

Tu

Tu właśnie ma miejsce ieden, korego przepomnieć nie mogę osobliwizy y do každyey rzeczy służyący Wyrok, a za świadectwem Apuleusza od ofiarników Bogini Syryjskiey w dwóch ułożony wierszach, treść ich była taka: *Woły zaprężone do pługa kraią lemieszem ziemię, ażeby pola urodzić wydały.* Temi dwiema wierszami na wszystkie zagadnienia odpowiadali. Jeżeli się ich kto radził względem przyszłego swego Małżeńskiego postanowienia? To potwierdzały Woły, y pola urodzayne; jeżeli o zakupienie ziemi iakiey? są zaraz Woły do iey uprawy gotowe, y grunta obfitym żniwem zasiane rolnika opłacające trudy. Jeżeli w odprawieniu podróży? masz już woły zaprężone do pojazdu, a pola buyne zysk ci ztąd wielki rokuią. Wyprawiałś się na Woynę, woły w iarzmie sprzężone wyraźnie pokazują, że nieprzyjaciele poydą w iarżmo twoie. Zdaie się na pozor że Bogini Syryjska wiele nie lubiła mówić, ten wynalazłszy sposób, przez który iedną odpowiedzią wszystkie zaspokoić mogła pytania.

Obo-

Obostronne odbierający Wyroki, sami dobrowolnie do nich swoje stosując przypadki, wkładali na siebie powinność usprawiedliwienia onychże. Co częstokroć w jednym tylko brać się mogło wyrozumieniu podług zamyśłu dającego Wyrok, to po uiszczeniu swoim dwoisty wyraz miewało, a oszut dla ocalenia swego honoru mógł się zawsze odwołać do wykładu tych ludzi, których swoim mamił szalbierstwem. Tak fałszywy Prorok Alexander Rutylianowi pytającemu się: jakichby miał dać Synowi swemu Nauczycielów? odpowiedział, że *Pitagorę y Homera*, przez co chciał dać po prostu do wyrozumienia, ażeby go w Filozofii y pięknych doskonalił naukach. Gdy zaś młody Uczeń w kilku potym dniach żyć przestał, powiedziano Rutylianowi, że Prorok iego skłamał, ale Rutylian z wielką subtelnością wyłożył śmierć Syna swego przepowiedzianą w wyroku; któremu *Pitagorę y Homera* zmarłych Nauczycielów. przystawić rozkazał.

## ROZDZIAŁ XVII.

*O szalbierstwach, czyli oszustwie w Wyrokach oczywiście odkrytym.*

Nie chodzi nam już o nic więcej do odkrycia przemyśłów oliarnikom w dawaniu Wyroków zwyczajnych, iak o użycie takowych sposobów, któreby z siebie samych przemyślnie być mogły. Przyszedł ten czas, którego na widok świata całego, też Wyroki z grubych wydobyte ciemności, chwalebnym zwycięstwem nałże, pod panowaniem Cesarzów Chrześciańskich, nad Pogańską odniesionym Religią, poparły zdanie.

Pisze Teodoretus, iż Teofil Biskup Alexandryjski pokazywał obywatelom miasta tego wewnątrz wydrążone posągi, do których oliarnicy ścieżkami oczom ludzkim ukrytemi, dla wydawania przez nie wyroków, dochodzili.

Gdy z rozkazu Konstantyna Cesarza w Egezie, Cylicy i mieście, kościół Eskulapiusza był zwalony, wypędzono z niego, sława są Euzebiusza z życia tegoż

Ce-

Cesarza wyjęte, nie Bożyszcze, ani diabła, ale oszušta, który przez długi czas lud lekko-wierny w błędzie utrzymywał. Przydaie on do tego, że w nich nie Bogów, albo Czartów, ani nawet strachem napelniające nocne znaydowano potwory ale tylko siano y słomę, albo gnuy y kości trupie. Iakoż czytamy w nim historyą o Teoteknuse, który w Antyochii mieście, posąg Jowiszowi, Bogu przyiaźni poświęcił, y bez wątpienia Wyroki przezeń wydawał, za świade-  
ctwem tegoż Euzebiusza, owo Bożysz-  
cze swych Prorokow miało. Teoteknus tak wielką ztąd ziednał sobie sławę, iż Maxymin Cesarz uczynił go rządzcą całej owej prowincyi. Lecz skoro tyl-  
ko Licyniusz do Antyochii przybył, y y domysłać się zaczął owego szalbier-  
stwa, kazał zaraz wzięść na turtury osiarników, y proroków nowego Jowi-  
sza. Wyspiewali wżysztko, y karę przy-  
kładną śmierci, tak oni, iako y ich Towar-  
rzyże, a naypierwey nauczyciel Teote-  
knetus za zbrodnie swoje odnieśli. Ten-  
że Euzebiusz w Księdze 4. przygoto-  
wania Ewangelicznego upewnia nas, że  
nay



nayślawniejszy Teologowie Pogańscy, y Prorocy ich zawołani, w miastach niektórzy z nich wysadzeni na Urzędy, przymuszani byli na mękach do wyłożenia wszystkich w szczególności szalbierstw, w dawaniu Wyroków używanych, gdyby tu teraz miejsce było dowodzenia iakiego przedtym zdania Chrześcianie o Wyrokach byli, spodziewam się, żeby te wszystkie z Euzebiusza wyprowadzone świadectwa, wszelką w tym trudność ułatwić y całe zagadnienie zupełnie zaspokoić mogły. Mieścili oni wprawdzie Czartów w pewnym układzie ogólnym do sporów Filozoficznych służącym, ale przyszedłszy do wyłożenia dzieła y jego przyczyny, nie tylko o nich nie wspominali, lecz przeciwnie zupełnie ich odrzucali.

Rozumiem, iż zdadniejszy do pokonania czartów znaleźć nie można o-ręża, nad zaświadczenie z ust samych ofiarników Pogańskich wyjęte, na których przestając, rzecz całą doskonale mieć zakończoną można. Przydam tu jeszcze Rozdział o losach, nie żebym miał ich odkrywać szalbierstwo, które w cią-

gu

gu c  
ry, a  
go, a  
gatunki

R

Los  
czyja  
słowe  
trzeb  
roku.

Lo  
kości,  
niekt  
wykla  
tego  
trzeb  
naroz  
ściola  
niekt  
ki, z  
przyś  
pałła.

Rz  
y wie

gu całej niniejszey zamyka się materyi, ale tylko nie chcąc opuścić pewnego, a w starożytności bardzo sławnego gatunku Wyroków.

## ROZDZIAŁ XVIII.

### *O Losach.*

LOS jest skutek trefunku, y iakoby *decyzya* albo Wyrok *Fortuny*, ale kości losowe są narzędziem, ktorego zażyć potrzeba, chcąc się dowiedzieć o tym Wyroku.

Losy najczęściey podobne były do kości, mające pewne litery, albo słowa niektore na sobie wyrzuńte, których wykładu na tablicach, umyślnie do tego sporządzonych, szukać było potrzeba, obchodzono się z niemi różnie na różnych mieyscach, w niektórych kościolach, każdy ie powinien był rzucać, w niektórych zaś wyciągać tylko z skrzynki, z kąd też powszechnie u Greków przysłowie wzięło początek. *Iuż kość padła.*

Rzucane kości poprzedzały ofiary, y wiele inszych obrządków, ofiarnicy sztu-

szcucznie ie naprawiać umieli, a jeżeli się im beczczynność w takowym podała razie, wolno było rzucić ie podług upodobania swego każdemu, bo zawsze wykład do ich rzucenia należał.

Pewnego czasu wyprawili Lacedemonczykowie po radę do Lofow Dodonkich, jeżeliby wojna, którą podnieść zamýślali, szczęśliwie się im powiodła; bo oprócz dębów przymiot mowienia mających, gołębi, miednic, y Wyroku, były ieszcze losy w Dodonie. Po odprawionych wszystkich przepisanych nabożeństwach, gdyż już z wielką uciążliwością y pożanowaniem losy miano rzucić, aliści małpa Krola Molosfow do kościoła wpadłszy, y losy y skrzynkę wywrocila. Oliarnica tą przestraszona przygodą, powiedzała Lacedemonczykom, żeby nie o zwycięstwie, ale racey o ocaleniu swoim myśleli, y wszyscy świadczą Pisarze (\*) że Lacedemońska Rzeczpospolita nigdy nad te, Wrożki smutniejszy nie miała.

Nayślawniejszy były Lofy w Preneście, y Ancyum, dwóch miasteczkach

Wło-

(\*) Cicero w Księdze 2. o Wieszczbach.

Włolkich, w Preneście *Fortuna* a w Ancyum *Fortuny* znajdowały się

*Fortuny* Ancyum to osobliwszego w sobie miały, że istne będąc posągi same się ruszały, za świadectwem Makrobiusza w *Xiędze* 1. w *Rozdziale* 23. których różne postury, albo za odpowiedź służyły, albo że losów można było radzić się, oznaczały.

Cycero w *Xiędze* 2. o wieszczbach pisze, że nie inaczej losów radzono się w Preneście, tylko za zezwoleniem *Fortuny*, która głowę ruszyć y jakiś swey woli znak okazać musiała.

Znajdujemy jeszcze w dzieiopisach takim niektóre przymiotem obdarzone posągi. Dyodor y Kwintus Kurcyusz mówią: iż Jowisz Hammoński niefiony był od ośmiudzieściat ofiarnikow na złotym czołnku, u którego srebrne wisiały czary, szło za nim niezliczone mnoſtwo Pań y Panienek pienie w oczystym ięzyku wyśpiewujących; y że ten Bóg niektórymi gułami gdzieby chciał iść pokazując, swych ofiarnikow prowadzić niby zdawał się.

Toż samo uczynił y Bog Heliopolis w Syryi, ieko świadczy Makrobiusz, w tym tylko między nim y Jowizem zachodziła różnica, iż ten mniej na ośoby wglądał, tanien zaś chciał być niesiony od ludzi w całej prowincyi najznaczniejszych, którzyby przedtem przez długi czas w wtrzęsieniu żyli y głowy golić nawykli.

Lucyan w traktacie o Bogini Syryjskiej napisanym powiada, że jeszcze cudowniejszego widział Apollina, który niesiony na barkach ofiarników swoich, zostawiwszy ich na miejscu, sam po powietrzu chodził, co że się działo w oczach takiego, jakim był Lucyan, człowieka, godne jest szczegółniejszey uwagi.

Już mi się sprzykrzyło odkrywać ofiarników Pogańskich szalbierstwa, tak iako y każdemu rozumiem, o tym nie rozprawiającego czytać, dla czego nie będę się już bawił nad opisaniem iposobu, ktorego zażywano w odprawieniu komedyi, od tych lalek kuglarskich granej.

Na



Na wschodzie strzały Łosów zastępowały miejsce, iako po dziś dzień u Turkow y Arabow iest we zwyczaju, czytamy u Ezechiela, iż Nabuchodonozor naciągnowłszy łuk wypuścił strzały przeciwko Ammonitom, y Jerozolimie, z których iedna prosto ku Ierozolimie zmierzała. Piękny zaśte sposób szukania woli swoiey skłonienia, z którymby narodem miał wojnę prowadzić.

W Grecyi y we Włoszech zwyczaj był ciągnąć nacyzęściey losy sławnego ktorego. Wierszopisa, iako naprzykład Homera, y Eurypidesa, y co się, naypierwey otworzywszy książkę woczy nawinęło, *Bołkim było Wyrokieni*. Dawna historya tyfiączne nam dostarcza przykłady.

Czytamy nawet iako w dwieście, y więcey lat po śmierci Wirgiliusza, wiersze iego w osobliwszym były szacunku, kiedy ie y za Prorockie poczytano, y na miejsce łosów w Preneście znaydujących się kładziono. Tak Alexander Severus (\*) będąc ieszcze w pośpolitym umięszczo

---

(\*) Lamprydusz.

szczyony stanie, gdy mu Cezarz Helio-  
gabal nie bardzo sprzyiał, udawszy się  
do losow odebrał za odpowiedź w ko-  
ściele Prenestyńskim, ten ucinek Wier-  
szow Wirgiliusza: *Iżeli przeciwne prze-  
modz możesz Wyroki, Marcellem będziesz.*

Nie przypomina tutaj mój Autor  
jakiego Rebelais był zdania o *losach Wiri-  
giliuszowych*, których Panurgiusz radził  
się o swoim Małżeństwie, y ten kawa-  
łek piśmnia z księgi jego wycięty iako po-  
cieszny y trefny, tak od niego za ro-  
zumny jest poczytany. Mowi on, że  
frazzki y głupstwa Rebelais, więcej czę-  
stokroć ważył, niżeli poważne drugich  
mowy. Niechciałem tutaj milczeniem  
pokryć pochwał tego wielkiego człowie-  
ka, uważając w nim rzecz szczegulniey-  
szą, iż w ciągu Traktatu o Wyrokach  
rozsądnie y mądrze napisanym, myśli  
swoie każdemu do serca przypadające  
wtrąca. Wyznać potrzeba, iż Rebelais  
wielki miał rozum y naukę z czy-  
tania ustawicznego gruntowną. Iako  
zaś osobliwszą miał sztukę udawania mą-  
drych rzeczy, za czyste dworowanie  
y szczerze głupstwa, tak szczegulniey-  
szym

izym opatrzony był darem, szczerze opowiadać brydnie bez nabawienia kogo tęsknoty. Tego w nim tylko odżalować nie można, iż nie trafił na wiek mogący go do więkfszey przystoyności uspołobić.

Łosy od Pogan przeniosły się do Chrześcian, ci ie z Pisina świętego tanci zaś z swoich Wierszopisów czerpali. S. Augustyn w liście 119. do Janusa pisanym, tego nie gani zwyczajui, światowe tylko wyiawfszy czynności. S. Grzegorz Biskup Turoneński opisyie nam sposob, ktorego sam używał w szukaniu dla siebie losu. Przepędził najprzod dni wiele na postach y modlitwach, poszedłszy potym do grobu S. Marcina, taką otworzył Pisina S. księgę, iaka mu się podobała, a na który text za pierwszym weyrzeniem natrafił, ten za odpowiedź Boga, z zupełnym gorącości duchem przyjął, jeżeli zaś mieyscę owo do materyi nie służyło inszą otwierał księgę.

Insi za Wyrok Boski brali pierwsze słowa, ktore do kościoła wchodząc spiewane uslyszeli.

Ale któżby temu wierzył? iż Hera-  
kliusz Cesarz (\*) myśląc ktoreby miey-  
sce woysku swemu miał na zimowłę na-  
znaczyć, takiego losowania zażył: roz-  
kazał nayprzod woysku swemu przez  
dni trzy oczyszczać się, potym otwo-  
rzywszy kłięgę Ewangelii znalazł w  
niej, iż leża jego zimowa w Albanii  
naznaczona była. Zachodził że tutaj  
iaki prośbę interes, żeby uzupełnienia  
iego z Piśma S. Wyrokow można by-  
ło zaciągać.

Kościół S. nakoniec szczęśliwie ten  
wykorzenił zabobon, ale na to długie-  
go potrzebował czasu, bo iak tylko  
przesąd nad rozumem swoje zacnie pa-  
nowanie rozwodzić, cudem zawsze bydź  
musi, ieżeli rozum uczepiwszy raz prze-  
sądu, dozwoli się kiedy z niego wybłą-  
dzić.

(\*) Cedrenus.



ROZ-



## ROZPRAWA II.

*Ze Wyroki nie ustały w czasie Chrystusowego świat przyiścia.*

Naywiększą trudność o Wyrokach jużśmy uprzątęli, dowiodłszy: że czarci do tworzenia ich wcale się nie przykładali. Tym sposobem obojętnemi ie dla Chrześciańskiej Religii pokawszy spodziewam się, że nikt do tego zdania przywiązywać się nie będzie, aby w samym czasie przyiścia Chrystusowego na świat zupełnie ustały, y zamilkły.

### ROZDZIAŁ I.

*Słabość dowodów, na których się mniemanie takowe zasadza.*

SAME Wyroki o swym uciszeniu za przyiściem na świat Chrystusa wydane, y częste samychże Pogan wyzna-



nie, było przyczyną do wierzenia, że Wyroki wezafiech Jego na wieczne zostały skazane milczenie.

Widziemy już fałsz uroionych tych Wyroków oczywiście okazany, w których Czart swoje opowiadając milczenie, bydź się niemym ogłaszał, te wszystkie albo przez zbytek wielkiej Chrześcian gorliwości, podrzucone, albo przez ich lekkowierność łatwo były przyjęte.

Oto ieden z tych (na których Euzebiusz zdanie swoje gruntując, utrzymuje, że Narodzenie Chrystusa było przyczyną zamilkłych wyroków) przytacza z Porfiryusza, którego on iakoby najmocniejszego świadectwa na poparcie zdania swego zaliaga, lub od głównego Wiary Chrześcijańskiej nieprzyjaciela.

*Prawdy cie nauczę o Wyrokach Delfickim y Klarofkim* mówił do swego ofiarnika Apollo: Ziemia przedtym z wnętrzości swoich tysiączne wydawała Wyroki. Zrodła y pary iakoby Boskieni natchnione szalbistrey. Lecz teraz ziemia przez ustawiczną odmianę, którą sam czas sprowadza, nasad odebrała, y w swoje wciągnęła łono,

zrzodził y parę y takowe Wyroki. Już więcęć nie zostawie tylko wody przy łądki Mikali na polach Dydyniejskich, y Kłafoskich, y Wyrok także na Purnasie pozostał. Ztąd Euzebiusz ogólny wniosek czyni, iż wszystkie ustały Wyroki.

Wszak oczywiście daie się widzieć, iż podług Wyroku, który sam przywodzi, trzy przynajmniej wyłączone były, tylko, że on przeżtaie na tym początku przychylnym do zdania swego, a o reszcie mniej jest troskliwym.

Ale powiadaż nam o tym wyroku Porfiriusza, kiedy wszystkie inne ustały? bynajmniej; Euzebiusz tylko rozumie, tym dowieść, iż za czasu przyścia na świat Chrystusa wszystkie zamilkły. Zaprawdę gorliwość chwalebna, ale nie sposób rozumowania, którego w tej mierze używał.

Wreszcie gdyby nawet Wyrok Porfirusza wspomniął o przyściu na świat Chrystusa, toby tylko ztąd wniesć można, iż wiele na ow czas ucichło wyroków, ale że ieszcze niektóre przynajmniej zostały.

Euzebiusz podobno rozumiał, że to wyjęcie żadney nie miało ważności, y że dosyć na tym było, iż bardzo wiele zamilkło Wyroków, przeciwnie owszem sądzić o tym należało, bo jeżeli Wyroki wydawane były przez Czar-tow, a Chrystus przy Narodzeniu swo-im na wieczne ich skazał milczenie, to zapewne wszystkich bez braku, gdyż żaden z nich innym prawem uprzy-wileiowany nie był. Gdyby zaś tyl-ko miał się ieden po przyściu Chrystusa pozostać, nie trzeba mi więcej, więc iuż nie iego Narodzenie przyczyną by-ło uciszenia czartów. Jest tu albowiem z tych przypadków ieden, który dla najmniejszego wyjęcia powszechne o-bala założenie.

Ale podobno Czarci po Narodzeniu Chrystusa przestali tworzyć Wyroki, a nie same ustały, gdyż ofiarnicy sztucznie ich mieysca zastępować umieli.

Takowe domniemanie na żadneyby stały nie gruntowało się zasadzie. Do-wiedę albowiem iż wyroki trwały przez lat 400 po przyściu Chrystusa, a nay-mniejszey nie postrzeżono różnicy tak  
mię-

między temi, które przed przyściem, iako y tamtemi które po Narodzeniu iego wydane były, bo ieżeli ofiarnicy mogli przez lat 400 szalbierować y świat manić, a czemuż nie zawsze?

Ieden z Pisarzow Pogańskich, który naybardziej się do tego zdania przywiązał, iż Wyroki po Narodzeniu Chryśtuśa ustały, był Plutarch, Zyiąc on w które sto lat po Chryśtusie, napisał rozmowę o Wyrokach ustalych. Wielu pod tym tytulem popierając stronę swoją podobne sobie utworzyli mniemanie. Plutarch iednak oczywiście wyłącza Wyrok Labadyjski czyli Trofoniusza, y Delficki, o kórym mówi, że dawnieyszymi czasy trzech potrzebował ofiarnic, częstokroć dwóch, a na ów czas prześtawał na iedney. Wreście wyznaie iż Wyroki powysychały w Boecyi, która przedtym, obfitym była ich źródłem.

Wszystko to iednych tylko Wyroków ustanie, a zmnieyszenie drugich dowodzi, ale nie wszystkich uciszenie, coby iednak koniecznie było potrzebne do poparcia powszechnego onych układu.

Za

Za czasów jeszcze Plutarcha Wyrok Delficki nie wiele z pierwsiatkowey utracił sławy. Sam albowiem w inżym Rozdziale mówi, iż kościół w Delfach, większą niżeli dawnemi czasy widziana bydź mogła, okazywał wspaniałość, kiedy y stare gmachy łakomym wsiłtkiego pożercą czasem zniszczone, naprawiono, y nowe przybudowano kształtnie, także nawet mało przy Delfach założone miaśteczka, powoli wzmacać się, y swoją od niego, (iako roślina od drzewa z którego wyrasta korzenie) paśwę y zasilenie biorąc, z czasem do tey przyszło wspaniałości, na iakiey mu przed lat tysiącem schodziło. W tey rozmowie nawet o Wyrokach ustałych Demetryusz Cyleyczyk ieden z przywaczów pytań powiada, że przed zaczęciem swey podróży Wyroki Amfilokusa y Mopsusa bardziey niż przedtym w kraju kwitnęły, chyba że po odjeździe coby się z niemi stało, prawdziwie nie wiedział.

Otóż się to w Plutarcha znayduie rozmowie, do którey wielu ludzi uczonych odsyłaia nas, chcąc dowieść, iż

Wy-



Wyroki po Narodzeniu Chrystusa u-  
stały.

Na tym mieyscu Autor moy zała-  
nowiwszy się uważa, iż wielu gruby  
błąd popełnili nad zdaniem Cycerona  
w Księdze II. o wielcezbach wytknię-  
tym, naśmiewa on się z wyroku, któ-  
ry podług powszechnego mniemania  
Apollo Pirrusowi radzącemu się o roz-  
poczęciu wojny z Rzymianami, ogło-  
sił. Wyrok ten tak jest obojętny, że wła-  
śnie wiedzieć nie można było, czyliby  
Pirrus miał zwyciężyć Rzymian, czy-  
li Rzymianie Pyrrusa. Cała w nim wą-  
pliwość przywiązana jest do kształtniey-  
szego ięzykiem Łacińskim mowienia spo-  
sobu, którego nie możemy na oyczy-  
stą przelożyć mowę. Słowa właściwe  
Cycerona, o tym podane wyroku są  
następujące.

Nayprzód powiada. *Apollo nigdy nie  
mówił po Łacinie. Powtore Grecy tego nie  
znali wyroku. Potrzecie Apollo za czasow  
Pirrusa przestał Wierszy robić. Naostatek  
choćż Eacydowie z których Pyrrus od swo-  
iey wywodził Familii, nie byli rozumu bystre-  
go y przenikającego, atoli obojętność wyroku,*  
tak

*tak oczywiście była, iż się na niej Pirrus powinien był poznać, ale co najosobliwsza jest, dla czego już od dawności wyroki w Delfach tego gatunku ustały? co za przyczyna, że teraz o żadney nie słychać omyłce?*

Otóż na tych ostatnich słowach zakładają się ci, którzy utrzymują, że za czasów Cycerona Wyroki w Delfach wydawane bydź przestały.

Autor mój powiada, że przy tym obstawiający zdaniu mocno się zawodzą, kiedy te słowa, dla czego już od dawności wyroki tego gatunku ustały, oczywiście pokazują, iż Cycero nie mówił tylko o Wyrokach wydawanych wierszami, iako tu było pytanie o Wyroku w jednym się wierszu zamykającym.

Nie wiem atoli, czyli na jednego zdaniu wcale przedstawiać mamy, tak albowiem daley raz mówi, gdy powstać my na popierających wyroki, odpowiadając nam, że ta dzielność która w parze ziemney była, y napuszczała. Pityą z czasem wywie trzała. Rozumiałbyś, że mówią o jakim winie, które moc swoją straciła. Ale któryż czas moc Boską zniszczyć, albo wycieńczyć potrafi? Coż jest wyżsienitszego nad tę pa-

re z  
szy sp  
wia, y  
podaie.

Zdai

przez  
ustała,  
część z

dy w I

tylko w

proro

jest wi

taki b

Cycero

w Delf

teczno

ło przy

stula, z

ko usta

szych

przed

Ale

Cycero

albowi

bie Br

staiące

chodzi,

re z ziemi wychodzącą? która takie na duszy sprawuje skutki, że iey przyszłość obiawia, y sposob do wyłożenia iey wierszami podać.

Zdaie mi się, że Cycero rozumiał przez to, iż zupełnie dzielność Boska ustała, ale wiedział dobrze że się iey część znaczna zostać powinna była, kiedy w Delfach, insze się nie wydawały tylko w wierszu wyroki, czyliż już za proroctwo poczytane nie będzie, że nie jest wierszami wydane? Nie sądzę, żeby taki błąd popełniali biorący te słowa Cycerona, za dowód zupełnego ustania w Delfach wyroku, albo tę sobie użyteczność wnosili, że uiszczenie iego było przyczyną przyścia na świat Chrystusa, zaiste wyrok Delficki zbyt prędko ustał, gdyż iako się z słów niniejszych pokazuje, jeszcze na długi czas przed Cyceronem zamilkł.

Ale nie tak się rzecz ma, w jakim ią Cycero brać się zdaie rozumieniu. Sam albowiem w księdze pierwszej o wieczbie Brata swego przy Wyrokach obstającego, temi mowiącego słowy, przychodzi, *Na tym miejscu z uwagą zastanowić*

wić się muszę, nigdyby Wyrok Delficki tak sławny nie był, aniby tyle ofiar od Królów y narodów odbierał, gdyby od niepamiętnych czasów prawda w przepowiedzeniach jego wieśczonea nie była. Teraz już nie jest tak sławny dla tego, że wieśczoney jego uchybił się od prawdy, y gdyby przedtem aż do podziwieniu prawdziwemi nie były, aniby tey, którą dotąd szczycił się, dopiął był kiedy sławy.

Naywাল্নieyszym zaś jest Wyroków nieustałych, dowodem sam Cycero, który, iako Plutarch w życiu jego zaświadcza, w młodości swoiey radził się Wyroku Delfickiego iakiby miał w dalszych latach tryb życia prowadzić na świecie, iże mu dana była odpowiedź, ażeby raczey szedł za powodem wrodzonego rozumu, aniżeli na powszechnym zamniemaniu przestawał, ieżeli się z prawdą nie zgadza, że Cycero radził się Delfickiego Wyroku, wątpić przynajmniey nie można, iż za czasów jego ieszcze się go radzono.

## ROZDZIAŁ II.

*Dla czego dawni Pisarze spierają się o czas,  
ktorego ustały Wyroki.*

**Z**Kąd to pochodzi rzecz, że Lu-  
kan w księdze 5. o Farfi o Wyroku  
Delfickim temi mówi słowy. *Wyrok Del-  
ficki, który w ten czas zamilkł, gdy wielcy  
Panowie bac się poczęli przyszłości, y Bo-  
gom usta związali, największy był ( który  
wiek nasz postradł ) łaskawości nieba zada-  
tkiem. I dalej potym. Appiusz chcąc się do-  
wiedzieć, iakiegoby losu Włochy spodziewać  
się miały ośmielił się pytać tej od dawności,  
niemey iaskini, y trzynożka prożniactwem  
przez długi czas bawiącego się poruszył.*

Dlaczego Juvenalis na iednym mowi  
mieyscu: *Ze Wyrok w Delfach już więcej  
nie mowi.*

Dla czego nakoniec między Dzieio-  
pisami wespół żyjącemi iednych znay-  
dujemy mówiących, że Wyrok w Del-  
fach zamilkł. Drugich piszących, że ie-  
szcze odpowiedzi dawał dla czego cza-  
sem iedenże Dzieiopis sam się z sobą w  
nieużytecznej nie zgadza materyi.

Zai-



Zaiste dla tego, że Wyroki dawniey nie miały wziętości, y wcale ielzcze zburzone nie były. A tak w porownaniu tego, czym przedtym były, niczym bydź zdawały się, gdy tym czasem nie przestały bydź czymś.

Więcey ielzcze powiem zdarzało się częstokroć, że wyrok był na czas iaki zniszczony, a potym dopiero do pierwszego powracał stanu, gdyż wyroki trybem inszych rzeczy różnym podpadały przypadkom, ztąd widząc ie bydź niememi nie można było sobie wnosić, żeby wcale zniszczone były, mogły albowiem do dawnego dawania odpowiedzi sposobu powrócić się.

Powiada Plutarch, że dawnemi czasymok założywszy sobie na Parnasie siedlisko, Wyrok Delficki przymusił do porzucenia ulubionego miejsca swego, powszechne zaś mniemanie urosło, iż bezładność tameczna smoka do siebie przywabiła, większe iednak do prawdy podobieństwo było, że on raczey takowey był bezładności przyczyną w tenczas gdy Grecya miastami się napętniać poczęła.

Wi-

Widziemy oczywiście, że Plutarch wspomina o czasie od ludzkiej odległej pamięci, a tak już raz od założenia swego wyrok ten był porzucony, ale rzecz jest nie wątpliwa, że potym cudownie do dawnego powrócił stanu.

Kościół Delficki już różnych dotąd doznawał szczęścia odmian, był on łotra iednego z Flegiów Narodu Tessalii pochodzącego, od woyska Xerxesowgo, od Focensow, od Pirrusa, od Nerona, nakoniec od Chrześcian za panowania Konstantyna złupiony. Te wszystkie przygody z dobrem wyroku nie były, kiedy ofiarnicy albo pomordowani, albo rozproszeni zostali, mieysce opuszczone w gęste zamieniło się lasy, y poświęcone zaginęły naczynia. Trzeba było y pracy wielkiej, y kosztu znacznego, y długiego czasu chcąc go do pierwiastkowej przywrócić ozdoby.

Bydż to mogło, że Cycero w młodości swoiey radził się Delfickiego Wyroku, że pod czas wojenney Cezara z Pompejuszem wrzawy, y powzięchnego na świecie nieporządku, Wyrok takowy (iako Lukan rozumie) zamikł,

że

że nakoniec po zakończoney wojnie gdy Cycero księgi Filozoficzne pisał, zaczął się wznagać, co mocnym było Kwintusowi do mówienia powodem, że był jeszcze na świecie, a słabym do mniemanja Cyceronowi, że go już więcej nie było.

Kiedy Dorymakus za świadectwem Polibiusza przyłionki kościoła Dodońskiego spalił, y wszystkie złupił, albo zniszczył ofiary, mógł był który z Dzieiopisów na ow czas żyjących, naszey podać pamięci, że już Wyrok Dodoński władzę mówieniu postradał. Toby jednak na przeszkodzie nie było, aby się w następującym wieku taki nie znalazł Pisarz, któryby nam odpowiedzi przez niego wydanych nie przywiódł.

### ROZDZIAŁ III.

*Historja o trwałości Wyroku Delfickiego y o innych Wyrokach.*

Nie mogę mocniejszy przywieść dowodów na pokazanie, że Wyrok Delficki, ktoremu wielu milczenie za czasów

ślow przyścia Chryśtuśowego przyzna-  
ie, wcale nie uśtał, lecz tylko był przer-  
wan iako przytaczając wśyſtkie przy-  
gody, z ktorych pokazuje się, iż od te-  
go czaśu odpowiedzi dawał.

Swetoniusz w życiu Nerona piſze,  
że go wyrok Delficki uwiad mił, aże-  
by miał w ośtrożności ſiedmdzieśiąty  
trzeci rok; zkąd ſobie wnoſił, że w tym  
wieku miał umrzeć, przepominiawſzy  
o zgrzybiałym Gaiście, ktory 73ciego ro-  
ku życia ſwego wyzuł go z Tronu.  
Ta myśł takiej ſzczęśliwości wyraz na  
duży iego wypiętnowała, że ſtraciwſzy  
przez rozbicie okrętu wiele ośobliwſze-  
go ſzacunku rzeczy, chełpił się, iż mu  
ie ryby iakoby w daninie odnieść miały.

Muśiał od tego wyroku odpowiedź  
nie do myśłi ſwoiej przypadać ode-  
brać, albo że nie miłe przyjął przedłu-  
żenie życia do 73 Roku przeznaczone  
ſobie (\*) kiedy ofiarnikom Delfickim  
grunta w Cyrze mieście pod górą Par-

M

(\*) Dyon, Kaſſyusz, Pauzaniaś.

naśu leżące poodbierał y swym porozdawał wojskowym, zabrał z kościoła 500. Posąg w iuż to ludzi, iuż Bogów z bronzu lanych, y dla zupełnego zatracenia Wyroku przy otworze świętey owey iaskini, z ktorey Duch Boski wychodził, ludzi rznąć rozkazał.

Ze tedy Wyrok po takiej zamilkł przygodzie, nie rozwiązawszy uśc swoich, aż za panowania Domicyana, nikomu rzeczą dziwną zdawac się nie powinno, y w tym wyrozumieniu sprawiedliwie mógł Juvenalis mówić, że Delfy zaniemiały.

Nie można atoli ztąd wnosić, iakoby w przeciagu czasu od Nerona, aż do Domicyana zaszłym, żadney prawie odpowiedzi nie wydał. Tak albowiem piszę Filostrat w życiu Appolinnusza z Tyany, który ieszcze dosięgnął panowania Domicyana. *Apolliniusz odwiedzał wszystkie Wyroki Grecyi, Dodonński, Delficki, y Amfiaryusza &c.* Na inżym zaś mieyscu tak mówi: *Możesz widzieć Apollina Delfickiego wyrokami, któ-*



re w pośrzed Grecyi wydaie sławnego, po radę do siebie udziącym się, w krotkich iako wieisz, odpowiada słowach. Wyroków swoich żadnemi nie stwierdza cudami, chociażby mógł łatwo gorę Parnas, z karbow swoich ruszyć, Cefizy rzeki w Focydzie płynącej bystro, pęd w swoim przerwać biegu, y wody Kastaliiskie w wino przemienić. Prawdę ci po prostu powiada, a okazaniem niepotrzebnym swej mocy zabawiać się nie umie. Pośmienna rzecz iest, że chce Filostrat moc swego pokazać Apollina, chociaż wielkim cudotworeą nie był. Iad, który w sercu swoim ku Chrześcianom chował, mógł bydz wyrazu takowego przyczyną.

Jużeśmy widzieli, iak za czaſu Plutarcha, który był pod Traianem wyrok ninieyszy w początkowym utrzymywał się stanie, iedną obchodząc się ofiarnicą miawszy dwie albo trzy w początkach. Za panowania Adryana, Dyon Chryzostom sławny mowca, y Filozof Grecki powiada: że się radził wyroku Delfickiego y przywodzi iego odpowiedź, która mu się bardzo bydz o-

bolezną, iaka jest w istocie samey, zdawała.

Gdy Antoninowie Rzymskim władali państwem, pisze Lucyan, że ośmiarnik Apolloniusza z Tyany udał się po odpowiedź do fałszywego Proroka Alexandra, czyli w Dydymie, w Klaros, y w Delfach odbierane prawdziwe były Apollina Wyroki, czyli tylko podsunione oszustwa? Alexander względając, że jednego z swemi były gatunku, odpowiedział, że tego wiedzieć nie można było. Ale gdy ten w swoim biegły rzemieśle ośmiarnik, pytał się, co by się też z nim stać mogło po śmierci? odpowiedział mu śmiało mówiąc: *iż będziesz nayprzód wielbłądem, potym koniem, toż Filozosem, a na ostatek tak wielkim iak był Alexander Prorokiem.*

Po zeszyłych Antonianach trzech Cesarzów, Sewerus Septimus, Pescenius Niger, Klodyus Albinus, spór z sobą wiedli o Państwo, Radzono się mowi Elius Sparfyanus Wyroku Delfickiego, którego by z trzech ubiegających się do Berła miała sobie ży-

czyć

czyć Rzeczpospolita Rzymska, na co Wyrok wierząc odpowiedział: *Ze czarny jest najlepszy, Afrykanin dobry, a najgorszy biały. Przez czarnego, rozumiano Pescenniusza; przez Afrykanina, Sewera który z Afryki był rodem, przez Białego, Klodyusza. Potym się go pytano, któryby z nich miał się utrzymać na Tronie? odpowiedział: że krew białego y czarnego przeleją, a Afrykanin całym rządzić będzie światem. Spytany nakoniec iakby miał długo panować? odpowiedział iż na morze Włoskie z dwudziestą okrętami popłynie, jeżeli tylko jeden okręt, morze przebyć potrafi. Zkąd sobie wnożono, że Sewerus panować będzie lat 20. Prawda jest iż wyrok zawią w sobie obojętność zachwał, ażeby się mógł wczasie przygody bronić, tylko iż na ów czas gdy Delfy naybarziej Wyrokami słyneły, lepszych nad te nie było.*

Znajdujemy jednak, iż Klemens Alexandryjski w swojej pobudce do Pogan, za panowania Sewera, albo blisko czasów onych napisaney wyraźnie po-

wiada:

wiada: że źródło Kastylijskie do Delfickiego należące wyroku, y Kolofonskie, y inne zdroje Prorockie dzielność swoją baieczną chociaż późno przecież nakoniec straciły.

Bydź to może, że na tenczas rzeczonne ucichły wyroki, gdyż czasami na takową zapadały niemoc, albo że powszechney nie miały wziętości, dlatego Klemens Alexandryjski wołał raczey powiedzieć, że już ich więcej na świecie nie było.

Zawsze prawda jest niezawodną, że za panowania Konstancyusza Ojca Konstancyntyna wielkiego, y w młodym Konstancyntyna samego wieku Delfy zruynowane ieszcze nie były, gdyż Euzebiusz przywodzi Konstancyntyna w życiu swoim mówiącego, że na ów czas wieść była powszechna, iż Apollo wydał wyrok nie przez usta ośiarnicy, ale tylko z głębi ciemney swojej iaskini, w którym za przyczynę iż prawdy więcej mówić nie może, naznacza ludzi

sprawiedliwych znaydujących się na ziemi.

Co za śmieszne wyznanie? musiał zaiste wyrok Delficki w wielkiey bydź na ów czas pogardzie, kiedy mu na utrzymanie ofiarnicy dochody odjęto.

Dopiero śmiertelny cios pod Konstantynem odebrał, który rokazał kościoł Delficki złupić. *Wtenczas mōwi Euzebiusz w życiu Konstantyna, wyprowadzono na widok ludowi na rynkach Konstantynopolitańskich zgromadzonemu, owe posągi ktorym błędliwy rozum ludzki częśc y poszanowanie od niepamiętnych czasow oddawał. Tutay Apollo, Pityusz, tam Sminytusz, dopieroż w Cyrku trojnożki, a muzy Helikońskie na szyderstwo wszystkim wystawione były.*

Wyrok Delficki raz przecie wzmógł się ieszcze, gdy Julian Cesarz (\*) wysłał do niego radząc się, czyliżby mu się wyprawa na Persów powiodła? ie-  
że-

---

(\*) Teodoretus.



żeli Wyrok Delicki trwał dłużej my przynajmniej doli ciągnąć nie możemy Historji. Ichociaż żadney o nim w Księgach nie mamy wzmianki, wielkie atoli jest podobieństwo, że zupełnie zanie miał około tych czasów, kiedy ostatnie słowa Julianowi Cesarzowi gorliwemu bałwochwalstwa wznowicielowi odpowiedział. Pojąć tego nie mogę, jakim sposobem ludzie uczeni mogli Augusta na miejsce Juliana przytaczać, y utrzymywać śmiało iż Wyrok Delicki na odpowiedzi o dziecięciu Żydowskiemu Augustowi daney skończył się.

Niektórzy Autorowie dzisieyszy (\*) sądząc ten Wyrok godnym, ażeby świętyny miał koniec, inny mu podobny przyznali. Czytali oni w Zozomenie y Teodorecie, że za panowania Juliana kościół Apollina na przedmieściu Antyochii *Daphnē* zwanym zgorzał, tak, że nie można było dociec przyczyny owego pożaru, Poganie obwiniali o to Chrześcian. Chrześcianie piorunowi z ręki Boskiej rzuconemu, nieszczęście takowe przypisowali. W rzeczy samey

---

(\*) Melancthon Puser, Baaffard, Hospinian.

meý Teodoretus mówi, że piorun w ów kościół uderzył, ale Zozomenus o tym nie wspomina, dzisieysí zaś Dzieiopisarze umýsili przenieść ten przypadek do kościoła Delfickiego bardzo od tamtego oddalonego, twierdząc, że sprawiedliwey zemsty Boga piorunami w czasie wielkiego ziemi trzęsienia, zburzony był, y zniszczony. To trzęsienie ziemi, o którym ani Zozomenus, ani Teodoretus, przy pożarze kościoła Daphny nie wspomina przydane jest kompanii piorunom, y dla uiszczenia dla tey przygody.

Wypisywać wszystkich przeciąg czasu wyroków, którego się po narodzeniu Chrystusa w swym stanie utrzymywały, byłaby rzecz uprzykrzona, dofyć jest niektóre poważnieysze z nich wytchnąć, kiedy ostatni raz odpowiedzi swoje dały, y w tym ieszcze na to baczyć powinienes, że chociaż Pisarze ostatni raz w podobnych okazjach mówiące przywodzą, nie można ztąd wniesć iakoby takowa ich odpowiedź ostatnia w rzeczy samey bydź miała.

Dyon który swoją Historią na ośmym roku panowania Alexandra Sewera zakończył, to jest 230. po Narodzeniu Chrystusa powiada: że ieszczę za czasów jego Amfilokus we śnie dawał wyroki, on nas także zapewnia, że w mieście Apollonii pewny znajdował się Wyrok, który oznaymiał przysze rzeczy z pochłonięcia od ognia rzuconego na ołtarz kadzidła.

Nie godziło się Bózka tego radzić o śmierć, y postanowieniu Małżeńskim. Ten dziwaczny warunek zagruntowany był na szczeguiney tego Bózka historyi, który w życiu swoim niektórymi brzydził się rzeczami, domyslać się można, że takowe wyłączenia pochodziły częstokroć z przeciwnego wydawanych odpowiedzi uśczenia.

Pod Aurelianem (\*) około roku po Narodzeniu Chrystusa 272. Palmirenianie zbuntowani, radzili się wyroku Apollina Sarpedońskiego w Cylicyi. Także Wenery Afackiey, którey obrządki osobliwsze godne są, ażeby tutaj przyłączone były. Afaka było mia-

sto

---

(\*) Zozym.

sto Libii między Heliopolis, y Biblos. Przy kościele Wenery pokazy wało się jezioro do studni podziemney podobne. Czałow przepiłanych, gdy się schadzki na tym odprawiały mieyleu, widziany był ogień nakształt kuli, albo kagańca, po wierzchu jeziora owego toczący się, który iako pisze Zozymus do czasu trwał iego, to jest do 400 po Chry- stusie Roku. Rzucano w owo jezioro podarunki dla Bogini, która ieżeli ie z chęcią przyjmowała, szły na dno, ież- li zaś nie, powierzchu tylko, bądź to złote, bądź srebrne pływały. Na rok przed zawoioowaniem Palmirenianów, podarunki ich tonęły, ale następujące- go lata wszystkie pływały po wierzchu.

Lycyniusz (\*) zamyślając z Konstan- tyneim wojnę rozpocząć, radził się Dy- dymskiego Apollina od ktorego w od- powiedzi dwa wiersze z Homera wy- ięte odebrał, treść ich ta była: *Biedny staruszek: nie do ciebie należy z młodemi wal- czyć ludzmi, nie masz po temu siły, y wiek twoy sam cię już uciąża y gnębi.*

Bo-

---

(\*) Sozomen.

Bożek nie bardzo na imię Beza znany (\*) pod panowaniem iezcze Konstancyusza wyroki w Abidzie na granicach Tebaidy leżącey w biletach wydawał, które w kościele Bożka zostawione, gdy Cesarzowi odesłane były, rozkazał bardzo surowe o ich Autorach czynić wywody, przez co wiele osób albo do więzienia wtrącono, albo na wygnanie posłano, albo okrutnie zamęczono. W nich albowiem radzono się Bożyszczu, już to o losie Państwa, już to długości życia y panowania Cesarza, już nakoniec o skutku niegodziwego na życie jego uczynionego zamachu.

Nakoniec Makrobiusz żyjący pod Arkadyuszem, y Honoryuszem Synami Teodozjusza, o Bożku Helopolis Syryjskim, y jego Wyrokach o fortunach będących w Ancyum, w słowach tak dokładnych mówi: iż się z nich pokazuje oczywiście, że te wszystkie iezcze za czasów tego znajdowały się.

Rozważyć tu proszę, że bynajmniej naszemu nie jest na przeszkodzie za myślowi, żeby te wszystkie prawdziwe były

---

(\*\*) Ammian Marcellus.



były historye, albo żeby Bożyszcz z konieczności, te a nie inższe, które się im przypisują odpowiedzi wydawały, iakoż nie można było fałszu przypisywać tylko tym wyrokom, o których wiedzianno, iż rzeczywiście były na świecie, y historye, które tylu o nich przywodzi, to przynajmniej stwierdzają, iż nie wierzono iakoby wcale ucichły.

## ROZDZIAŁ IV.

*Powszechne Wyrokow wraz z Bałwochwaltwem uślanie.*

Wyroki w powszechności nie ustały, tylko razem z Bałwochwaltwem, a Bałwochwaltwo nie zaraz po Narodzeniu Chrystusa swój koniec wzięło.

Konstantyn kilka zburzył kościołów: y tego ieszcze nie śmiał czynić, tylko pod pozorem zbrodni, które się w nich popełniały, tak jego rozkazu Wenery Afackiey (\*) y Eskulapiusza w Egezie (\*\*) w Cylicyi dwa Wyrokami sławne  
oba-

---

(\*) Zozymus.

(\*\*) Euzebiusz o życiu Konstantyna W.

obalone były. Ale zabroniwszy Bogom czynić ofiar (\*) wszystkie tym sposobem wypróżnił kościoły.

Znajdujemy nakazy od Konstantynusa y Juliana, już na ow czas Cesarza wydane, któremi wszelkie pod karą śmierci zabronione było Wieszczbiarstwo, to jest nie tylko zabobonnych Gwiazdarców, wykładaczów snów, y Czarnoxieźników, ale też ptaśzo y trzewo-Wieszczbiarzów. Co wielki cios zadawało Religii Rzymian. Wyznać potrzeba, iż Cesarze w wszelkich zakazywaniu Wieszczbiarzów, własny mieli interes, kiedy ustawicznie o ich losie szperano, a osobliwie iakichby po sobie zostawić mieli następców badano się, y ten któremu wieszczek dobrą uczynił otuchę, uknowawszy spisek rzucał się do broni, y o Cesarstką dobiiał się Koronę.

Widzieliśmy że jeszcze wiele było Wyroków, gdy Julian został Cesarzem, który wszelkie na tołożył staranie, ażeby zburzone do pierwszego mógł przyprowadzić stan, tak naprzykład

na

---

(\*) Teodoret.

na przedmieściu Dafny kazał był Adryan ( \* ) zatracić Wyrok dla tego, że będąc ieszcze prywatnym gdy zmaczał kartę w źrzodle Kastrylijskim (drugie albowiem w *Diphne*, tego co y w Delfach znaydowało się imienia) wyciągnąwszy ją z wody znalazł na niej wypisaną przyszłego życia swego historią, y rady podającemu sposób do osiągnięcia Tronu. Bojąc się tedy zostawił Cesarzem, aby owa Wyrocznia podobney komu innemu nie podała rady, rozkazał w owe źródło święte wiele narzucić kamieni któremi zawalone było, w takowym Adryana postępku wielka się pokazuje niewdzięczność, ale Julian (\*\*) odwalić je, ciała w okolicy pogrzebione powykopywać, y mieysce owo sposobem, którym niegdyś Atheńcykowię wyspę Delos oczyścić kazał.

Więcey ieszcze uczynił, chciał byż Wyroku Dydymskiego Prorokiem, iakoż iedyny to był do podzwignienia go sposób, zwłaszcza że iuż nie miał wziętości. Był naywyższym kapłanem,  
skoro

(\*) Zozomen.

(\*\*) Amian Marcellin.

skoro tylko Cesarzem został, a lubo Cesarze tę kapłańską godnością, zwyczajnie załczywać się nie mieli. On jednak daleko inaczej sobie, pisał iako pokazuje się z listu naszych dośledzego czasów, gdzie w Charakterze najwyższego kapłana przykazuje ofiarnikowi, żeby urząd swój na trzy miesiące zawiesił. List zaś do Arsacego Arcyofiarnika Galacyi pilany, okazuje nam sposoby którego zażył na odkwitnienie upadającego już Bałwochwalstwa, winiszcie sobie najprzód wielkich, które gorliwość jego w krótkim czasie wyprowadziła korzyści. Zdanie swoje oświadcza, iż najlepszy jest sekret na przywrócenie pierwszego Bałwochwalstwu szacunku przynieść do niego Chrześcijańskie cnoty, to jest miłość ku przychodniom, staranność w grzebieniu umarłych y świętobliwość życia, którą powiada, Chrześcijanie dobrze zmyślać umieją. Chce tego, ażeby ów Arcyofiarnik już to namowami, już groźbami przywiódł ofiarników Galacyi do porządnego życia, do utzymywania się od widowisk y karczem, od porzucenia wzgardzonych, albo

albo niesławę przynoszących konfliktów, do przykładania się jedynie z całą swoją familią do rozmnożenia czci Bogów, y do pilney, którą zawtze na obywatelów Gallacyi mieć powinni, baczności, już to ich zawściągaąc bezbożność, już gwałceniu Świętych obrządków zapobiegając, uważa iak wielka jest dla nich hańba, iż Żydzi y Galilejczykowie nie tylko swoich ubogich, lecz y Pogan żywią, a Poganie z pokrzywdzeniem ludzkości członki ciała swego opuszczają, przepominając, że gościenność, y szczodroblivość są im cnoty właściwe, iako Homer Eneasza mówiącego przywodzi. *Mój gościu chociażby kto inşy mniey od ciebie zacny do mego schronić się domu nie godziło mi by się go nie przyjąć. ty przychodzisz od Jowisza posłany, toż o przychodniach y ulogach rozumiem. Mado ale z tencią idę.* Powiada nakoniec, iakie przykazał corocznie na ubogie w Falacyi znajdujących się czynić wydarki, y owemu Artystarnikowi zaleca, ażeby w każdym mieście kilka rozkazał wyślawić szpitalów, gdzieby nie tylko Poganie, lecz y in-



ni przyjmowani bydź mogli. Niechcę tego, aby Arcyofiarnik odwiedzał często osobą swoją rządców prowincyi, ale tylko listownie, inſi zaś ofiarnicy żeby na przeciw nim, gdy wieżdżają do miasta niewychodzili, chyba tylko w tenczas gdy do kościoła przychodzą, y to nie daley iak do przyſionku. Rządcom zaś zabrania, żeby w tym czasie żołnierzom iść przed sobą nie kazali, pamiętając, że tylko prywatnemi są na ów czas osobami, ale żołnierzom ieżeli by poſtępować chcieli, iść za niemi pozwala.

Przy takowych uſilnościach, y troſkliwym Wiary Chrzeſciańskiej naſładowaniu, gdyby był żył dłużej Julian, mógłby podobno na czas iaki upadek ſwoiey przeciagnąć Religii, lecz Bóg przerwał wątek dni życia iego, nie dozwalaając mu dwoch lat panowania ſwego dokończyć.

Jowian, który po nim naſtąpił, zaczął gorliwie około zburzenia bałwochwaſtwa pracować, w ſiedmiu atoli których panował mieſiącach wielkich zawzięcia ſwego ſkutków dokazać nie mógł.

Wa-

ſtw  
kich  
y b  
pier  
kę,  
nion  
ty ſp  
ienn  
nie c  
bieg  
y w  
ku  
V  
wſch  
lę C  
poſt  
winie  
dał  
cny  
konf  
zuią  
oni  
zło,  
mow  
by n

(\*)

Walens zachodnim władający państwem, pozwolił każdemu takich, iakich mu się podobało czcić Bogów, y bardziey sobie Aryańską, którą popierał, niż Chrześciańską podobał naukę, za panowania iego (\*) iawne czyniono ofiary, y ofiarnych bydłał uczty sprawowano, zapisani do cechu tajemnic Bachusa, święta iego bezpiecznie odprawiali, z tarczami po ulicach biegali, psy nawiaiające się rozdzierali, y wszystkie należące do tego obrządku dziwaństwa zachowywali.

Walentynian Brat iego panując na wschodzie gorliwym się bydź o chwałę Chrześciaństwa pokazał, iego atoli postępек nie był tak iakiby być powinien w takim razie stateczny, wydał prawo wszelkich obrządków nocnych zabraniające, Pretextatus Prokonsul Grecyi przekładał mu, iż zakazując Grekom obrządków, do których oni nawykli, życie wcale im obrniertzło, dał się Walentynian takiemi namowami zmiękczyć, y pozwolił, ażeby mimo wydane od siebie prawo da-

N ij

(\*) Teodoret.

wne zachowywano zwyczaj, prawda jest, że Zozymus Poganin tę nam podaie historiją o którym sądzić nie można, iż ją podrzucił chcąc pokazać, że Cesarze względności swe Poganom okazywali. Ale można na to odpowiedzieć, iż Zozymus uważając w jakim stanie interessa iego Religii zostawały, powinien był raczey uskarżać się na nieszczęście, którego mu nie wyrządzano, aniżeli z tej się wychwalać łaski, któraby mu pozwolona nie była.

Rzecz jest niewątpliwa, jako się z napisów w Rzymie y po innych miastach Włoskich znajdujących pokazuje, iż za panowania Walentyniana, ofiary pierwszą załczycone godnością ofiary *Tarobolia* y *Criobolia* zwane odprawowały, to jest kropienie krwią byka y barana. Sądzić nawet można z wielości napisów takowych, że te obrządki szczegulnie za czasów Walentyniana, y dwóch innych tegoż imienia Cesarzów, w używaniu były.

Ze tedy są jedne z naydziwaczniejszych y nayofobliwszych w bałwochwalstwie, rozumiem, że nie od rzeczy będzie  
tutay

tutaj ie przyłączyć. Prudencyuż któ-  
ry ie mógł widzieć dość ie obszernie  
opisał.

Wykopywano dół przygłębszy, w  
którey odprawiający za siebie tę ofiarę w  
ubiorze do niey służącym, głowę ma-  
jąc koroną y wstęgami poświęconemi u-  
wieńczoną wstępował. Przykrywano  
go tarciami dziur wiele mającemi, do-  
piero byka w rozmaite przybranego  
kwiaty, którego rogi y czoło złotemi  
bluźkami obwiedzione były przypro-  
wadzono. Zarzynano go nożem po-  
święconym, krew z niego rzeźnistemi  
płynęła strugami, y przez owe dziury  
w dół na siedzącego w nim ściekała,  
który ją z wielkim biorąc polzanowa-  
niem, czoło, policzki, ręce, barki, na-  
koniec wszystkie części ciała nadsta-  
wiał. Pilnie przestrzegając, ażeby ka-  
żda kropla nie gdzieindziej tylko na  
niego spadała. Wychodził potym z  
dołu owego na samo spożyżnienie okro-  
pną poczwara, y cały we krwi zbro-  
czony; broda iego y szaty obrzydli-  
wość sprawowały, lecz on samże ze  
wszystkich oczyszczony zbrodni, y nie-  
iako

iako dla wieczności odrodzony zоста-  
wał, iako się oczywiście pokazuje z  
napisów, iż takowa ofiara sprawującym  
ją odrodzenie mistyczne, y wieczne  
przynosiła.

Trzeba ją było w dwadzieścia lat od-  
prawiać, bo inaczey skutek do przy-  
szłości się rozciągający traciła, niewia-  
sty mówię, iako y mężczyzny odro-  
dzenia takowe przyjmowały. Przyłą-  
czał się każdy do nich kto tylko chciał,  
a co większa miały nawet całe przez  
posłów ie odbywały,

Częstokroć tę ofiarę za zdrowie Ce-  
sarzów odprawiano. Prowincye mia-  
ły dla siebie czas wyznaczony, które-  
go wysyłały posła, ażeby ich imie-  
niem na uproszenie Cesarzowi długie-  
go y szczęśliwego życia broczył we  
krwi wołu. To wszystko dokładnie z  
napisów pokazuje się.

Teraz nakoniec przystąpmy do Te-  
odozyusza y iego synów, to jest: do  
zupelnego bałwochwalstwa zburzenia.

Zaczął Teodozyusz od Egiptu, gdzie  
kazał wszystkie pozamykać kościoły.  
Poszedł potym y do najsławniejszego

na



na cały Egipt Serapisa, który obalić rozkazał.

Podług świadectwa Strabona nie takiego w całej Religii bałwochwalskiej nie było, coby bardziej oczy ludzkie rozweleć miało, iako pielgrzymowanie do kościoła Serapisa odprawowane. Około pewnych świąt nie można było, mówi on wierzyć, iak wielkie ludzi mnóstwo wyfypywało się nad kanał Alexandryjski w Kanopie gdzie był jego kościół. Widzieć było wednie y w nocy baciki męszczyznami y niewiastami obławowane po kanale krążące, na których oni wesole nucili piosnki y z niepojętą wolnością pływali. W Kanopie zaś nad kanałem wielka była liczba domów gościnnych, wystawionych dla spoczynku podróżnych, dla rozmaitych, których mógł każdy zażywać rozrywek.

Ofszust także ieden Pogański imieniem *Eunapius* wynurza wielki swój żal nad upadkiem kościoła Serapisa, opisując nam z ostatnią wściekłością nieszcześliwy jego koniec. Mówi on że ludzie którzy nigdy przedtym o boio-  
wym

wym nie służyli placu, okazywali w ten czas mełtwo swoje na kościoła tego kamieniach, a ośbliwie na łupieniu bogatych ofiar, które się w nim znajdowały, że na owych świętych miejscach osadzon Mnichów ludzi niepoctiwych y próżniaków, którzy byleby tylko przykopciałą mieli suknią, y kroiem dziwaczny użytą tyrańską nad umysłem ludzi rozciągali władzę, y którzy na miejsce Bogów światłem rozumu poznawanych, wystawili ku czci łotrów na szubienicę za zbrodnie swoje skazanych głowy nasolone, ażeby dłużej przechowywane być mogły. Tak ten bezbożny opisuie Mnichów, y świętości Religii naszej bezczelnie znieważa. Musiała być zbyt na ów czas wolność, kiedy na Religiją Cesarzów tak wyuzdanym miotano piorem.

Rufinus nam także donosi, że pod całym kościołem Serapisa drogi były ukryte, y maszyny do szalbierstw ofiarników zrządzone, między innemi rzeczami powiada, że na wschodzie kościoła było małe okno, w które dnia pe-

wne-

wnego słońce wpadając promienie swoje na usta Serapisa rzuciło, w tym przyniesi no posąg słońca żelazny, który po-  
ciągniony będąc od Magnesa w sklepie-  
niu, ukrytego ku Serapisowi wzno-  
sił się. Mowiono że słońce Bóżka te-  
go w ten czas wirało, gdy zaś ów posąg  
żelazny spuszczał się, a promienie z twa-  
rzy Serapisa ustępować począły, znak  
był, że mu już słońce usług swoich na-  
leżytość oświadczyło, y do swych po-  
wracało czynności.

Teodozjusz pokonawszy Eugeniu-  
sza Buntownika wszedł do Rzymu zwy-  
cięzcą, gdzie Senat cały jeszcze bałwo-  
chwalstwo utrzymywał. Największe  
Pogan było ztąd przekonanie, że od  
dwunastu przeszło wieków Bogowie  
Rzymowi od których wszelkich dozna-  
wał pomyślności spośobem osobiwszym  
sprzyiali. Cesarz miał mowę do Se-  
natu zachęcając go do przyjęcia Wi-  
ary Chrześcijańskiej, ale mu odpowie-  
dziano, iż zwyczaj sam y doświadcze-  
nie nauczało, że bałwochwalstwo do-  
brą zawsze było Religiją, którą w Chrze-  
ściańską zamieniwszy Wiarę, pewni nie  
byli

byli coby się z niemi stać miało, otóż taka była Rzymskiego Senatu Teologia, widząc dopiero Cezarz, że dobrym sposobem na nim wytargować nie mógł, przełożył mu, iż skarb publiczny wielkimi obciążony był podatkami, które podeymować musiał na sprawowanie ofiar, a potrzeba było na ów czas pieniędzy dla wypłacenia wojskom krajowym żołdu. Daremnie mu przekładano, żeby prawne nie były ofiary, gdyby ich krolewski skarb nie opłacał, atoli nie miał on względów na te inne maniepryzwoitości, y tak zadawnione ustały obrządki, na co bacząc Zozym powiada, że od tego zaraz czasu wszystkie się nieszczęśliwości hurmem do państwa Rzymskiego wcisnęły.

Tenże sam Autor świadczy, że pod czas tey Teodozyusza do Rzymu wyprawy, Serena żona Stylikona wojsk Cesarzkich Hetmana, chciała wnieść do kościoła Matki Bogów, w umyśle urągania się z niey, czego też łatwo dokazała, y odpiąwszy koletkę, którą Bogini na szyi nosiła, sama się w nią przybrała. Stara Westalka ostremi ią o  
taką

taką bezbożność gromiła słowy, y wychodząc za nią za kościół tyfiączne na nią przekleństwa miotła. Od tego czasu mówi Zozymus, biedna Serena już tu we śnie już na iawie często widywała poczwarę, która iey śmiercią groziła.

Ostatnie bałwochwalstwa zapędy, od Symmaka czynione były na otrzymywanie u Walentyniana, Teodozyusza y Arkadyusza przywrocenia przywilejów dla Westalek, y wystawienia w kapitole Bogini zwycięstwa Ołtarza, ale całemu nie tajno światu z jaką żwawością oparł się Ambrozy S. tym niegodziwym iego zabiegom.

Pokazuje się nawet z ostatków tej sławnej sprawy, że Rzym tchnął jeszcze na ów czas bałwochwalstwa duchem. Pyta się albowiem S. Ambroży Symmaka, czyli nie dość było dla Pogan że na Rynkach, w przyfionkach, w łaźniach, posłagi swych Bogów umieszczzone mieli, coż tego jeszcze za potrzeba była, ażeby ołtarz Wiktorii postawiony był w kapitole, dokąd się iako na ratusz naywięcey schodziło

Chrze-



Chrześcian, *ażebym oni powiada mimo swej woli dymem z ofiar wychodzącym oczy pali, muzyką uszy, popiołem zapychali gardła, a nos wonią kadzidła napelniali.*

W ten czas nawet gdy Rzym za panowania Honoryusza od Alaryka był obleżony, różnemi Bogów posągami napelniony zostawał. Mówi Zozyms, że gdy się na ów czas cała natura sprzyśnęła, na zburzenie tego niešťczęśliwego miasta, nie tylko Bogowie z szat swoich byli obdarci, ale nawet wielu z nich z złota lub z srebra ulanych stopiono, z pomiędzy których gdy cnotę czyli męstwa podobny los spopadł, wieczysty odtąd rozbrat z Rzymianami uczyniła. Zozyms w rzeczy samej tego był zdania, że tak trefna przygoda prawdziwą zdobycia Rzymu przyczyną była.

Niewiem czy mam dać wiarę historyi następującej, którą ten Autor przywodzi. Honoryusz zabronił tym, którzy Chrześcianami nie byli w pałacu Rycerskim u Dworu pokazywać się, y wojskowej władzy używać. Zeneryd Poganin y dziki przychodzić, ale ser-

ca

ca walecznego człowiek, który w Panonii y Dalmacyi zosiągł hetmanil woyska, więcey odtąd u Cesarza się nie pokazał, złożył pas Rycerski y wszelkich z urzędu swego powinności czyścić zaprzętał. Dnia pewnego pytał go Honoryusz, czemu by podług trybu wojennego na pałacu w randze, którą piałtował nie pokazywał się, odpowiedział, że prawo od niego wydane pas Rycerski y władzę wojenną złożyć mu rozkazało, prawo to, mówi Cesarz, takiego jakim on był wyimowało człowieka, nie mogę mówi Zeneryd, żadney przyjąć różnicy któraby innie wylęczała, od drugich jednę ze mną piałtujących Religiją. I w rzeczy samey poty obowiązków dawney nie przyjął szarzy, poki Cesarz potrzebą przynaglony prawa nie odwołał owego, jeżeli ta historya jest prawdziwa, sądzić można, iż Honoryusz nie wiele się przyłożył do zniesienia bałwochwalstwa.

Ale nakoniec wolność sprawowania Religii bałwochwalckich obrządków, przez uroczyście uchwały Cesarzów Walentyniana III. y Marcyana 451. po Chry-

Chryśtusie roku pod utratą życia za-  
broniona była. Ostatni to był Religii  
bałwochwalskiej upadek. Wyczytu-  
jemy atoli iż wzmiankowani Cesarze  
będąc tak gorliwemi o rozkrzewieniu  
Wiary Chrześciańskiej, zatrzymali ie-  
dnak niektóre głównieysze bałwochwal-  
stwa reszty. Tak na przykład brali za-  
szczyt czyli tytuł *naywyższych kapłanów*  
przez co się rozumie, iż byli nayspier-  
wszą głową Ptaszo-ytrzewo-wieśc-  
ków, y tym samym wszytych zgromadzeń  
ofiarników Pogańskich y dawnego  
bałwochwalsstwa Rzymskiego.

Zozymus utzymuie, iż wielki nawet  
Konstantyn Walentynian y Walens  
dobrowolnie od Arcyofiarników Pogań-  
skich, y ten tytuł, y ubior do tey go-  
dności służący przy wstępie na tron  
podług zwyczaju sobie ofiarowany przy-  
jęli. Gracyan zaś cały ekwipaż, y ta-  
kowy stroy Arcykapłański odrzucił, któ-  
ry gdy był Arcyofiarnikom odniesiony  
pierwizy z nich mocno tym roziańczo-  
ny postępkem cały w gniewie powie-  
dział. *Si Princeps non vult appellari Pon-  
tifex admodum brevi Pontifex maximus fiet.*

Myśl

Myś  
wiąz  
wyk  
od M  
tronu  
W  
Zozy  
świa  
tytuł  
wiek  
lat p  
towa  
Chrz  
mi h  
się b  
sie, l  
stryi  
Jufty  
le  
Relig  
naye  
sarz  
mieś  
miafi  
odoz  
Chrz

Myśl w tey odpowiedzi zawarta przywiązana jest do słów Łacińskich dwuwykładowych zasadzając się na buncie, od Maxyma na strącenie Gracyana z tronu podniesionym.

Większe atoli w tey materyi nad Zozyma mamy z dawnych napisów świadectwo. Widzieć w nich można tytuł *naywyższego kapłana*, w szóstym wieku Cesarzom dawany a w dwieście lat po wyniesieniu na tron, y ugruntowaniu w swym stanie kwitnącym Chrześcijańskiey Wiary. Między innemi honorami Justyn Cesarz (\*) mieni się być *naywyższym kapłanem* w napisie, który kazał położyć w mieście Istryi założonym y od imienia swego Justynopolis nazwanym.

Iednym być z Bogów fałszywey Religii gorąca jest, a niżeli być iey *naywyższym kapłanem*. Pogaństwo Cesarzów Rzymskich w rzędzie Bogów mieściło, y czemuż nie? kiedy Rzym miało Boginią potrafiło uczynić, Teodozysusz y Arkadyusz aczkolwiek Chrześcijańscy Cesarze, dozwolili iednak,

żeby

---

(\*) Gruterus.

żeby Symmak główny ów bałwochwalstwa popieracz uczcił ich tytylem *Wąszego Bóstwa* czego nie miał mówić tylko podług wyrozumienia Pogańskiego zwyczajui, napisy zaś na honor Arkadyusza, y Honoryusza położone mają na czele tytuł. *Ten a ten nayszczęśliwszy wąszego Bóstwa y Maiestatu.*

Nie tylko Cesarze Chrześcijańscy takie obierali zaszczyty, ale ieszcze sammi sobie nadawali. Pokazuje się to w ustawach Teodozyusza, Walentyniana, Honoryusza, y Anastazyusza, kiedy ie raz nazywają *Status caelestes Prawami Bóskimi*, drugi raz takim mówią wyrazem, *nayszczęśliwsze Bóstwa naszego obwieśzczenie.*

Ale może mi kto powiedzieć, że to tylko był tył kancelaryi, pozwalam na to, tylko że był bardzo zły smieszny w samym bałwochwalstwie, a w Chrześcijaństwie bezbożny. Nie iestże to rzecz dziwaczna? iż podobne zbrodnie z zwyczajui pospolitego mowienia swóy biorące początek, tak mocno zagruntowane zosiły, że się bez nich nie można było obyć.

Ka-



Kadzidło czyli podchlebstwo poddanych okazywane Panom, słabość tym ostatnim wrodzona w przyjmowaniu pochwał, istotną były przyczyną, że zwyczaj takowych zażywania wyrazów dłużej, niż trzeba było utrzymywał się. Wyznaię, o czym inaczej sądzić nie można, że podchlebstwo y słabość takowa z osobna każda z tych dwóch rzeczy w samym natężona rodzaju, ograniczających nie zna obrębów.

Zaszczycali y uświęćcali śmiertelnego człowieka imieniem Boga jest to rzecz niepojęta, a przecie u nich nic wcale nieznacząca. Przyjmuie to ów człowiek y tak smaczno przyjmuie, że się powóli nim uświęcać wzwyżczaia, gdy tym czasem tenże człowiek zdrowe na rozumie wyobrażenie miał, co to jest Bóg? proszę mi to wszystko takim pogodzić sposobem, któryby był zdatny honor ludzkiej ocalić natury.

Co zaś do tytułu *naywyższego Kapłana*, ten nie był tak podchlebny, żeby okazałość Chrześciańskich tronów w zatrzymaniu jego pożytek dla siebie upatrywać miała. Rozumieli podobno

Cesarze że im będzie pomocny do utrzymania pozostałych bałwochwalców w winnym ku sobie posłuszeństwie, albo podobno myśl ich była pod dwowykładnym słowem uczynić się głową Chrześciańską. W rzeczy samey mamy niektóre takie wytknięte okoliczności, w których go oni iako iey rządcy używali naypierwsi, niektórzy zaś nazzey podali pamięci, że Cesarze wzglądając na Papieżów bojących się tego bezprawnego używania tytułu, onego się dobrowolnie zrzekli.

Nie jest tak rzecz dziwna wiedzieć niektóre bałwochwalstwa oszczędki w Chrześciańskiej przez czas nieiaki zachowywane Wierze, iako raczey, że co było w Pogaństwie y naygłupszego, y naybardziej dzikością tchnącego, zdrowemu rozumowi, y prawom ludzkości nayprzeciwnieyszego to na końcu wytepięone zostało, ofiary, chce powiedzieć, na które nieszczęśliwych ludzi krew rozlewać musieli. Religia ta niezmierna była dziwaczna, niektóre rzeczy bardzo pocieszne, niektóre aż nadto okropne miała. Tu pleć żeńska

ubie-

ubieg  
żność  
ofiary  
dla te  
ludzi,  
fiary  
w uż  
ko y  
sto oc  
w So  
tym  
dzieci  
fwych  
wi na  
mówi  
człow  
skiemu  
Eu  
który  
czay  
dency  
końcu  
dwa w  
ręce  
ści pe  
ły, w  
kowie

ubiega się do kościoła y przez pobożność najpierwey wchodzącym serce ofiaruje, y swych udziela affektów, tam dla teyże pobożności rzną na ołtarzach ludzi, te tak obmierzłe y okropne ofiary u wszystkich prawie Narodów w używaniu były, Grecy ie rownie iako y Scytowie, tylko iż nie tak często odprawiali, a Rzymianie, którzy w Soiuszu z Kartaginczykami zawarłym warowali sobie, żeby odtąd swych dzieci podług przeiętego od Fencyan swych przodków zwyczaju, Saturnowi na ofiarę nie zabijali. Rzymianie mówię sami corocznie krew jednego człowieka na ofiarę Jowiszowi Łacińskiemu wylewali.

Euzebiusz przywodzi Porfiryusza, który czasów swoich ieszcze ten zwyczaj zastał. Laktancyus, także y Prudencyus ieden na początku drugi na końcu czwartego żyjący wieku obydwu w czasie, którego żyli, o nim zaręczenie dają, obrządki te obrzydliwości pełne tak długo iak y wyroki trwały, w których oprócz głupstwa y lekkowierności nic więcey nie było.

## ROZDZIAŁ V.

*Zechciałby zniesione bałwochwalstwo nie było, Wyroki iednak byłyby ustały.*

*Pierwsza szczególna ich upadku przyczyna.*

TAKIE było z istoty swoiey bałwochwalstwo, że wprowadzeniem Chrześcijańskiej Wiary, raz zostawszy zniesione, do koniecznego za sobą upadku Wyroki pociągnąć musiało, nad to, rzecz iest niezawodna, że chociaż ieszcze Wiara Chrześcijańska Religiją panującą nie była, wielką iednakże Wyrokom przynosiła szkodę, kiedy Chrześcianie wszelkich do tego przykładali staranności, aby lud z błędnego o nich rozumienia wywikłać, y ich odkryć mogli szalbierstwa, nie tykając iednak Chrześcijaństwa, wyroki dla inszych wielu przyczyn powoli upadać, y nakoniec z gruntu zarzucone bydź musiały.

Epoka ich upadku przypada na ów czas, kiedy wierzami wydawać ie prześlano. Plutarch na wyszukanie odmienny takowey przyczyny rozdział o sobny

bny  
Grek  
kie ty  
dy w  
Na  
Pitya  
iey fi  
li sam  
on p  
ze. I  
a spo  
należ  
grać  
niedo  
powin  
ie wy  
dla te  
ktere  
duża  
Apoll  
męści  
niczy  
szów  
Ale  
wierz  
duże  
skie

bny napisał, gdzie podług zwyczaju Greków takie przywodzi zdania, iakie tylko prawdziwe lub fałszywe kiedy wynaleść potrafi.

Nayprzód że Bóg, który ożywia Pityą do iey się sposobi pojętności, y iey się zwykł mierzyć nauką, y ieże-li sama wierszów składać nie umie, ani on przez iey usta wydawać ich może. Poznanie przyszłości do Apollina, a sposób iey wyłożenia do ofiarnicy należy, wszakże gdy muzykant na lirze grać tak dobrze iak na flecie nie umie, niedośkonałością się iego nazwać nie powinno, gdyby Pitya na piśmie swoje wyroki dawała, czylibyśmy od nich dla tego że niekształtnym były charakterem wyrażone Apollina odsądzili, dusza Pityi gdy się ma iednoczyć z Apollinem podobna jest młodey do zamęścia niezdatney Pannie, która o niczym nie wiedząc, tym bardziej wierszów składać nie umie.

Ale dla czegoż dawnieysze Pitye w wierszach Wyroki dawały? czyliż owe dusze, które ożywia! Apollo Panieśskie nie były? na to Plutarch nayprzód  
opo-



opowiada, iż dawne Pitye częstokroć wierżem mówiły, dlatego szczególnie, że pierwszych czasów wszyscy prawie ludzie Rymotworcami się rodzili, skoro oni tylko trunkiem jakim głowę sobie zagrzali, gadali wierżem gdy zaś piękną iaką zoczyli niewiaścę, nieprzerwany wierżem prowadzili dyskurs, których rokoszne pienia uszy każdego, bawiły. I dlatego nic miłszego nie było iako ich bankiety, y miłosne zaloty teraz duch ten wierżopiski umknął się od ludzi, lubo miłość równie iak przedtym gorąca, y równie wiele iak w prozie mówiąca, w nich pozostała. Całe Sokratesa, y Platona Towarzystwo tak wiele o miłości rozprawiające wierżów składać nie umiało. Dowód ten Plutarcha za baieczny, a bardziej za śmieszny poczytując, niemam co nań odpowiedzieć.

Przytacza on inszy, który w rzeczy samey prawdziwszy jest, dawnemi mówi czasę już to w materyi tyczącej się Religii, już kierującej do dobrego chyczaiu nauce, już w umiejętnościach o gwiazdach, lub o rzeczach

pod

pod zmyśły podpadających, nie inaczej tylko wierżem pisać był zwyczaj. Orfeusz y Hezyod sławni Rytmotworcy byli oraz Filozofami, tak iako Parmenides, Xenofanes, y Empedokles, Eudoxus zaś y Tales Filozofowie znaiomi, Wierszopisami także nie pośledniemi byli, dziwna rzecz iest iż Proza na mieysce wierżów w używanie weszła, y że się zaraz nie domyślono, naywłaściwżym pisać ięzykiem, ale naywiększa tego przyczyna bydź może, że iako na ów czas nie pisało, tylko prawidła czyli początki nauk tak dla prędszego ich spamiętania wierżami ie wykładano. Ztąd prawa, y moralna nauka niemi pisała była, na tym gruncie początek wierżopistwa, miał mocniejszy, niż pośpolici ludzie rozumieć zwykli zasadę, Muzy atoli daleko od początkowey dokładności odstąpiły. Któżby temu dał wiarę, że prawa wierżem a powieści o zrzodle Prozą pisane były, przystało tedy mówi Plutarch, ażeby przedtym wyroki, kiedy wielkiej wagi rzeczy w sobie zawierały, w wierżach

szach były dawane, Apollo zaś chciał się zawsze do zwyczaju stosować w którym gdy Proza byź zaczęła, on także w niey swoje wydawał wyroki.

Mniemam y ia, że w pierwiastkowych czasach wierszem dawane były wyroki, iuż to dla łatwiejszego ich spamiętania, iuż stosujący się do zwyczaju, który Prozę rozmowom tylko prywatnym zostawił. Ale co z dzieiopiśtwa, y Filozofii wiersze bez potrzeby ie trudnem do zrozumienia czyniące prawie pod panowaniem Cyrusa wyłączone zostały. Tales około tych czasów żyjący ostatni był z liczby Filozofów, y Wierszopisów, Apollo zaś przestał mówić wierszami na kilka lat, przed Pirusem, to iest wkoło 230. lat po Cyrusie, zkął się pokazuie, że w Delfach dość długo wiersze używane były, dla tego, iż do otrzymania powagi wyroków, zdutnemi ie osądzono, ale na koniec musiano Prozę na ich miejsce wprowadzić.

Plutarch się śmieie z wyroków w Prozie wydawanych, gdyż do niey więkzey potrzeba było iasności, chyba że

tym

tym sposobem chciano się pozbyć owego dziwaczego sposobu mówienia, y niedościgłemi tajemnicami, y próżną a pompatyczną okazałością naładowanych piśania wierzów, wreście pozwolmy że sami Bogowie, albo ośtatni ofiarnicy dawali wyroki, chciałbym się tylko dowiedzieć, czyli można było iednych y drugich do iśnieyszego sposobu mówienia przymusić.

Utrzymuje on prawdziwą dając przyczynę, iż wiersze Prockie dla zwyczaju od niektorch przeciętego oszustów, ktorych się podług gminna rozdrazach radził, osławione y nęcowane były. Ofiarnia wyrocznych kościołow niechcąc się z niemi pośpolitować, gdyż sami większemi y poważniejszyemi były oszustami, odmiennosc do swego wprowadzili rzemiosła, ażeby mu tym sposobem większy ziednać mogli szacunek.

Namyślił się nakoniec Plutarch, prawdziwą nam przywieść przyczynę. Przedtym nie przychodzono do Delfow radzić się, tylko w sprawach bardzo wielkiej wagi, iako to o toczeniu

niu wojny, o założeniu miasta, y w innych między Krolami y Rzeczami-pospolitemi zachodzących interflach.

Teraz zaś mowi prywatne przycho-dzą osoby pytając się Boga, ieżeliby się ożenić dobrze mogli, albo tego lub owego niewolnika kupić, albo czy handel, który prowadzą znaczny im zysk przyniesie? y chociaż nawet miasta po-słów swoich wyprawiają, to szczegulnie dla dowiedzenia się, ieżeli roku tego role ich buynym będą obrodzone ziarnem, lub czyli płodne będą trzody. Pytania takowe nie są warte, a-żeby na nie wierszami odpowiadać było potrzeba, y ieżeliby Bog chciał wydawaniem ich zatrudniać byłby do tych podobny oszustów, ktorzy się w ten czas chełpliwie z swoią nadymają nauką, kiedy o niey żadney nie masz wzmianki.

Zobaczemy teraz co naybardziej upadek wyrok ow przyspieszyło. Rzymianie stali się Panami całej Grecyi y Państw od następów Alexandra założonych, skoro tylko Grecy pod ich rządy dostali się, y o wybicie się z nich

wszel-

wszel-  
Grecy  
kami,  
Stana  
wikła  
nowie  
lli, y  
zdaie  
ow o  
pędz  
ści,  
dzier  
ćwie  
wid  
niu  
dye,  
czne  
do k  
stko  
y r  
fy.  
ofia  
nie  
toś  
trud  
I  
wy



wszelką stracili nadzieję, przestała być Grecya ustawicznemi szkołatana rosterkami, które się między temi drobnemi Stanami dla wzajemnych, a tych zawikłanych interesów wzniecały. Panowie powszechnie wszystko załpokoili, y niewola pokoy łodki przyniosła, zdaie mi się, że Grecy nigdy iako na ow czas szczęśliwsiemi nie byli. Przepędzali życie w głębokiey spokoyności, y nieczynności zupełney, trawili dzień na mieyscach wyznaczonych do ćwiczeniem y obrotow woiennych na widowiskach y w szkołach na słuchaniu Filozolii. Mieli igrzyska, komedye, uczone rozprawy, mowy publiczne, coż mogło być zdlatnieyszego do kraiowego ich Geniulzu? ale to wszystko mało dawało wyrokom materyi, y rzadko kto chodził odwiedzać Delfy. Ztąd koniecznie następowało, iż ofiarnicy wiedząc rzemieśło swoje, a nie tak szacowny iak przed tym wziętości dawaniem wierszami wyrokow zatrudniać się nie chcieli.

Ieżeli Rzymianie wcale zaszkodzili wyrokom przez wprowadzenie powszechne

chnego pokoju do Grecyi to daleko więcej ie pokrzywdzili przez małe od siebie poważenie. Przesławiali oni tylko na Księgach Sybill, y na wieszczbiarstwie od Hetrukow przyętym, to jest na ptażowieszczbach y trzewowieszczbach. A iako zdania y obyczaje panującego narodu łatwo się do pomniejszych przenoszą stanow, także wyroki będąc wynalazkiem Grekow, przyszły na los Grecyi podobny, że z nią przedtym w kwitnącym utrzymowały się stanie, sławę swoią w iey potym rozwalinach pogrzebły, nikomu rzeczą dziwną zdawać się nie powinno.

Z tym wszystkim przystać na to musiemy, że y we Włoszech znaydowały się wyroki. Tyberyusz, mowi Swetoniusz udał się do wyroku Geryona w bliskości Padwy leżącego gdzie było pewne rzrodło *Apon* imie mające, które ieżeli wierzyć mamy klaudyanowi y niemym mowę przywracało, y wszelkie leczyło choroby. Pisze ieszcze Swetoniusz, że Tyberyusz chciał wszystkie bliko Rzymu będące zburzyć wyroki, tylko że od tego zawzięcia cudem

dem na łosach Preneftyńskich okaza-  
nym był odwiedziony, które się w skrzy-  
wie dobrze zamkniętey, y zapieczento-  
waney w którey ie z Prenefty przynieść  
do Rzymu rozkazał, nie znalazłszy, a iak  
tylko na mieysce swoje odniesione były,  
w niey znowu pokazały się.

Do łosów w Preneście y Ancyum  
będących, przydać ieszcze potrzeba łosy  
Herkuleśa w kościele (\*) Tybur-  
teńskim złożone.

Pliniusz młodszy Klitom na Bożka  
rzeki w Ombrii znayduiącey się w ten  
opisuie sposob: *kościół jest starożytny y mo-  
cno poważny w nim Klitomnus w Rzymskim  
pokazuje się ubiorze. Łosy przytomność y  
moc Boską oznaczają. W około wiele jest  
małych kapliczek mających fontanny y zrzo-  
dła, gdyż Klitomnus oycem niby wielu in-  
szych małych strumieni do niego wpadają-  
cych nazywał się. Dopiero był most oddzie-  
lający świętą jego wodę od powszedniey. Na  
wierzchu tego mostu nie godziło się tylko Ba-  
tem iezdzić, pod nim zaś wolno kąpać się.  
Oprocz tey inuszey nie znam rzeki,  
ktoraby miała wyroki dawać, gdyż to  
z ich przyrodzeniem nie zgadzało się.*

(\*) Stacyusz.

Co większa w Rzymie nawet znajdowały się wyroki, nie wydawałże ich Eskulapiusz w swoim na wyspie Tybr założonym kościele? znaleziono w Rzymie sztukę marmurowey tablicy, na których trzy historye o cudach Eskulapiusza napisane były. Przytaczam ieden z nayznaczniejszych słowo w słowo z owego przełożony napisu. *Tych czasow wzrok przywrócił ślepemu na imię Kajus, kazał mu iść do ołtarza świętego y tam ukleknawszy głęboką czołobitność złożyć, potym z sprawy na lewą przeyść stronę, y pięć palców na ołtarzu położyć nakoniec rękę swoją przyłożyć do oczu, to odprawivszy przeyrzał ślepy, świadkiem tego był lud, który wiedząc tak wielkie cuda pod panowaniem Antonina zdarzające się wielką radość okazał.* Inne zaś dwa uleczenia iedne na kłocie w b. kach, drugie na krwi płynienie są podziwienią godne. Prawda iest, że obydwu chorzy od lekarzow opuszczeni byli ale ich Bózek uleczył, rozkazawszy iednemu szyszek z miodem a winą z niektórymi prozskami zażyć drugiemu, rzeczy obydwie takie, które niewierni za prawdziwe poczytać mogli lekarstwo. Acz-

Aczkolwiek te napisy w Greckim były Języku, nie można iednak ztąd wnościć, żeby w Rzymie nie miały bydź sztychowane, kształt liter y ortografia nie Greckiego Sztycharza okazują rękę, prawda jest, że Rzymianie wszystkie swoje napisy w Łacińskim pisane języku potomności zostawiali, ale zażywali częstokroć y Greckiego osobliwie, gdy szczególną w tym mieli przyczynę. Jest więc wielkie do prawdy podobieństwo, że w kościele Eskulapiusza Greckiego używano języka, ten Bożek był sprowadzony z Grecyi pod czas morowego powietrza do Rzymu, o którym całemu światu nie tajna historia.

Zkąd się pokazuje, iż wyrok Eskulapiusza z Rzymskiego ustanowienia nie wywodził początku, y rozumiem, żeby y wiele innych wyroczni we Włoszech znydujących się pierwiastki z Grecyi wyprowadzić można, gdyby kto tylko chciał się ich wyszukaniem zatrudniać.

Jakożkolwiek bądź mała liczba we Włoszech y w Rzymie nawet będących wyroków, bardzo mało ważący naszemu zamiarowi czyni warunek, Eskulapiusz



piusz lekarstwy się tylko zabawiał, a nie zatrudniał się interesami rządu, y chociaż umiał wzrok ślepym przywracać, Senat iednak z najmnieyszym interesem iemu się nie zwierzał. Prywatni tylko Rzymianie, ieżeli się im podobało mogli mieć wiarę w Wyrokach, ale nie Senat. Sybilskie Księgi, y trzewy bydlęce, wpływały do rządu, a liczba nieskończona Bogow poszła w pogardę, gdy nie widziano rządcow świata rady od nich zatiągających.

## ROZDZIAŁ VI.

*Druga przyczyna upadku Wyrokow.*

**T**Akowa się tu zawilość nawia, że iey bez zupełnego rozwiązania pominąć nie mogą. W czasiech Pirusa Apollo w Prozie wyroki dawać był przymuszony, to iest wyrocznie zaczynały upadać, gdy tym czasem Rzymianie kilkadziesiąt do piero lat po Pirrusie, Panami Grecyi zostali, od Pirrusa zaś do wprowadzenia rządow Rzymskich, ile w tym kraju woien y rozruchow, od  
da-

dawnych czałow niepamiętanych było, tyle wielkiey wagi pobudek radzenia się Bożyszcz Delfickiego.

Za czałow Alexandra y mało co przed Pirrusem ziawiały się sławne w Grecyi Filozofow S kty szyszzące z wyrokow, iako to Cynikowie, Perypatetycy y Epikureyzykowie. Ci ostatni osobliwie niczym się tak nie zabawiali, iako dworowaniem z wierzow w Delfach tworzonych, efiarnicy ie bowiem podług przemożności swoiey pisząc, częstokroć przeciwko prawidłom Rzymskim bładzili, co podchwyciwszy ci żartowni Filozofowie mocno się niby gniewali, iż Apollo Bog wierzopisow niższym nad Homera w umiejętności pokazywał się, który sam istnym będąc człowiekiem od Apollina duchem był Rymotworstwa natchniony.

Daremnie im odpowiedziano, że wady wierzow takowych oczywiście Boga tworcą bydl ich okazywały, który prawidła wierzopistwa y piękności wyrazow w wspaniałey miał pogardzie. Nie byli tym zaspokoieni Filozofowie, y ażeby odpowiedź takową na szczere wy-

stawili pośmiewisko, przytaczali o owym malarzu przykład, któremu gdy konia po ziemi tarzającego się wymalować kazano, on biegiem rozpędzonego obraz wymalował, a gdy mu powiedziano, że nie taki portret zrobił, iaki kazano, przewróciwszy go rzecze: *Nie jestże to koń tarzający się po ziemi?* tak ci Filozofowie nasmiewali się z owych ofiarników, którzy z swoich sprzecznomownych dowodów ogólne czynili wnioski, iż wiersze tak dobre iako y złe z ust samego pochodziły Boga.

Potrzeba tedy było, ażeby ofiarnicy dotkliwemi zarzuceni onych ludzi sztyderstwyy zrzekli się, wierszow nie zażywając ich przynajmniej do tych odpowiedzi, które wychodziły z trzynożka. Oprócz tego bowiem byli Rymotwórcy w kościele, którzy wyroki zapalczywością Boską, w Pityą natchnione wierszem oziębło wykładali. Nie jestże rzecz śmiechu godna, iż nie polegano na takim wyroku iaki był z ust Bożka wydany. Ale podobno ludzie z dalekich przychodzący kraioy, byli-

by-

by wstydem płoneli, gdy mieli z sobą przynosić wyroki w prozie wydane.

A iako zwyczaj wieszczona wier-  
szami trwał naydłużey, iak tylko mo-  
żna go było utrzymać, tak Bogowie ra-  
czyli często zażywać wierszow Home-  
ra, ktorých skład bez wątpienia był wy-  
bornieyszy, niżeli oni sklecić ie mogli.  
Dość mamy tego przykładow, z kto-  
rych iawnie pokazuie się, że te poży-  
czane Rymy y ci naięci Wierszopifo-  
wie kościelni, są istnemi dowodami, iż  
dawne wyrokow Wierszopistwo pełne  
jest fałszu, y podeyrzenia.

Tu wielkie Filozofow *Sekty* zdania-  
mi swemi zawsze przeciwne wyrokom,  
froźszą im przyniosły zgubę nad tę, że  
wiersze opuścić, a prozę przyjąć musła-  
ły. Niepodobna bowiem rzecz iest,  
żeby rozumnieyszym ludziom nie otwo-  
rzyli oczu na mamiące ich bałwochwal-  
stwo, a ludowi przynaymniey pokazać  
nie mieli, że daleko inaczey rzecz się  
w swoiey wydawała istocie, niż przed-  
tym rozumiano. Wielkim się szczę-  
ściem dla wyrokow stało, że Filozofia ia-  
snych światła swego promieni po świe-

cie na ten czas nie rozpostarła, kiedy wyrocznie między polpolutym ludem wzrastać y wzmagać się zaczęły.

## ROZDZIAŁ VII.

*Ostatnie szczegulnieysze przyczyny upadku Wyrokow.*

Osztwo Wyroczeni tak iuż grube y dotykalne było, iż dla tyśiącznych przygod, odkryć się nakoniec musiało. A iako wiadomy ieſtem, że w począt-  
kach z wielką chciwością y rado-  
ścią były przyięte wyroki, gdyż nie  
wygodnieyszego nie było, iak mieć Boż-  
kow na odpowiedzi zawsze gotowych,  
na to wszystko co albo niepokoyność,  
albo ciekawość w umyśle ludzkim  
wzbudzały, tak łatwo domyślam  
się, że z większą nie rownie musia-  
ły bydź opuszczone trudnością. Ta-  
ką zaś wyroki miały własność, że ni-  
gdyby były w bałwochwalſtwie końca  
nie wzięły, gdyby nie były rzeczą ie-  
dną z naygłębszych w świecie, nako-  
niec dla tyśiącznych doświadczeń trze-



ba było z tak grubego ich oszustwa zdiąć zaślone, ofiarnicy sami mocno się do tego przez ostatnią swoją przełożyli zachwałność, z którą fałszywych urzędu swego obrządkow zażywali. Obiecywali sobie iż bałamućstwa ich na tak wyfoki wygurowane stopień, żadney nie potrzebowały bacności.

Nie przywodzę tu pośmiennych wyrokow, którą częstokroć wydawali. Na przykład człowiekowi radzącemu się Boga, coby miał czynić chcąc bydź bogatym? wykwintnie odpowiedzieli. *Ze powinien posiadać między Sycyonem, y Koryntem Miastami zawierający się kraj (\*)* Takie sobie igrzyska częstokroć z ludzi czynili, gdy Palemon nocował w kościele Eskulapiusza, aby się dowiedział od niego, iakimby sposobem mógł się na pedogre uleczyć, pokazał mu się Bożek, y rzekł: *Ażeby się od zimnego wstrzymwał napoju*, odpowiedział mu Palemon *Cobyś ty czynił moy piękny przyiacielu gdybyś miał wołu leczyć. Ale to tylko ofiarnikow żarty ktorzy sobie często-*

---

(\*) Ateneusz.

stokroć uciechę stroili, iako y z nich wzajemnie zabawkę sobie czyniono.

Co zaś naygłównieyszym było punktem, iest to, iż Bogowie mieli zwyczaj w pięknych y nadobnych kochać się niewiastach, ktore posyłano do kościoła na nocleg, ale wprzod mężowie rękami swemi w świętne ubierali szaty, y podarunkami obławowali, ażeby miały Bożkowi czym za iego trudy zapłacić. Prawda iest, że w oczach całego ludu dobrze zamykano kościół, ale mężczyznom drogi podziemne zostawiono.

Co do mnie ledwie pojąć mogę, ażeby przynaymniemy raz podobne zdarzać się mogły przypadki. Tym czasem Herodot nas upewnia, że na osimym y ostatnim piątrze, pyszney owej kościoła Belusowego wieży w Babilonie było wspaniałe y wygodne łóżko na którym co noc niewiasta od Bożka sobie wybrana nocowała. Toż samo działo się w Tebach Egypskich. Gdy zaś ofiarnica wyroku Petarskiego w Licyi prorokować miała, potrzeba było, ażeby wprzod spała w kościele, gdzie ią Apollo duchem swoim natchnąć przychodził.

Dzia-

Działo się to wszystko wtenczas, kiedy świat cały w naygrubszych zagrzebany był bałwochwalstwa ciemnościach. Kiedy Pogańskie obrządki żadnym z strony swoiey nie podpadały przeciwnościom, aż też y na widzu Chrześcian Alexandryjski Saturn, kazał sobie na noc do owey świątnicy taką przyprowadzić niewiaścę, iaka mu się podobało, przez usta ofiarnika swego Tyrannusa mianować, niewiaśc wiele tym uraczone honorem, z wielkim go poszanowaniem przyięły, y żadna się z nich na Saturna, chociaż był starzec zgrzybiały, y nayniezgrabniejszy z Bogow zalotnik nie uskarżała. Jedna nakoniec między niemi znalazła się, ktora przepędziwszy noc w kościele, zaczęła rozważać że cokolwiek z nią działo się, wszystko było wyśmienie po ludzku, y iakim sposobem, do ktorego Tyrannus wcale był zręczny. Uwiadomiła o tym męża swego; który Tyrannusa zapozwał. Przyznał się biedny do wszystkich zbrodni, ale Bog lepiej wiedzieć może, iakie się w Alexandryi działy zgorżenia.

Osiarnikow wylętki, ich wyuzdana swawola, przygody różne które za czasem oszustwa ich na iaw wystawiły, nie pewna zawilość, obojętność y fałsz w odpowiedziach postrzeżone, byłyby na koniecznadwątlily wyroki, y całkową im przypieszyły zatrąę, chociażby bałwochwalstwo w swoich nie było rozwalinach głęboko pograżone.

Lecz y inne do tego przyłączyły się zdrożne przyczyny. Nayprzód wielkie owe y możne Greckich Filozosow sekty, które do żywego przenikającym sposobem z wyrokow szydziły. Powtore Rzymianie nie zażywali wyrokow, Chrześcianie nakoniec, którzy ie z ostatnią zbrzydili hańbą. do szczytu wraz z bałwochwalstwem wykorzenili.

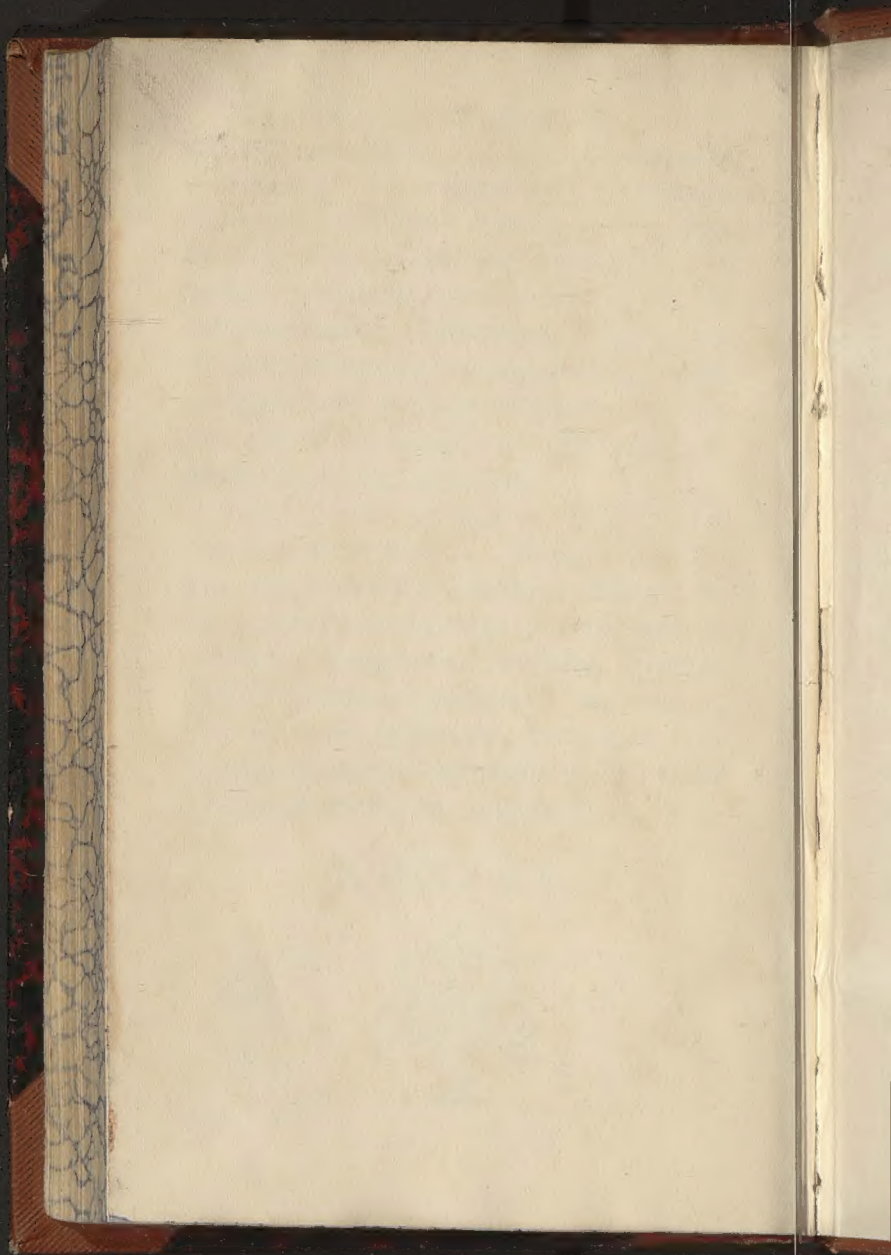
K O N I E C.





na  
a-  
ie  
w  
na  
m  
o-  
i-  
e  
l-  
w  
m  
o-  
y,  
c-  
z





Biblioteka Jagiellońska



stdr0022532

